prestiż

magazyn trójmiejski

MIESIĘCZNIK BEZPŁATNY nr 02 (2017 r.)

ŁUKASZ SIMLAT
wychodzi z cienia

Trójmiejsca
ANNY ROGOWSKIEJ

MADE IN TRICITY
Tabanda

PLASTYKA PIERSI
dr Karolina Kondej

ALICJA STAŃSKA

HAFT W WYDANIU HAUTE COUTURE

Porsche Centrum Sopot

Autoryzowany salon samochodów luksusowych marki Porsche. Zlokalizowany przy głównej arterii miasta jest doceniany nie tylko przez klientów z północnej części kraju, ale również z całej Polski. Na sukces salonu składa się głównie profesjonalny i oddany swojej pracy zespół ludzi.

W ofercie Porsche Centrum Sopot znajdują się wszystkie dostępne na rynku modele. Ponadto w salonie kupić można firmowe akcesoria, które cieszą się ogromną popularnością.

www.sopot.porsche.pl

PORSCHE

Porsche Centrum Sopot

Auto LELLEK GROUP
Al. Niepodległości 956
81-861 Sopot
Mail: porsche.sopot@lellek.com.pl
Tel. 58 551 911 0

W zależności od wariantu i wersji zużycie paliwa w cyklu łączonym od 3,1 do 12,7 l/100 km, emisja CO_2 od 70 do 245 g/km.
Informacje dotyczące odzysku i recyklingu pojazdów wycofanych z eksploatacji na stronie www.sopot.porsche.pl.

Alicja Stańska, bohatera naszej okładki, to jedyna znana mi kobieta, na którą nie działają diamenty. A przecież już Marylin Monroe przekonywała, że „diamonds are a girl's best friend". Jak wiadomo, diament, aby był idealny, musi zostać perfekcyjnie oszlifowany. Wiadomo też, że człowiek, aby być idealny, musi zostać perfekcyjnie wychowany. Tak właśnie wychowana została Alicja, która nie owija w bawełnę i mówi jasno, dlaczego projektując spektakularne kreacje woli je ozdabiać kryształami Swarovskiego, a nie diamentami. Bo do wydobywania diamentów wykorzystuje się małe dzieci, a biznes ten kontrolowany jest przez mafie.

„Używając Swarovskiego mam pewność, że żaden człowiek nie umiera z głodu przy jego produkcji i nie jest bity batem przez zarządzającego. Nie chcę przykładać ręki do zjawiska taniej siły roboczej" – powiedziała Alicja i skłoniła mnie do refleksji na temat zjawiska Fair Trade, czyli Sprawiedliwego Handlu.

Patrzę na swojego iPhone'a i przypominają mi się informacje o masowych samobójstwach pracowników chińskiej fabryki, w której te telefony są produkowane. Mijam salony popularnych sieciówek, w tym tych należących do trójmiejskiej firmy LPP i widzę obrazki z zawalonej fabryki w Bangladeszu, pod gruzami której zginęło ponad 1000 pracowników.

I tak można wymieniać w nieskończoność. Świadomość konsumencka w Polsce jest wciąż stosunkowo niewielka. Przeciętny konsument w krajach rozwiniętych ma w nosie warunki, w jakich powstają jego ulubione ciuchy czy gadżety. Nie myślimy o tym, że nasze najnowsze i najmodniejsze buty, które jeszcze wczoraj widzieliśmy na nogach ulubionego sportowca, a dzisiaj już w nich biegamy, wyprodukowało dziecko w Chinach, czy Indiach za głodową stawkę.

Według raportu organizacji Fair Labour Association walczącej z wyzyskiem pracowników, na świecie jest ponad 3 miliardy ludzi, którzy muszą przeżyć za mniej niż 2 dolary dziennie. Tak ten świat jest skonstruowany, a biznes polega na tym, by jak najtaniej wyprodukować – ukrywając przy tym informacje o warunkach pracy i kosztach produkcji - i jak najdrożej sprzedać. W efekcie na jednym końcu łańcucha pokarmowego ludzie mieszkają w lepiankach i pracują po kilkanaście godzin dziennie, a na drugim – kupują apartamenty i samoloty.

Jak żyć, żeby przynajmniej nie krzywdzić wyzyskiem tych gorzej urodzonych? Nie kupować? Nie da się. Ale może na początek wystarczy refleksja? Tak jak mnie do refleksji skłoniła Alicja Stańska. Poczytałem o Fair Trade i natychmiast postanowiłem poszukać trójmiejskich przykładów na Sprawiedliwy Handel. Znajdziecie je na str. 84.

Od razu też zrobiłem nawet szybki przegląd szafy, by ocenić mój wkład w psucie tego świata. Oczywiście, teraz na gorąco, chętnie wszystko z tej szafy bym wyrzucił i w ramach odkupienia win, chodziłbym po ulicach nago, co niechybnie skończyłoby się przymusową wizytą przy ul. Srebrniki 17 w Gdańsku.

Oczywiście, nie można dać się zwariować. Zwolennicy Fair Trade nie niosą na sztandarach haseł o całkowitej rezygnacji z konsumpcji. Przekonują tylko, że szkodliwa jest przesadna konsumpcja, brak umiaru prowadzący do nieodpowiedzialnego marnotrawstwa i do zaburzenia społecznej i ekologicznej harmonii.

W świecie będącym w coraz większym stopniu sztucznym wytworem, coraz więcej ludzi szuka prostych wartości oraz rzeczy i doświadczeń głęboko rzeczywistych i prawdziwych. Produktów, które mają znaczenie, które posiadają duszę, historię, są nieskażone, a przy tym są proste i dają możliwości budowania z nimi długotrwałej relacji w ujęciu społecznym i ekologicznym.

Tak właśnie czyni Alicja Stańska. Bądź mądry. Bądź jak Alicja.

Jakub Jakubowski

MAGAZYN PRESTIŻ
MIESIĘCZNIK BEZPŁATNY

Al. Niepodległości 735/4, 81-840 Sopot
e-mail: redakcja.trojmiasto@eprestiz.pl
tel. 58 620 15 14
www.prestiztrojmiasto.pl

Redaktor Naczelny: Jakub Jakubowski

Redakcja: Max Radke, Czesław Romanowski, Klaudia Krause, Agata Rudnik, Matylda Promień, Marta Legieć, Marta Jaszczerska, Marcin Wiła, Michalina Domoń, Milena Śmiłek, Dagmara Rybicka - Rafalak, Paulina Błaszkiewicz, Natalia Dawszewska, Justyna Michalkiewicz - Waloszek

Dział foto: Mona Blank, Karol Kacperski, Krzysztof Nowosielski, Bartek Modelski
Sekretarz redakcji: Katarzyna Okońska
Skład gazety: Konrad Rószkowski

Dystrybucja: Nikodem Budrys
Dział sprzedaży i marketingu
Karolina Gacek, tel: 607 271 111
Krzysztof Nowosielski, tel.: 533 200 779
Karol Kacperski, tel.: 796 023 368
Marta Blendowska, tel: 791 971 399
Katarzyna Klozińska, tel: 604 706 767

Redakcja nie odpowiada za treść reklam

www.facebook.com/prestiz.trojmiasto
www.issuu.com/prestiz

Wydawca: Prestiż Trójmiasto Sp. z o.o.
Al. Niepodległości 735/4, 81 - 840 Sopot
Prezes: Michał Stankiewicz
Wiceprezes: Jakub Jakubowski

Nowa Klasa E. Arcydzieło inteligencji.

Teraz dostępna w wersji limuzyny i kombi.

Mercedes-Benz
The best or nothing.

BMG Goworowski Sp. z o.o.
Gdynia, ul. Łużycka 9, tel.: 58 660 49 49 • Gdańsk, ul. Elbląska 81, tel.: 58 322 22 22 • Bolesławice, ul. Słupska 6, tel.: 59 848 70 70

Znajdź nas na Facebook

Na okładce: Alicja Stańska Foto: Bernard Hołdys

nr. 02/2017 (77) www.prestiztrojmiasto.pl

FELIETON
4 OD NACZELNEGO
8 Z KURTYNĄ I BEZ - PROFESOR JERZY LIMON
10 KRZYWYM OKIEM - MICHAŁ STANKIEWICZ
12 KTO ROBI W KULTURZE, TEGO KULTURA NIE OBOWIĄZUJE - ARKADIUSZ HRONOWSKI

WYDARZENIA
14 BAL Z SERCEM
16 PHI CONCEPT W KRZYWYM DOMKU ZABYTEK ODZYSKA BLASK
18 POKOCHAJ SWOJE CIAŁO
20 LODOWE SUKCESY MICHAŁA BURCZYŃSKIEGO
21 MACIEJ SYNÓWKA TRENUJE GWIAZDĘ

TEMAT Z OKŁADKI
22 ALICJA STAŃSKA DIAMENTY NIE SĄ NAJLEPSZYMI PRZYJACIÓŁMI KOBIETY

LUDZIE
28 JOANNA MĘDRAŚ - Z NOTARIATUNA ANTARKTYDĘ
30 MIŁOŚĆ I PASJA – ZULU KUKI I PATRYCJA GACKA
32 Z MICHAŁEM WŚRÓD ZWIERZĄT - KUP PAN WĘŻA
34 ŁUKASZ SIMLAT - WOLNOŚĆ? ROZUMIEM I SZANUJĘ

PODRÓŻE
40 MAROKO - KRAJ SŁODKIEJ HERBATY

MOTORYZACJA
44 ALFA ROMEO GIULIA PIĘKNA, NOWCZESNAI UWODZICIELSKA
46 BMW 5 - BIZNESOWY ATLETAI
48 LAND ROVER DISCOVERY SPORT TERENOWE GENY ODKRYWCY
50 PEUGEOT 3008 - SIŁA, STYL I ELEGANCJA
52 PORSCHE CAYENNE W OCZEKIWANIU NA TRZECIĄ GENERACJĘ
54 VOLVO V90 CROSS COUNTRY Z DUSZĄ PODRÓŻNIKA
55 NOWA „PIĄTKA" W BAWARIA MOTORS

DESIGN
56 PRESTIŻOWE WNĘTRZE - LOFT W GARNIZONIE
58 WNĘTRZA PUBLICZNE - FIDEL
60 DARK HOUSE - INTYMNA SYMBIOZA Z NATURĄ
62 MAGIA ŚWIATŁA
64 W ŚWIECIE ŚWIATŁA
66 TABANDA, CO MA DOBRE POMYSŁY

MIEJSCA
70 LOFT - PRZESTRZEŃ Z FANTAZJĄ
72 TRÓJMIEJSCA - ANNY ROGOWSKIEJ

MODA
74 MAGDALENA FRĄCKOWIAK FOR LOVE & LEMONS
76 MODOWE PODRÓŻE MICHAŁA STAROSTA GOŚCINNOŚĆ W KASZMIROWEJ CHUŚCIE
78 STANSKA - KURO COLLECTION
84 MODA FAIR TRADE

ZDROWIE I URODA
86 BRANSKI SALON - WŁOSY, TWORZONE Z PASJĄ
88 USG SKÓRY – NOWOŚĆ TRÓJMIEJSKIEGO RYNKU USŁUG KOSMETOLOGICZNYCH
90 PIERSI - ATUT KOBIETY
92 DZIECI VS TERAPIA XXI WIEKU
94 ZDROWIE W NATURZE

KULINARIA
96 GRZANIEC NA ZIMNE WIECZORY
98 KUCHNIA DOSKONAŁA, WSPANIAŁE KOKTAJLE

KULTURA, SZTUKA i ROZRYWKA
100 HISTORIA JEDNEJ PIOSENKI
102 PRESTIŻOWE IMPREZY
104 KUMOSZKI SCHODZĄ Z AFISZA PGS WŚRÓD NAJLEPSZYCH
106 IZABELLA „IZES" SAWICKA EMOCJONALNE RYZYKO

BIZNES
110 TRÓJMIEJSKI RYNEK NIERUCHOMOŚCI TRENDY W 2017 ROKU
112 NOWOCZESNE AKADEMIKI - POTENCJAŁ NA RYNKU NIERUCHOMOŚCI KOMERCYJNYCH
114 Z PASJI DO ...NIERUCHOMOŚCI

KRONIKA PRESTIŻU
116 BAL Z SERCEM
117 PIERWSZE URODZINY PRZYSTANKU ORŁOWO PHI CONCEPT W KRZYWYM DOMKU
118 NA OBIAD I POGAWĘDKI DO MAGLA TOWARZYSKIEGO
120 PREMIERA „PIĄTKI" U ZDUNKA

Klinika Stomatologiczna i Medycyny Estetycznej

Medico Dent

Najnowocześniejsza klinika w Gdyni.
Doświadczony zespół specjalistów.

- Implantologia
- Chirurgia szczękowo-twarzowa
- Chirurgia stomatologiczna
- Komputerowe Projektowanie Uśmiechu
- Endodoncja mikroskopowa
- Ortodoncja
- Protetyka
- Stomatologia dziecięca
- Stomatologia estetyczna
- Periodontologia
- Medycyna estetyczna

Godziny otwarcia:
Pn - pt: 9:00 - 20:00

Kontakt:

+48 517 919 715
+48 58 661 60 50
www.medicodent.pl
klinika@medicodent.pl

Adres:
Gdynia, ul. Starowiejska 24/2

Już wkrótce nowy adres kliniki:
Gdynia, ul. Powstania Styczniowego 23

arch. Maria Grętkiewicz.pl

Zapraszamy do odwiedzenia naszej kliniki.
dr Iwona Dawlidowicz-Basir
dr n. med. Aaron Basir
spec. chirurgii szczękowo - twarzowej

Z KURTYNĄ I BEZ

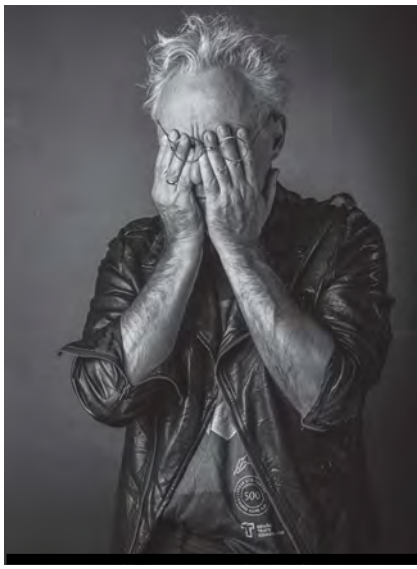

JERZY LIMON

Jerzy Limon jest profesorem zwyczajnym Uniwersytetu Gdańskiego oraz dyrektorem Gdańskiego Teatru Szekspirowskiego. Wydał kilkanaście książek naukowych z zakresu historii i teorii literatury, dramatu i teatru, a jego specjalnością jest XVI i XVII wiek (w tym i twórczość Szekspira). Jest autorem pięciu powieści i przekładów dawnego i współczesnego dramatu angielskiego. W wolnym czasie gotuje.

ZAPOMNIANE PROFESJE

Żyjemy w czasach rewolucji, obejmującej wszystkie dziedziny życia i to w niewiarygodnym wprost tempie. Zmieniają się obyczaje, kultura, media, komunikacja. Jedne zawody upadają (rzemiosło!), inne się pojawiają („programista", „dietetyk", „trainer", „wizażysta", „pr-owiec"). Zmieniają się dyscypliny naukowe, jedne znikają (cybernetyka), inne rosną jak grzyby po deszczu („gender studies", kognitywistyka, neuro-studies itd.). Niektórych, które odeszły, żal, innych nie. Ale na pewno zmieniające się czasy stwarzają zapotrzebowanie na zawody, które istniały, a o których zapomniano. Warto przypomnieć kilka przykładów, których brak odczuwano by z pewnością, gdyby wiedziano o ich istnieniu.

Na przykład, wielka szkoda, że zniknęła profesja „zjadacza grzechów". Nie, tu nie ma pomyłki, czy chochlika drukarskiego: chodzi właśnie o zjadacza grzechów. Według słownikowej definicji, jest to osoba, która „poprzez rytualne spożycie pożywienia i napoju bierze na siebie grzechy innej osoby, często będącej na łożu śmierci, uwalniając jej duszę od tych grzechów i pozwalając jej odejść w spokoju". Była to specjalność nie jakichś ludów i ich szamanów zamieszkujących odległe od cywilizacji wyspy, stepy czy góry, lecz Anglii, gdzie ostatni „zjadacze grzechów" wymarli na początku XX wieku.

Sam rytuał polegał na zjedzeniu ponad ciałem osoby uwalnianej od grzechów chleba i wypiciu piwa lub wina, oraz na wypowiedzeniu określonej formułki: „Przynoszę ci teraz ulgę i odpoczynek, drogi człowieku. Ale nie przychodź już do naszych dróg i łąk. A za twój pokój zastawiam własną duszę. Amen". Wydaje się, że „zjadaczy grzechów" szczególnie brakuje dzisiaj bogobojnym politykom, którzy w ramach przymusowej ekspiacji robią z siebie pośmiewisko, krzyżem leżą, na pielgrzymki chodzą, spowiadają się często i gęsto, ukazując rozmodlone, dobrocią i pokojem wypełnione oblicza, jakże niepodobne do ich codziennego wyglądu.

Wszystko to zdaje się wskazywać na fakt, że i grzeszą ciężko. Jakaż ulga by to była, gdyby można było wezwać „zjadacza grzechów", zapłacić mu za usługę, dać chleba i wina, i po grzechu. I nie trzeba by tego robić publicznie, by nie wzbudzać podejrzeń i szyderczych napaści ze strony opozycji. Zapewne można by też wprowadzić poszerzoną usługę, którą objęto by dany urząd, albo i ministerstwo, że o pałacu prezydenckim nie wspomnę. Usługa by pewnie drożej kosztowała, ale przynajmniej byłaby pewność, że czystość moralna wszystkich pracowników i przełożonych nie jest czczym wymysłem propagandowym. A na budynku można by umieszczać zaświadczenie: „grzechy zjedzono" z datą i podpisem.

Dla ludzi ambitnych w robieniu politycznej kariery, zwłaszcza dla garnącej się do walki o wspólne dobro młodzieży, warto by wskrzesić stanowisko dworskie sprzed wieków. Otóż od XVI wieku istniała w Anglii (a gdzieżby indziej!) dość szczególna ścieżka kariery na królewskim dworze. Albowiem wyznaczano dworzanina, którego zadaniem było dbać o higieną intymną króla. Dworzanin ów nosił tytuł „Groom of the Stool". Zaznaczyć warto, że „stool" to nie stołek, jak w dzisiejszej angielszczyźnie, lecz przenośny kibelek, rodzaj fotela z otworem w siedzisku i nocnikiem wkładanym do środka.

Do zadań „Groom of the Stool" należało podcieranie królewskich pośladków i podmywanie. Niby obrzydliwe? Tylko dla kogoś z plebsu? Otóż nie. Okazuje się bowiem, że o to stanowisko walczył kwiat szlachty i arystokracji, gdyż gwarantowało stały i regularny dostęp do monarchy bez udziału osób trzecich, bez świadków. A jak wiadomo choćby z Machiavellego, dostęp do księcia gwarantował wpływy i władzę. Zawsze można było coś załatwić, przekazać plotkę, złożyć donos, czegoś się dowiedzieć. Na przykład „Groom of the Stool" Karola I Stuarta (1600 – 1649) był Henry Rich (1590 – 1649), hrabia Holland, którego nawet tytuł hrabiowski był kalamburem i mógł nawiązywać do jego dworskich powinności: od czasów Szekspira w erotycznych żartach Holland kojarzono z „hole-land", czyli krainą dziurki, czy to żeńskich czy męskiej. Jestem pewien, że dzisiaj chętnych do tak intratnego stanowiska by nie zabrakło. ■

BIZNESOWY ATLETA.

CAŁKIEM NOWE BMW SERII 5.

Dealer BMW Bawaria Motors
al. Grunwaldzka 195
80-266 Gdańsk
Tel.: +48 58 766 65 00
www.bmw-bawariamotors.pl

BMW serii 5: zużycie paliwa w trybie miejskim: 9,6–4,9 l/100 km, pozamiejskim: 6,1–3,7 l/100 km, mieszanym: 7,4–4,2 l/100 km. Emisja CO_2: 169–109 g/km. Szczegóły na www.bmw.pl.

KRZYWYM OKIEM

Michał Stankiewicz

Zaczynał w Gazecie Wyborczej, a od 1999 r. dziennikarz „Rzeczpospolitej". Od kilku lat związany też z TVN. Laureat wielu ogólnopolskich nagród, m.in. „Watergate" Zarządu Głównego Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich oraz Fundacji Batorego. Dwukrotnie nominowany do Grand Press, a także do Mediatorów. Pasjonat tenisa, dobrej muzyki oraz... psów rasy bokser. Założyciel i wydawca Prestiżu.

Coś nie mają ostatnio szczęścia gdańskie instytucje kulturalne. Od miesięcy uwagę opinii publicznej przyciąga wojna o Muzeum II Wojny Światowej. Muzeum jest praktycznie gotowe, a wystawa robi wrażenie. Niestety nie takie jakie można by oczekiwać. Nie od wystawy, ale przedstawicieli rządu, którzy chcą ją zmienić. Efekt sporu pomiędzy dyrekcją muzeum, a ministerstwem kultury jest taki, że nie wiadomo kiedy i w jakim kształcie muzeum będzie otwarte.

Ostry spór śledzi cała Polska. W jego cieniu trwa inny. Mniejszy, bo o zasięgu lokalnym. Za to dłuższy stażem i równie gorący. Chodzi o Operę Bałtycką, instytucję tzw. wyższej kultury podlegającą marszałkowi województwa. Od kilku lat trwa tam spór o wynagrodzenia. Sprawa jest w sumie trywialna: pracownicy, zrzeszeni w czterech związkach zawodowych uważają, że zarabiają za mało i chcą podwyżek, a dyrekcja próbuje się temu przeciwstawić. Co ciekawe nikt, w tym także dyrekcja nie zaprzecza, że zarobki są naprawdę niskie. Nie ma jednak budżetu, by spełnić słuszne oczekiwania załogi.

Spór trwa od lat, z jego powodu pracę stracił poprzedni dyrektor. Nowy, Warcisław Kunc, doświadczony dyrygent i menadżer operowy, choć rządzi od 1 września 2016 – też już może ją stracić. Związkowcy co rusz ogłaszają strajk i go zawieszają. 4 lutego nie zdążyli jednak zawiesić, bo dyrektor zareagował szybciej i odwołał Traviattę wskazując jako winnego takiej sytuacji związki zawodowe.

Sprawa jest trudna. Opera dostaje dotację od marszałka. Resztę musi wypracować sama. Im więcej i lepiej będzie grać, tym więcej zarobi. Jak nie będzie grać, nie zarobi nic. Sytuacji finansowej nie pomagają też zmieniające się przepisy. W grudniu operę kontrolowała Państwowa Inspekcja Pracy. Tancerzom kazała zmienić umowę o dzieło na umowę o pracę.

Co do zasady – ok. Z pewnością każdy powinien mieć prawo do stałej umowy, która zapewni normalne życie na porządnym poziomie. Z tym, że to oznacza dodatkowe, niemałe koszty. Wysokie obciążenia umów o pracę – powodują, że w Polsce pracodawcy często mają do wyboru – albo umowy o pracę, albo utrzymanie firmy. I nie dotyczy to tylko prywatnych firm, ale i instytucji, które też mają ograniczone budżety.

Niestety – w Polsce największymi przeciwnikami umów o pracę, a jednocześnie zwolennikami tzw. umów śmieciowych są politycy PiS i Solidarność. Nie są w stanie przyjąć do wiadomości, że obniżenie obciążeń fiskalno – zusowskich (a nie samych wynagrodzeń) z pewnością zniosłoby barierę dla powszechnego zawierania takich umów, bo przede wszystkim firmy byłoby na nie stać. Gwoli sprawiedliwości trzeba przyznać, że inne partie nie były tutaj lepsze. Opera Bałtycka jako instytucja publiczna raczej nie ma pola do manewru. I choć spór trwa już ponad dwa lata, to z pewnością rosnące koszty pracy nie ułatwią jego zakończenia.

Ciekawa w sporze jest osoba nowego dyrektora. Warcisław Kunc przez lata kierował Operą na Zamku w Szczecinie. W zasadzie połowę swojego zawodowego życia. I to dwukrotnie. Za jego drugiej kadencji opera rozpoczęła wielką przebudowę. Inwestycja – dzięki unijnej dotacji - była tak rozdmuchana, że na czas remontu zdecydowano, by po drugiej stronie Odry wybudować tymczasową (!) siedzibę opery.

W hali lekkiej konstrukcji wybudowano profesjonalną scenę i widownię, wraz z zapleczem. Opera spędziła tam 3 sezony. W tym czasie na Zamku Książąt Pomorskim, gdzie mieściła się jej właściwa siedziba trwał wielki remont. Operacja się udała. Za blisko 70 mln zł opera została całkowicie przebudowana stając się niezwykle nowoczesną instytucją. Jesienią 2015 roku temu odbyło się jej uroczyste otwarcie, a tymczasowa siedziba została wydzierżawiona jako sala koncertowa.

Zakończenia wielkiej inwestycji nie doczekał jednak sam Kunc, który został zmuszony do rezygnacji z kierowania nią w 2011 roku, po tym jak marszałek województwa zarzucił mu nieprawidłowości i opóźnienia w inwestycji. Sprawę skierowano do prokuratury, urzędu kontroli skarbowej i rzecznika dyscypliny finansów publicznych. Jak się później okazało, wszystkie postępowania skończyły się na niczym.

W trakcie swojej pracy Kunc dorobił się opinii osoby trudnej i kontrowersyjnej. Mimo to, właśnie za jego kadencji Opera zmieniła się nowoczesną instytucję. 70 premier, w tym także operetki. Kunc szukał nowatorskich rozwiązań, ale przede wszystkim wyprowadził operę do publiczności. Na dziedzińcu zamku ruszyły Letnie Sezony Operowe, a następnie wielki szczeciński hit, czyli Międzynarodowy Turniej Tenorów, który nawiązywał do średniowiecznych turniejów bardów i śpiewaków. 12 śmiałków wykonuje utwory dla wybranki swojego serca, a zwycięzcę typuje publiczność. Wygrywa ten, kto dostanie najwięcej kwiatów.

Opera co roku jeździ też na cmentarz, by przed kilkutysięczną publicznością dawać koncert „tym co nie powrócili z morza". Oprócz klasycznego i prestiżowego repertuaru, czyli oper, oglądać można było nowatorskie musicale i spektakle z udziałem i w reżyserii polskich gwiazd. Pozycja w regionie i sukcesy opery na pewno miały wpływ o wydaniu tak dużych pieniędzy na jej rozbudowę. O takim luksusie jak stawianie tymczasowej siedziby nie wspominając.

Tym bardziej ciekawe jak zakończy się wojna w Operze Bałtyckiej. Z jednej strony wykształceni muzycy mają prawo do godziwych zarobków, z drugiej – Operze Bałtyckiej daleko do innych scen operowych w Polsce. Każdego dyrektora można zmienić, tylko co dalej? Jest tylko jedna zaleta w tej sytuacji. Gdańsk miał do tej pory szczęcie do umieszczania akcji powieści i filmów. Może uda się namówić Andrew Lloyd Webbera na drugą część „Upioru w Operze". Tytuł już jest - „Strajk w Operze. ■

APARTAMENTY

JESIONOWA

Zamieszkaj w sercu Gdańska Wrzeszcza!

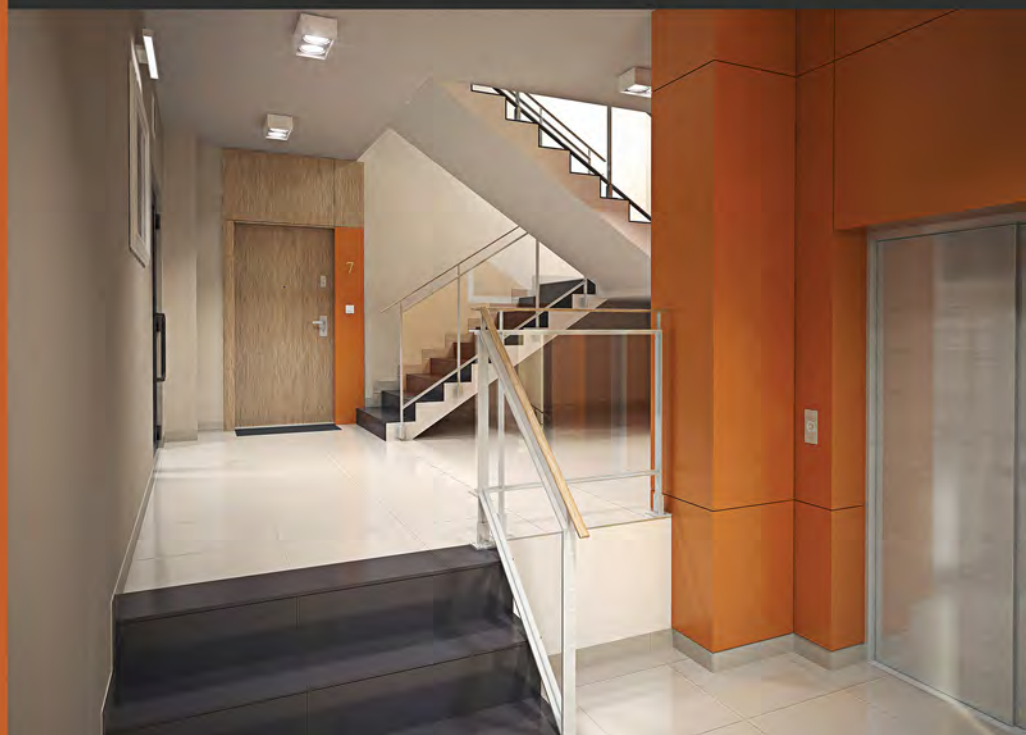

Kameralny budynek

Optymalne metraże
od 23m² do 73m²

Doskonała lokalizacja

GÓRSKI

www.pbgorski.pl

KTO ROBI W KULTURZE, TEGO KULTURA NIE OBOWIĄZUJE

Arkadiusz Hronowski
od 2001 roku zawiaduje sopockim SPATiF-em. Odpowiada za serwis muzyki niezależnej Soundrive.pl oraz festiwal muzyki alternatywnej Soundrive Fest. Jego ostatnie, najbardziej wyczekiwane dziecko to Klub B90 na terenie Stoczni Gdańskiej. Kolejne dziecko, które przyjdzie na świat niebawem to Browar Gdański Kulturalny. W wolnych chwilach trwoni czas w zespole The Stags, pisząc piosenki tylko o miłości.

BYĆ JAK RAMBO, BRUCE LEE I PATERSON

Kto pamięta pierwsze filmy z udziałem Bruce'a Lee, np. słynne „Wejście Smoka"? Co wówczas robiliśmy w swoim pokoju po powrocie z kina? Oczywiście ćwiczyliśmy ciosy i budowaliśmy z kijów od szczotki nunczaka. Ja osobiście zbudowałem je z nóg od starej komody. Były piekielnie twarde i ciężkie. Być może o to chodziło, lecz gorzej już z ich użyciem. Każdy wyprowadzany przez nas cios wzmacniany był silnym mlaśnięciem ust. Rozbieraliśmy się do połowy i zakładaliśmy czarne spodnie dresowe.

Ale największym szałem było pojawienie się w prywaciarskich sklepach słynnych schaolinek, czyli brusówek, czarnych cichobiegów z materiału na gumowej, jasnej podeszwie. Zdobyć je było nie lada wyczynem, podobnym do zdobycia białych, oryginalnych trepów, zwanych klumpami. Po filmie okazało się, że pewien kolega z podwórka obok poznał już wcześniej tajniki stylu Kung Fu. Z dnia na dzień stał się gwiazdą, kiedy prezentował swoje bezbłędne według nas mawashi-geri.

Potrafił je nawet wykonać, zupełnie niespodziewanie podczas naszych wycieczek poza obszar naszego terenu. Robił to z zaskoczenia, ostentacyjnie na chodniku, tak aby wszyscy przechodnie to widzieli. Byliśmy wtedy zachwyceni jego żenującymi popisami. Wśród naszych roczników znalazł się nawet jeden taki, który uwierzył w tę całą subkulturę i całymi dniami przez okres zimy, do połowy rozebrany ćwiczył na dworze jakieś figury. Uznaliśmy go za świra, ale on wierzył, że cały czas jest w klasztorze Schaolin.

Kiedyś nawet wywołała się przypadkowa bójka. On jako ten szlachetny wojownik, niczym Bruce Lee podszedł do napastnika, prosząc go o zaprzestanie bycia agresywnym. W jednej sekundzie padł strzał stylem podwórkowym, a nasz mistrz upadł i się nie podniósł. Jego wieloletnia legenda mistrza sztuk walki upadła, a lata spędzone na mrozie stały się już tylko tematem szyderstw.

Potem wszedł na ekrany Rocky. To był cios zarówno dla chłopaków i dziewczyn. Dziewczyny strasznie zakochane były w Sylwku, a my, zaraz po powrocie z kina zamienialiśmy wszystkie ruchome oparcia od kanap na worki treningowe. Pamiętam, że strasznie mocno boksowałem tego wieczoru. I co najważniejsze, zużyłem wszystkie bandaże, aby mieć owinięte dłonie jak On. Oczywiście trwało to zaledwie jeden wieczór, bo jakoś nie widziałem w tym większego sensu.

Potem pojawił się Rambo. Nie w kinie, a na kasetach VHS. Pierwsze kopie były tak marne, że połowa filmu była nieczytelna zarówno, pod względem obrazu, jak i fonii. Jednak John Rambo na długo pozostał w naszej świadomości, bo dość szybko dorobiłem się noża Rambo. Nie pamiętam jednak skąd, ale na 100% był to wyrób krajowy i chałupniczy. Wiadomo przecież, że chodziło tylko o piłę, a reszta była drugoplanowa.

Po drodze i na drodze każdego z nas stanęły też gwiazdy rocka. Jeśli przypadkiem posiadałeś rakietę do tenisa, często zamieniała się ona w gitarę. Szczotki do zamiatania zawsze wypadały blado i raczej ich nie używałem. Rakieta do tenisa miała grubą rękojeść, podobną do gryfu gitarowego, szeroki naciąg, stanowiący substytut strun i korpusu. Była na tyle lekka, że można było nią ćwiczyć nawet niezwykle skomplikowane pozy. Uwielbiałem to.

Nie wiem jak inni, ale lubiłem też udawać grę na instrumentach klawiszowych, zwłaszcza kiedy na fali było Bronski Beat i Yazoo. Granie charakterystycznych solówek miałem opanowane do perfekcji. Za klawiaturę robiły półki mojego segmentu. Dlatego mój zestaw składał się nierzadko z trzech instrumentów. Ale Jarrem nigdy nie byłem, bo ta muzyka była dla mnie jakoś mało dynamiczna.

Co stało się później? Później zacząłem dorastać i wydawało mi się, że już nigdy nie powrócę do tych szczeniackich praktyk. Po powrocie z kina już nigdy nie próbowałem być Indiana Jonesem, Rocky II, III ani IV, Skywalkerem, Szalonym Maxem czy Rambo II i III. Aż do momentu kiedy ostatnio wróciłem z kina po filmie „Paterson" w reżyserii Jima Jarmuscha. Choć w 1/3 filmu bardzo poważnie myślałem o opuszczeniu sali kinowej, nagle coś się stało.

Stało się coś, że następnego dnia po obudzeniu się odgrywałem dokładnie te same, czułe, poranne sceny. Uświadomiłem sobie, że przecież robię to już całkiem od dawna. Tym razem jednak zrobię jeszcze coś. Będę się cieszyć tym wszystkim co jest wokół mnie. Bo nie warto udawać kogoś, kim prawdopodobnie się nigdy nie będzie. Osiągnięcie czegoś, co nie jest nam dane, tylko pochłania i marnuje nasze życie. Zaakceptujmy swoje otoczenie, w którym się dobrze czujemy i nie wchodźmy w obszary powodujące sraczkę na tydzień przed. Szkoda czasu i narządów. Bądźmy jak Paterson. ■

GDYNIA, UL. FOLWARCZNA 2 P: +48 (58) 351 0 320 WWW.QUADRILLE.PL

Quadrille

experience the wonderland

BAL Z SERCEM

Około 180 tys. zł udało się zebrać podczas charytatywnego „Balu z sercem". Bal odbył się w Europejskim Centrum Solidarności, a zorganizowała go Fundacja Hospicyjna. Zebrana suma pozwoli na miesiąc opieki nad ok. 60 pacjentami hospicjum im. ks. Dutkiewicza w Gdańsku.

Gdańskie hospicjum opiekuje się ponad 1000 osób rocznie. Działalność placówki prowadzona jest w trzech formach: Dom Hospicyjny to miejsce dla 32 osób z zaawansowaną chorobą nowotworową, Hospicjum Domowe dla Dzieci, opiekujące się 35 dziećmi oraz Hospicjum Domowe dla Dorosłych, w którym aktualnie znajduje się od 80 do 100 dorosłych pacjentów.

I właśnie na pomoc tym ludziom zbierano pieniądze podczas siódmej już edycji „Balu z sercem". Ponad 300 gości bawiło się w klimacie słynnych bali wiedeńskich. Tańcem przewodnim na parkiecie był walc, a w jego arkana wprowadziła gości para taneczna, Ewa Jeziorska i Mateusz Brzozowski. Na talerzach królowały austriackie przysmaki, a muzyczne wrażenia pielęgnowała muzyka Johanna Straussa, Josepha Haydna, czy Wolfganga Amadeusa Mozarta.

Patronat honorowy nad balem objęli ambasador Republiki Austrii w Polsce - dr Thomas Buchsbaum oraz konsul honorowy Republiki Austrii w Gdańsku - Marek Kacprzak. Wśród gości nie zabrakło przedstawicieli pomorskiego biznesu, korpusu konsularnego, polityków, sportowców i artystów. Goście głęboko sięgali do kieszeni, biorąc udział zarówno w aukcji cichej, jak i w licytacji głośnej.

Wśród licytowanych przedmiotów znalazła się m.in. statuetka podarowana Donaldowi Tuskowi przez wiceprezydent USA Joe Bidena, kolacja w Atelier Amaro w towarzystwie właściciela słynnej restauracji, skok spadochrony w tandemie w Aeroklub Gdański, piłka z podpisami reprezentacji Polski w piłkę nożną, bilety do loży prezydenckiej na koncert Roda Stewarda w gdańskiej Ergo Arenie, wizytę na planie filmowym "Na Wspólnej" i wiele innych. mp

Zabawa trwała do późnych godzin nocnych

PRESTIŻ PATRONUJE

Obrazy licytowane w aukcji cichej

fot. Krzysztof Nowosielski

Zespół Fundacji Hospicyjnej

Golden String Quartet

Gościom humory dopisywały

Sheraton®
SOPOT HOTEL

Wielkanocne Bufety

Spędź wspólne chwile z bliskimi delektując się bogactwem Wielkanocnych przysmaków.

Tradycyjne dania, lokalne smaki, wyborne słodkości
to zapowiedź rodzinnego świętowania w Sheraton Sopot Hotel.

Więcej informacji : www.sheraton.pl/sopot oraz 58 767 10 61

WAVE
restaurant

Sobota
Bufet Rybny
18.00-22.30
150 PLN/ osoba

Niedziela
Bufet Wielkanocny
14.00-19.00
180 PLN/ osoba

Poniedziałek
Bufet Wielkanocny
13.00-18.00
180 PLN/ osoba

PHI CONCEPT W KRZYWYM DOMKU

Patryk Wojciechowski, projektant mody z Gdyni, który zajął drugie miejsce w programie TVN Project Runway, otworzył w sopockim Krzywym Domku butik marki PHI Concept. To marka sygnowana nazwiskiem projektanta, dedykowana zarówno kobietom, jak i mężczyznom.

fot. . Krzysztof Nowosielski

Patryk Wojciechowski prezentuje kolekcję

Podczas otwarcia goście mogli zapoznać się z najnowszymi projektami, a także porozmawiać z projektantem, który na co dzień pracuje głównie w Warszawie. Patryk Wojciechowskie nie ukrywa jednak, że w sopockim butiku chce bywać regularnie, by spotykać się ze swoimi klientami.

PHI Concpet to marka skierowana do ludzi znających swoją wartość, wykształconych, pozbawionych kompleksów, doceniających swobodę, nie muszących niczego udowadniać. Kolekcje charakteryzuje prosty, wygodny krój, naturalne materiały. Ubrania uszyte są z zaprojektowanych przez Patryka materiałów, z autorskimi grafikami i ilustracjami.

Marka Patryk Wojciechowski to dwie linie sprzedażowe: linia Basic oraz linia Premium PHI. Linia basic to ubrania w miejskim stylu, łączące wygodę z elegancją. W ofercie znaleźć można cienkie golfy z lekkiego materiału, raglanowe bluzy, denimowe płaszcze, a także bawełniane sukienki i topy z cienkiego szyfonu. Linię Premium PHI tworzą ubrania jedyne w swoim rodzaju. Wykonywane z ręcznie zdobionych tkanin, wyselekcjonowanych skór, dla tych którzy cenią produkty najwyższej klasy. mp

Butik PHI Concept

fot. . KristofferS, licencja: CC-BY-SA-3.0-PL

ZABYTEK ODZYSKA BLASK

Hotel, mieszkania, restauracje i biura mają powstać w zabytkowym budynku dawnego Narodowego Banku Polskiego u zbiegu ulic 3 maja i 10 lutego w Gdyni. Budynek kupiła firma Moderna, deweloper znany z prestiżowych inwestycji w Trójmieście i Warszawie, m.in. Baltiq Plaza, Lighthouse, Front Park, czy Victoria Residence.

Od 1984 r. budynek Banku Polskiego znajduje się w rejestrze zabytków – oznacza to, że jest pod ścisłą ochroną konserwatorską i wszelkie prace muszą być uzgadniane z konserwatorem zabytków. Przez lata budynek kilka razy zmieniał właściciela. Od wielu lat nie był zagospodarowany i remontowany.

– Przywrócenie świetności temu miejscu będzie dla nas niezwykłym zaszczytem i wyzwaniem. Zabytkowy, wielkiej urody obiekt, zlokalizowany w sercu Gdyni, zostanie odrestaurowany z wielką pieczołowitością i nabierze dawnego blasku – komentuje Adam Małaczek, prezes zarządu Moderna. – Dopiero co sfinalizowaliśmy zakup tej nieruchomości, dlatego jest jeszcze zbyt wcześnie, by mówić o konkretnych projektach. Więcej na ten temat będziemy mogli powiedzieć wiosną. Na razie analizujemy szczegółowo sytuację. Rozważane są różne możliwości. Planujemy, że powstanie tu obiekt wielofunkcyjny – dodaje prezes Moderny.

Budowę budynku, zaprojektowanego przez znanego architekta Stanisława Filasiewicza w 1927 r., na zamówienie Banku Polskiego, ukończono w 1929 r. Autorem projektu sali głównej – ze sklepieniami krzyżowymi wspartymi na kolumnach, sufitami ozdobionymi rozetami i półkolistymi oknami, oraz reprezentacyjnych schodów w stylu art deco był Tadeusz Rytarowski. Drzwi do skarbca wykonał Gustaw Gottschalk z Warszawy.

Gmach postawiono na planie litery L, z głównym wejściem w narożnym podcieniu. Architektura budynku łączy cechy klasycyzmu akademickiego z elementami neorenesansowymi. Do połowy 2003 r. zlokalizowana była tu siedziba banku Millenium. Wcześniej, do lat 80. ubiegłego wieku, w prawym skrzydle budynku znajdowały się mieszkania kierowniczej kadry. mr

moderna
Superior living

FRONT
– PARK
MOTŁAWA

Skąpany w zieleni

Ponad połowa osiedla to tereny zielone

Kameralne miejsce w Śródmieściu, kilometr od Długiego Targu, wśród parkowej zieleni, otoczone Opływem Motławy.

Atuty Front Parku? Temat rzeka.

GDAŃSK

FRONT-PARK.PL

POKOCHAJ SWOJE CIAŁO

Zaakceptuj i pokochaj swoje ciało, obojętnie jak duże masz kompleksy – o tym, że jest to możliwe przekonuje Małgorzata Gąska, beauty mental coach, która uroczyście zaprezentowała swoją książkę pt. „Pokochaj swoje ciało w 30 dni. Dziennik wdzięczności". Premiera książki odbyła się w galerii Na Miejscu w Gdańsku.

Ta książka to efekt pracy z umysłem i sumy doświadczeń autorki. Nie jest to zwyczajna książka, nie wystarczy samo przeczytanie. Lekturze musi towarzyszyć systematyczna praca nad własnym umysłem. Jak to działa?

- Fenomenem mojej książki jest to, że trzeba ją przepracować. Realne efekty będą wyłącznie po poprawnie przeprowadzonym procesie. Jeśli się go nie wykona, efekt będzie minimalny. Kobiety, które mi zaufały i postępowały wedle objaśnionych zasad czują się fantastycznie. Po mnie samej widać jaki mam zapał i energię do pracy. Wszystko to dzięki moim czytelniczkom, które dają mi „feedback" i mówią mi, że dzięki książce zmieniły swoje życie na lepsze – mówi Małgorzata Gąska.

Jak twierdzi autorka, efekty przychodzą dzięki pracy z umysłem według opracowanej przez nią unikalnej metodzie wdzięczności. Książka to swoista podróż przez ciało, podczas której uwaga kierowana jest w sposób twórczy i pozytywny na poszczególne części ciała, zauważając je i jednocześnie doceniając fakt ich posiadania. Na spotkaniu starała się wyjaśnić koncepcję książki i jak poprawnie z niej korzystać. Omawiany był każdy nietuzinkowy element, z których składa się dziennik: puste strony na zapiski oraz sensualne szkice.

- Ta książka jest od kobiety dla kobiety. Powstała po to, aby każda z nas czuła się kobieco w swoim ciele, aby odzyskała pewność siebie i wysoką samoocenę. Ma również wpłynąć na panie, aby korzystały ze wszystkich dóbr jakie oferuje kosmetologia i medycyna estetyczna w sposób świadomy z radością, a nie z poziomu kompleksów. Celem książki jest powrót do swojej własnej, pierwotnej harmonii - integracji ciała, duszy i umysłu – dodaje Małgorzata Gąska.

Zaproszeni goście mogli podziwiać prace ilustratorek Walewander ART LAB , które wykonały 26 rysunków pomocniczych do książki. Przedstawiają one elementy kobiecego ciała. Ilustracje wedle autorki dziennika są bardzo istotną częścią, w opracowanym przez nią procesie pokochania siebie przez tytułowe 30 dni.

- Pracując z książką wykorzystujesz neuroplastyczność mózgu, wydeptując każdego dnia nową ścieżkę czyli nawyk zwracania uwagi na własną atrakcyjność. Jednocześnie porzucasz starą ścieżkę, która za jakiś czas zniknie zupełnie – kończy Małgorzata Gąska.

Czy to działa? Jak przekonuje autorka, korzyści są uzależnione od stopnia świadomości i zaangażowania w pracę ze sobą. nd

fot. Sylwester Ciszek

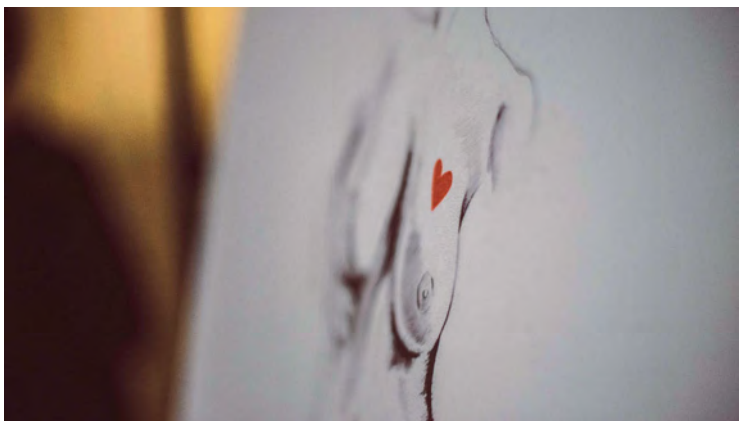

4x4... TO CIĘ NAPĘDZA!

SPORTOWA ALFA ROMEO GIULIA VELOCE Z NAPĘDEM Q4

ALFA ROMEO GIULIA Z ROKU PRODUKCJI 2016 Z RATĄ MIESIĘCZNĄ 1,11% WARTOŚCI SAMOCHODU, PAKIETEM UBEZPIECZENIOWYM AC/OC/NW ZA 1 ZŁ NA 3 LATA ORAZ 3-LETNIĄ GWARANCJĄ

Oferta specjalna obejmuje wybrane wersje Alfa Romeo Giulia z rocznika 2016 z silnikiem 2.2 Turbo Diesel (emisja CO_2 od 109 do 122 g/km, zużycie paliwa w cyklu mieszanym od 4.2 do 4.7 l/100 km) oraz 2.0 Turbo Benzyna (emisja CO_2 od 138 do 152 g/km, zużycie paliwa w cyklu mieszanym od 6.0 do 6.4 l/100 km). Leasingodawca: FCA Leasing Polska Sp. z o.o. z siedzibą w Warszawie przy al. Wyścigowej 6. Leasing na warunkach: cena od 149.900 zł brutto, okres leasingu: 36 miesięcy; czynsz inicjalny: 15% ceny; wykup: 45% ceny, wysokość miesięcznej raty netto: 1,11% ceny brutto. Powyższe warunki obowiązują przy skorzystaniu z ubezpieczenia GAP oferowanego przez leasingodawcę. Gwarancja „Maximum Care" 3 lata 90 000 km oferowana przez FCA Poland S.A. w ramach promocji Leasing Integrale obejmuje 2 lata gwarancji kontraktowej i 1 rok gwarancji dodatkowej z limitem przebiegu całkowitego 90 000 km. Pakiet ubezpieczeń obejmuje ubezpieczenie AC, OC i NW na 3 lata w cenie 1 zł (opłata jednorazowa). Oferta jest skierowana wyłącznie do przedsiębiorców i obejmuje łącznie ww. warunki leasingu, pakiet ubezpieczeń oraz gwarancję. Szczegółowe warunki leasingu określone są w umowie. Prezentacja produktu ma charakter poglądowy, rzeczywisty wygląd, cechy i elementy wyposażenia pojazdu mogą się różnić od prezentowanych w materiale reklamowym. Szczegóły ofert specjalnych i informacje dotyczące spełniania wymogów ochrony środowiska u dealerów Alfa Romeo oraz na www.stock.alfaromeo.pl.

La meccanica delle emozioni

ALFA ROMEO

AutoMobil® GDYNIA, ul. WIELKOPOLSKA 241, TEL. 727 575 022

LODOWE SUKCESY MICHAŁA BURCZYŃSKIEGO

Michał Burczyński, gdynianin startujący w barwach AZS Olsztyn, zdobył brązowy medal mistrzostw świata oraz wicemistrzostwo Ameryki Północnej w bojerach. Regaty odbyły się w amerykańskim stanie Wisconsin.

W regatach o mistrzostwo świata pogoda nie rozpieszczała bojerowców. Na jeziorze Kegonsa lód był topniejący, a wiatr wiał z prędkością od 2 do 4 m/s. W tej sytuacji odbyły się tylko trzy z siedmiu zaplanowanych wyścigów, w których wystartowało 120 zawodników.

Michał Burczyński zakończył rywalizację na trzecim miejscu, ze stratą jednego punktu do Matta Struble i 4 punktów do Karola Jabłońskiego, który pewnie wygrał wszystkie wyścigi i zdobył swój 11 złoty medal bojerowych mistrzostw świata. Podczas kolejnych regat, których stawką było mistrzostwo Ameryki Północnej gdynianin spisał się jeszcze lepiej. Po pierwszym dniu był czwarty, w drugim jednak żeglował znakomicie i awansował na drugie miejsce.

Michał Burczyński to jeden z najbardziej utytułowanych żeglarzy lodowych w Polsce i od wielu lat czołowy bojerowiec świata. W 1999 roku, w wieku 18 lat zdobył brązowy medal mistrzostw świata, będąc najmłodszym medalistą światowego championatu w historii. Na swoim koncie ma m.in. dwa tytuły mistrza świata, trzy wicemistrzostwa świata oraz dwa złote i cztery srebrne medale mistrzostw Europy. mr

MACIEJ SYNÓWKA TRENUJE GWIAZDĘ

Maciej Synówka, światowej klasy trener tenisa, poprowadzi Belindę Bencić. 20-letnia Szwajcarka uznawana jest za największy talent w światowym tenisie. Trener z Trójmiasta stawia sobie za cel doprowadzenie swojej nowej podopiecznej do pierwszego miejsca w rankingu WTA.

Belinda Bencić to juniorska mistrzyni Wimbledonu i Roland Garros. W wieku 18 lat zajmowała siódmą pozycję w zawodowym rankingu. Miała na swoim koncie dwa wygrane turnieje zawodowe, na rozkładzie wiele zawodniczek z pierwszej dziesiątki WTA z Agnieszką Radwańską i Sereną Williams na czele.

W kolejnym sezonie przyszedł jednak kryzys, który trwa do dzisiaj. Bencić odpadła w tym roku w pierwszej rundzie z turnieju w Sydney, w Sankt Petersburgu oraz z wielkoszlemowego Australian Open. W rankingu WTA jest już poza pierwszą setką. Maciej Synówka ma przywrócić karierę Szwajcarki na właściwe tory.

- Z pełnym przekonaniem mogę powiedzieć, że to zawodniczka, która może wygrać szlema i może być numerem 1 na świecie. Ona nie chce być przeciętna. Ona chce zdobywać największe tytuły na największych turniejach. A ja chcę jej w tym pomóc – mówi Maciej Synówka.

Maciej Synówka

Belinda Bencić

To, że jest w stanie nikt nie wątpi. Podczas niedawnego Australian Open jego dwie byłe podopieczne, Amerykanka Coco Vandeweghe oraz Chorwatka Mirjana Lucić-Baroni, grały w półfinałach. Ta pierwsza pod okiem Synówki wygrała swój pierwszy zawodowy turniej. Polak był także trenerem Urszuli Radwańskiej, która za jego kadencji osiągnęła finał zawodowego turnieju i weszła do pierwszej 30-tki rankingu WTA. mp

REKLAMA

ZDJĘCIA: Bernard Hołdys
MAKE-UP: Julia Motylińska
WŁOSY: Tyberiusz Marciniszyn/Salon BAGATELA

ALICJA STAŃSKA

DIAMENTY NIE SĄ NAJLEPSZYMI PRZYJACIÓŁMI KOBIETY

ROZMAWIAŁA: DAGMARA RYBICKA – RAFALAK **/ FOTO:** BERNARD HOŁDYS

Nie nosi jeansów i unika różu. Krótkie włosy to wygoda i jak mówi, żaden akt protestu wobec świata. Broni za to zwierzęta przekonana że miłości i wierności ludzie mogą się od nich uczyć. Narzeka na bóle kręgosłupa chociaż wie, że w jej fachu nie da się z tego wyjść obronną ręką. Zafascynowana Grace Kelly, Coco Channel, Audrey Hepburn i Ditą von Teese tworzy bez odliczania dni w kalendarzu. Mówi o sobie rzemieślniczka, mimo że domy mody krzyczą artystka! Codziennie dotyka magii i przyznaje, że wciąż ją na nią nie stać. Jedyna polska absolwentka paryskiej Ecole Lesage. Alicja Stańska, zawód – hafciarka, projektantka mody, artystka, ale dla przyjaciół po prostu Alka.

Wizualnie nie pasujesz na hafciarkę!
Wielu ludzi zdumiewa czym się zajmuję! Faktycznie, znam wiele hafciarek i są to zwyczajowo starsze kobiety. Realizują pasję i zapał w kole gospodyń wiejskich.

Podobno ducha haftu zaszczepił w Tobie ojciec. Mężczyzna i szydełko?
Bębenek, mulinę polską, kawałek lnu dostałam od ojca mając chyba 5 lat. Pokazał mi kilka pierwszych ruchów. Pomysł na mnie był taki, że haft miał zatrzymać nadmiar energii, którą tryskałam. Byłam niesforna, do teraz jestem.

Jak było w szkole „milczenia"? Ecole Lesage, pracowite godziny i jedyna polska absolwentka tej prestiżowej francuskiej szkoły należącej do Domu Mody Chanel.
Prócz jednej nauczycielki, nikt nie mówił po angielsku. Wszystkie po francusku. Ja umiem podstawowe rzeczy, dość dużo rozumiem. To jest praca ręczna, więc nie trzeba znać języka, aby się jej nauczyć. Na danej lekcji było kilka nauczycielek. System był taki, że podchodziły do stołu hafciarskiego, pokazywały co należy wykonać i szły do kolejnej uczennicy. Potem chodziły po klasie i kontrolowały, gdy ktoś robił źle, pokrzykiwały „no, no, no" i znów pokazywały jak to wykonać.

Jak wyglądał dzień w takiej szkole?
Pięć dni w tygodniu, 8 godzin dziennie z 60 minutową przerwą na lunch koło godziny 13.00, aby tradycji francuskiej zadość się stało. Mnóstwo pracy domowej, średnio do 1 w nocy i przez całe weekendy.

Szkoła miała być trampoliną do kariery, czy chciałaś się uczyć ot tak po prostu, dla siebie, aby być lepsza?
Była moim marzeniem. Zobaczyłam ją jako nastolatka w TV Monde 5. Był urywek, że haftują tam dla największych domów mody. Zobaczyłam i się zakochałam. W Polsce również próbowałam uczyć się paru rzeczy.

Da się w Polsce?
Dla mnie nie. Byłam w paru miejscach, poznawałam starsze panie. One haftują z pasji.

Koniaków słynny ze stringów też nie?
Niespecjalnie. Majty mnie nie interesują.

W kołach gospodyń towarzysko coś nie zagrało?
Byłam w kole gospodyń wiejskich. Pojechałam zobaczyć i panie zatrudnić. Zrozumiałam, że się nie da. Panie spotykały się w remizie strażackiej dwa razy w tygodniu, aby sobie pohaftować. Wiekowo od 40 lat wzwyż. To jest tak, że one cały dzień pracują, mężowie pracują, mają swoje gospodarstwa i spotykają się po to, aby sobie pogadać, coś tam pohaftować. Próbowałam się odnaleźć. Nie zagrało, bo to była zupełnie inna bajka. Pod koniec mężowie przyjeżdżali z jajkami, pomidorami, tym co mają na gospodarstwie i handlowali. Zrozumiałam, że nie są to kobiety, które mogę zatrudnić, one nie będą siedziały po 10 godzin zawodowo i haftowały, bo mają swoje życie. Ich hafty to forma relaksu.

Co Ty właściwie haftujesz?
Sztukę – obrazy. Pięknym haftem chcę zwrócić uwagę na problemy tego świata: łamanie praw człowieka i zwierząt. Nie chcę pokazywać ich w sposób brutalny i brzydki, ludzie na co dzień zmagają się z wieloma problemami, brutalny przekaz mógłby ich tylko zniechęcić. Piękny powoduje punkt zaczepienia do rozmowy i chęć zrozumienia.

W hafcie trendy są zmienne? Często zmienia się moda?
Nie bardzo mogę wypowiadać się jak to wygląda na świecie, bo mało mnie to interesuje. Fakt, obserwuję swoich ulubionych mistrzów z domów haute couture, ale nie pasjonują mnie trendy. Mój może wydawać się nudny, bo praktycznie zawsze będę robiła w czerni. Interesuje mnie za to przekaz domów mody.

Masz za sobą zaskakującą ścieżkę edukacyjną. Powiedziałabym nawet, że nic tu do siebie nie pasuje.
(śmiech) Filologię angielską rzuciłam na trzecim roku, przeniosłam się na administrację, aktualnie jestem na kryminologii.

Ciekawi mnie ta kryminologia w Twoim życiu. To pasjonująca dyscyplina naukowa, czy potencjał do zmiany zawodu?
Od zawsze fascynowały mnie historie seryjnych morderców. Ciekawi mnie co powodu-

Od diamentów wolę kryształy Swarovskiego, bo jest to marka, która nie łamie praw swoich pracowników. Nie można zapominać, że diamenty wydobywane są w tragicznych warunkach, biznes jest kontrolowany przez mafie, a w procesie ich pozyskiwania często wykorzystywane są dzieci. Używając Swarovskiego mam pewność, że żaden człowiek nie umiera z głodu przy jego produkcji i nie jest bity batem przez zarządzającego.

je, że ludzie dopuszczają się tak drastycznych czynów. Ponadto kryminalistyka jest mi potrzebna w moich wystawach z cyklu „Handel Ludźmi". W ubiegłym roku miałam wystawę „Najdroższy towar świata", czyli jak w XXI wieku sprzedaje się organy na świecie, nielegalnie oczywiście. Teraz siedzę nad tematem pedofilii, w przyszłości będzie prostytucja, czyli wszystkie rodzaje handlu ludźmi. Musisz uwierzyć, że w tej chwili jest większe niewolnictwo niż było w przeszłości.

Jest odbiór tego co pokazujesz?
Ludzie mi praktycznie zawsze dziękują. Otwieram im oczy, że zło naprawdę istnieje. Żyjemy w świecie social mediów. Popatrz na pokolenie mileniasów (ludzi urodzonych w końcówce lat 90 – przyp. red.) dla nich świat jest taki piękny. Oznaczony odpowiednim hashtagiem z instagrama pozwala na otrzymywanie tylko wyselekcjonowanych wiadomości. Beautiful girl pokaże tylko piękne dziewczyny i oszczędzi widoku kobiety przykładowo oblanej kwasem. To duże wymagania od życia, kompletna segregacja informacji i znużenie wszystkim co trwa dłużej. Zostali wychowani w przeświadczeniu, że możesz wszystko. Przez to są nieświadomi ryzyka, które czyha na świecie. Dziecko może zostać porwane w 15 sekund trafiając w ręce gangu pedofilskiego, sprzedającego organy, a jego mózg może trafi do słoika u kolekcjonera ludzkiego ciała.

Jak to o czym mówisz połączyć z haftem? Kryminologia jest pasją, a haft pracą?
Nie. Haft też jest pasją.

Brzmi za pięknie. Gdzie ten żmudny element codzienności?
Mam niesamowity rozrzut zainteresowań. Jednego dnia chciałabym np. pójść na kolację w centrum Paryża i wyglądać jak diva z lat 30., a innego wolę motocykl, whisky i picie na krawężniku. Czasami słucham klasyki, a czasami jestem „depeszówą". Kocham Gahama, nie odpuszczę żadnego koncertu. Duran Duran, New Romantic, Dead Can Dance uwielbiam, a do tego lubię muzykę ludową. Finlandia, Afryka, Aborygeni, a mimo wszystko biorę też metal. Kocham czasy prohibicji w Stanach Zjednoczonych, historię mafii, Cosa Nostry. Mam duży wachlarz zainteresowań.

Skąd japońskie inspiracje?
Lubię „starą" Japonię, ceremonię parzenia herbaty i gejsze. Fascynuje mnie w tych kobietach, że z jednej strony potrafią być twarde, niezłomne, a z drugiej skromne. Waleczne i mroczne, jak Mortishia z „Rodziny Adamsów". Nie lubię współczesności. Nie lubię mody XXI wieku, trendów, hashtagów na instagramie.

Dużo czytasz?
Bardzo. Nie mam ulubionych autorów, czytam to co trafię. Z polskich lubię Kaję Grzegorzewską. Książki trafiam i zachowuję. Mam dużo biografii różnych artystów. Lubię stare divy. Edith Piaff, Marlena Dietrich, Greta Garbo, Coco Chanel. Z obecnych Dita von Teese. Bardziej jednak typu Audrey Hepburn, Grace Kelly, Brigitte Bardot, to są kobiety, które bardzo mi pasują. Podoba mi się ich klasa.

Kobietę podobno zdobią wyłącznie diamenty, dlaczego zdecydowałaś się pracować na kryształach Swarovskiego?
Od diamentów wolę kryształy Swarovskiego, bo one nadają kreacjom szczególny wygląd. Ponadto jest to silna marka, która nie łamie praw swoich pracowników. Nie można zapominać, że diamenty wydobywane są nie dość, że w tragicznych warunkach, to jeszcze kontrolowane przez mafie, a w procesie ich pozyskiwania często wykorzystywane są dzieci. Używając Swarovskiego mam pewność, że żaden człowiek nie umiera z głodu przy jego produkcji i nie jest bity batem przez zarządzającego. Ponadto jestem jedyną marką polską, jedną z ponad 100 na świecie, które otrzymały program premium. W tym programie są m.in. Vivine Westwood, Jimmy Choo, Kenzo, Versace, Vera Wang, Sonia Rykiel, Jean Paul Gaultier i wiele innych, od kilku miesięcy jest też Stanska!

Patrząc na cenę projektowanych przez Ciebie ubrań, są one dedykowane głównie takim kobietom. Mało kogo stać na stworzone przez Ciebie unikatowe dzieła sztuki. Na Twoją kolekcję stać głównie Kim Kardashian!
Kim Kardashian z klasą z selfie na instagrama. Zapraszam!

Osoba o takiej fizyczności będzie miała klasę ubrana w Twoją kolekcję?
Każda osoba jest w stanie klasę mieć. Każda na świecie. To m.in. również kwestia dopasowania ubioru. U mnie nie kupisz miniówki. Nie lubię ich. Tworzę „ołówki" najczęściej do połowy kolana. Projektuję dla kobiet 35 plus i uważam, choć zachowuję się staroświecko, że kobieta w pewnym wieku nie powinna nosić mini.

Nawet jeżeli ma niezłe nogi?
Nawet! Jak widzę czterdziestoparolatki w mini to bardzo pasuje mi powiedzenie, które spodobało mi się w Paryżu. Dzidzia Piernik.

Promocja haftu jest łatwa? Oparta na fascynacji i niechęcią do sieciówek? Ubrania, które tworzysz to dla wielu z nas ewenement.
Potrzebna jest wytrwałość i wsparcie ludzi dookoła. Wiele razy chciałam to rzucić. Pracujesz przez wiele miesięcy, masz wrażenie że jest to niedoceniane. Jakoś trzeba to pokazać, wypromować. Nie cierpię marketingu, nie jestem pr-owcem, nie potrafię opowiadać o tym co robię. Dlatego podziwiam francuskich projektantów, którzy na temat jednej kolekcji są w stanie udzielić godzinnego wywiadu. Lagerfeld jest mistrzem – opowiada o tym, jakby odbierał nagrodę Nobla. Pierwsze efekty miałam po 10 latach, dopiero teraz zaczynam być mocniej do ludzi. Nie dawało się początkowo z tego żyć.

Zło naprawdę istnieje. Żyjemy w świecie social mediów. Popatrz na pokolenie mileniasów, dla nich świat jest taki piękny. Zostali wychowani w przeświadczeniu, że możesz wszystko. Przez to są nieświadomi ryzyka, które czyha na świecie. Świat oznaczony odpowiednim hashtagiem z instagrama pozwala na otrzymywanie tylko wyselekcjonowanych wiadomości. Beautiful girl pokaże tylko piękne dziewczyny i oszczędzi widoku kobiety przykładowo oblanej kwasem.

Lubię „starą" Japonię, ceremonię parzenia herbaty i gejsze. Fascynuje mnie w tych kobietach, że z jednej strony potrafią być twarde, niezłomne, a z drugiej skromne. Waleczne i mroczne, jak Mortishia z „Rodziny Adamsów". Nie lubię współczesności. Nie lubię mody XXI wieku, trendów, hashtagów na instagramie.

Co robisz? Jestem hafciarką - i zapada milczenie. Zdarzało się?
To był mój sposób, jak nie chciałam z kimś rozmawiać. Przykład w Spatiffie – czym się zajmujesz? Jestem hafciarką i koniec rozmowy (śmiech). W zasadzie z hafciarką się nie rozmawia. Z projektantką tak!

Jesteś osobą otwartą czy raczej skupiona na swoim dziele tworzenia artystka?
Kiedyś byłam szalenie towarzyska. Od dwóch lat się to zmieniło. Ludzi często myli mój wygląd. Odbierają mnie jako straszną sukę, pewnie przez czerń i krótkie włosy.

Fale do pasa przeszkadzałyby w hafcie? Krótka fryzura to jakaś forma wyrazu?
Zawsze chciałam mieć krótkie włosy. Mieszkając z rodzicami nie mogłam ich ściąć ponieważ tato uważał, że prawdziwa kobieta ma długie włosy.

Podkreślasz często fascynację Salvadorem Dali. Dlaczego akurat on?
Fascynował mnie jego charakter. Kilka razy zwiedziłam jego dom, przeczytałam trzy biografie. Polubiłam za pewnego rodzaju odwagę. Poznałam kelnera w restauracji, do której chodził Salvador z żoną Galą, opowiedział mi jaki był. Dalego nienawidziła cała wioska. Kiedyś nie było pojęcia marketing, a on był prekursorem w Hiszpanii. Zaczął wykupywać domki rybackie, które połączył w potężną willę, kompletnie pojechaną. Jako pierwszy miał basen. Basen w kształcie penisa! Dzieci z wioski przybiegały raz na jakiś czas z ręcznikami i krzyczały: Panie Dali, wpuść nas. Jak miał dobry dzień, wolno im było wejść. O poranku, jak relacjonował kelner Dali wchodził do restauracji w jedwabnym szlafroku, z laską, w skórzanych pięknych kapciach, z fajką, w okularach, siadał i pił poranną kawę. Wszyscy reagowali na niego jak na dziwaka, ekscentryka. Ja lubię takie historie. Lubię ludzi, którzy nie wstydzą się krytyki ze strony tłumu.

Radzisz sobie z krytyką?
Jeżeli miałabym zadowolić cały świat byłabym wariatką. Trzeba liczyć się z różnicą poglądów.

Podbijasz warszawskie salony i celebryckie ścianki?
Nie interesują mnie.

Da się tak nie bywać?
Wiadomo, wszystko wtedy trzy razy wolniej idzie, ale to nie jest mój świat. Nie chcę też światowych salonów.

Jaki masz pomysł na siebie?
Interesują mnie klientki, które nie potrzebują fleszy, błysku. Ja jestem taką kobietą, ale na skalę mniejszych pieniędzy. Mnie nie stać na to, co robię. Nie stać mnie na moje kreacje.

Wiele Polek stać?
Dużo Polek, ale mentalnie wielu jednak nie stać. Ludzie dzisiaj wolą metki, rzeczy słynne, często zmieniające się trendy. Moja klientka nie znajdzie co roku nowego. Połączy za to kolekcję sprzed 4 lat z tym co właśnie powstaje w pracowni. Rzeczy zawsze będą do siebie pasować. Tworzę garderobę własnych marzeń, styl mam taki sam, nie jestem zmienną kobietą. Cały czas zmieniać? Dostałabym zajoba!

Co znajdę w Twojej pracowni?
Kreacje ethical fashion, wyłącznie pojedyncze sztuki. Traktuję je jako rodzaj rzeźby, a nie modę codzienną. Moje kreacje tworzone są tylko i wyłącznie z tkanin i ozdób tworzonych na terenach UE, współpracuję z firmami, które sprawdzam i wiem, że nie łamią praw pracowników, ponadto tkaniny nie są farbowane szkodliwymi środkami chemicznymi, które stosuje się w Azji, a u nas są one zabronione.

Długo szukałaś swojego stylu?
Nie, nakreślił go mój ojciec. Gdy byłam mała mieliśmy niedzielny rytuał pójścia na giełdę samochodową. Handlowano tam wszystkim. Podczas tych spacerów tata dużo ze mną rozmawiał, zawsze mi powtarzał: „Pamiętaj córcia, kobieta musi mieć coś w głowie, aby być szanowana przez mężczyznę" Powiedział mi też, że mężczyznę dużo bardziej podnieca to co jest zakryte, a nie odkryte. Utknęło mi to w głowie. Po 19 roku życia do spodenek założyłam trapery, a nie szpilki. Noszę sukienki do ziemi albo ołówkowe, i to wpoił mi ojciec. Nauczył mnie wielu rzeczy. Skonstruował w taki sposób, że jestem w stanie wyfugować kafle, pomalować dom, zrobić ogród, do tego świetnie ugotować i gdybym musiała, zabiłabym kurczaka. Do tego nauczył mnie stylu i delikatności kobiecej. Potrafię haftować i wiem jaką suknię dobrać idąc do opery, ale jestem taką dziewczyną - chłopcem. Podsumowując, nauczył mnie szeroko pojętego przetrwania.

W tej sytuacji partnerzy są w stanie sprostać wolnej duszy o dużym poczuciu niezależności?
Wolę, aby facet był pracownikiem fizycznym niż zapatrzonym w pracę biznesmenem, który nie potrafi wkręcić żarówki. Nie wytrzymałabym z metroseksualnym facetem, nie zainteresowałby mnie. Wolę mechanika samochodowego, który świetnie gotuje.

Największe domy mody są spełnieniem zawodowych marzeń?
Nie. Moim nie. Nie chcę być wielkim domem mody. Doszłam do tego wniosku czytając biografię Coco Chanel, widząc co się stało z Galliano, do tego jak Gaultier zrezygnował w końcu z pret a porter stwierdzając, że oczekiwania rynku wobec projektantów są potężne. Ta presja sprzedaży nie jest tym o czym marzę. Szanuję swój święty spokój, dlatego właśnie chcę mieć malamuta, uniknąć marketingu i niskich kosztów produkcji. Nie chcę przykładać ręki do zjawiska taniej siły roboczej. Kiedyś jedna ze znajomych osób powiedziała: „Alicja, jak Ty robisz takie drogie rzeczy, to zamiast w kryształach powinnaś robić w diamentach". Nie, przenigdy! Alicja dokładnie wie, jak ma wyglądać jej kraina czarów. Jest w niej tu i teraz. Pochylona i szczęśliwa. ■

JOANNA MĘDRAŚ

Z NOTARIATU NA ANTARKTYDĘ

ROZMAWIAŁA: DAGMARA RYBICKA - RAFALAK

Maratonka zza notarialnego biurka. Każdy krok na Antarktydzie był ogromnym przeżyciem, zachwytem i hołdem dla tego miejsca na ziemi. Amatorka, która jak sama mówi lubi biegać, a gdy na trasie towarzyszy jej mąż, to czego chcieć więcej. Dzięki uporowi, determinacji, kondycji i ogromnym marzeniom, robi to co kocha i odnosi sukcesy. O tym, że radość dodaje skrzydeł, a namiot w bazie może być szalenie komfortowy, opowiada Joanna Mędraś, gdańszczanka, zwyciężczyni Antarctica Ice Marathon 2016.

W notariacie zaczęło wiać nudą?
Nigdy w życiu! Uwielbiam moją pracę, ogromnie mnie satysfakcjonuje, natomiast jak każdy człowiek, prócz niej mam swoje pasje. Kocham góry, od najmłodszych lat spędzam tam wolny czas.

Z gór na trasy maratonów?
Raczej w góry i na trasy. Obie pasje przecież się nie wykluczają. Miłość do gór zaszczepili mi rodzice. To miłość wymagająca, bo bez kondycji, sprawności, przygotowania można zapomnieć o zdobywaniu szczytów i podziwianiu niesamowitych widoków. Bieganie wynikło trochę jakby z potrzeby.

Jak było na tej Antarktydzie?
Warunki były trudne. Na miejscu spędziliśmy pięć dni. Silnie wiało, ponad 40 km/h. Człowiek nie jest w stanie swobodnie się tam poruszać. Na szczęście pogoda poprawiła się na tyle, że udało się rozegrać bieg. Ukończenie tego maratonu jest wyczynem. Każdy kto tam pojedzie i przekona się na miejscu jak to naprawdę jest, zgodzi się ze mną.

Ukończenie to jedno, ale wygrana to dopiero jest wyczyn. Jak smakuje takie zwycięstwo?
Zaskoczenie, niedowierzanie i wzruszenie oraz uczucie sportowego szczęścia, któregoś nie sposób porównać do niczego innego. To chwila gdy masz poczucie, że dokonałaś czegoś ponad to co sobie założyłaś. Cały wysiłek, wyrzeczenia, strach i zwątpienie zawarte w odpowiedniku „kryształowej kuli" będącej trofeum maratonu.

O wpisowym na Antarktydę krążą legendy. Jaka to faktycznie kwota?
11 900 euro gdy się zgłaszałam. W tej chwili kolejna edycja to koszt 16 000 euro.

Z czego wynikają takie bajońskie sumy?
Jest spory popyt na ekstremalne bieganie. Wielu ludzi chce pobiec. Dla wielu biegaczy jest to wyzwanie życia. Jest znacznie mniej miejsc startowych niż uczestników. Samolot jest przygotowany na 50 sportowców plus około 6 – 8 osób tzw. technicznych. Pojemność bazy na Union Glacier Camp jest również ograniczona. Mamy tam do czynienia z bardzo restrykcyjnymi przepisami ekologicznymi – nie ma szansy, aby jednocześnie postawiło tam stopy zbyt wielu ludzi. Chodzi głównie o to, aby nie zadeptać tego miejsca.

Przy takiej kwocie bez możliwości all inclusive w 5 gwiazdkach?
To są warunki namiotowe. Są bardzo komfortowe i śmiało można je określić all inclusive, jednak jest to namiot i prycza ze śpiworem. Dla mnie te warunki były luksusowe, bo nie spaliśmy na karimatach tylko mieliśmy polowe łóżeczka.

K**to był w 50 wybrańców?**
W dużej mierze były to osoby, które w ciągu roku nie mają styczności ze śniegiem. Spora grupa z RPA. Zapytałam znajomą dlaczego nie sprawiła sobie butów z kolcami i odpowiedziała mi, że tak na jeden raz to nie bardzo się opłacało, poza tym nie miałaby ich gdzie wypróbować.

Skąd Antarktyda? Nie czerpała Pani satysfakcji z możliwości biegania mniej ekstremalnego?
Czerpałam i nadal czerpię, bo dla mnie każda „dycha" czy półmaraton to ogromna satysfakcja. Szczególnie, gdy po ukończeniu mam jeszcze siłę się uśmiechnąć! Antarktyda pojawiła się na początku biegania dłuższych dystansów. 3 lata temu postanowiłam, że chciałabym przebiec maraton.

Zmierzyć się ze swoimi granicami?
Zobaczyć jak to jest biec non stop 42 kilometry. Było to dla mnie absolutnie niewyobrażalne. Tyle czasu biec! Dlatego postanowiłam znaleźć taki bieg, który będzie niezapomniany. Krótsze dystanse staram się również wybie-

rać tak, aby dawały mi możliwość zwiedzania poszczególnych miejsc.

Jak była przygotowana trasa maratonu na Antarktydzie? Przyroda mocno przeszkadzała?
Zależy od jakiego odcinka. Pierwszy z nich, słoneczny, mało wietrzny był dobrze przygotowany. Każdy odcinek był inny. Zmienność była dobra, nie usypiała czujności. W głowie układałam sobie każdy kolejny kilometr. Mieliśmy szczegółowe informacje o każdym odcinku trasy. Wiedziałam kiedy wiatr zacznie wiać prosto w twarz i będzie zimno więc nie nastawiałam się na jednostajne bieganie. To było raczej: nie przyspieszaj, bo się spocisz, a za chwilę będzie wiało tak, że nie dasz rady. Ostatni odcinek był pofalowany. Zbiegi, podbiegi, teren górzysty, biegliśmy na wysokości około 750 m n.p.m. Inne ciśnienie, inne powietrze. To robi swoje, ale generalnie dobrze mi się biegło. Prędkość była komfortowa.

Udało się obejść trasę przed startem?
Nie było takiej możliwości. Daliśmy radę wbić się na pięciokilometrowy odcinek po pętli prowadzącej bieg. Kto chciał mógł zrobić dowolną liczbę nawrotek. Proszę pamiętać, że to jest lodowiec, trasa jest zbadana pod kątem szczelin, niebezpieczeństw czysto przyrodniczych, więc gospodarze boją się wypuszczać poza ścisły teren obozu.

Uwięzieni w jednym miejscu?
Za każdym razem jak się chce wyjść poza teren oflagowanego, oznaczonego obozu trzeba się wpisać do specjalnej książki. Gdzie, o której wychodzisz i potwierdzając wpisem swój powrót. Fakt, nie za bardzo jest gdzie iść więc można ewentualnie pojeździć po pętli rowerem, ewentualnie pospacerować. To jest to, co można zrobić samodzielnie. Każda inna aktywność typu wspinaczka, narty tourowe jak najbardziej, ale jedynie z przewodnikiem z bazy w rozpoznany teren.

Jakie emocje na starcie? Noga w nogę z mężem?
Tak, cały maraton biegłam z mężem.

Ile kobiet wystartowało?
13 pań. Wśród nich kobiety mające w dorobku ultra maratony, maratony offroadowe, zawodowe sportsmenki.

Odliczała pani kilometry?
Tak, mąż mówił jeszcze 30 km, a ja na to: przestań, jeszcze dwa punkty odżywcze. Mamy zupełnie inną metodę na upływ czasu podczas biegu. Nie liczę każdego pokonanego kilometra, nigdy. Moje myślenie to małe kroki w głowie, to pomaga zmierzyć się z dystansem. Oznaczenie trasy było w kilometrach i milach, więc pomagało mi to ogromnie, bo mile wyglądały znacznie lepiej. Tylko 26, a to brzmi dobrze!

W końcówce miała pani świadomość, ze prowadzi?
Do końca nie, po przekroczeniu mety po minucie czy dwóch dotarło do mnie, że żadna z kobiet nie pojawiła się przede mną.

Kolejna rywalka po jakim czasie?
Po 13 minutach, więc na maraton jak mówią specjaliści, to różnica była spora.
Jak to wyglądało na trasie? Było podobnie jak w Polsce? Miała Pani możliwość zatrzymać się, napić, zjeść, czy od chwili startu musiała Pani po prostu dobiec na metę?
Było bardzo podobnie. Różnica polegała na standardzie punktów odżywczych, które oczywiście były na trasie. Całość maratonu to dwie pętle po 21 km, siłą rzeczy jeden z punktów był jednocześnie startem i metą – półmetkowy punkt odżywczy, gdzie dodatkowo można było się swobodnie przebrać.

Ubrania dały radę?
Nie miałam takiego kłopotu ponieważ idealnie dobrałam garderobę.

Kobieca intuicja?
W marcu miałam okazję pobiec na Bajkale. To tak naprawdę był pomysł mojego męża, bo ja sama z siebie nie odważyłabym się zarejestrować i pobiec po zamarzniętej tafli, w środku zimy, gdzie temperatury sięgają do – 20 stopni w najlepszym wypadku.

Mąż jest trenerem? Mentorem?
Bardziej mentorem, wspiera mnie i podpowiedział mi, abym poszukała kogoś, kto zna się na bieganiu i doradzi mi przed Antarktydą. Podjęłam współpracę na 3 miesiące przed maratonem. Pracowałam w oparciu o szczegółowy plan, rozmawialiśmy o regeneracji, nie tylko takiej przy kontuzjach, ale przede wszystkim takie, która jest potrzebna w treningowej codzienności.

Pracując w etatowym wymiarze godzin była Pani w stanie skupić się na umowach patrząc w kalendarz i odliczając czas do maratonu?
Było coraz trudniej. Czas nie był sprzymierzeńcem, szczególnie że w notariacie jest mi potrzebny w skali całego dnia. Często praca trafia ze mną do domu – to działania koncepcyjne wymagające mojego zastanowienia, przejrzenia przepisów, umów i to zazwyczaj nie jest wykonalne, gdy siedzę tu za biurkiem. Ograniczyłam aktywność zawodową, bo nie dało rady inaczej. Przez te 3 miesiące skupiłam się na planach treningowych, co w praktyce wychodziło i tak różnie.

Próbowała Pani sił w ultra maratonach?
Nie. Nasłuchałam się od takich „wariatów" biegowych - na południu mam znajomych, którzy podczas takich biegów pouszkadzali sobie różne rzeczy. Marzy mi się oczywiście taki ultra, raczej koło 50 – 60 km, znalazłam idealny w Afryce.

Ki**edy start?**
Kiedyś. To jest Two Oceans Marathon, bieg z wybrzeża Oceanu Indyjskiego nad Atlantyk. To będzie moja wycieczka do RPA. Natomiast zdaję sobie sprawę jak ogromny to jest wysiłek. Wiem jaka jestem zmęczona po maratonie. ■

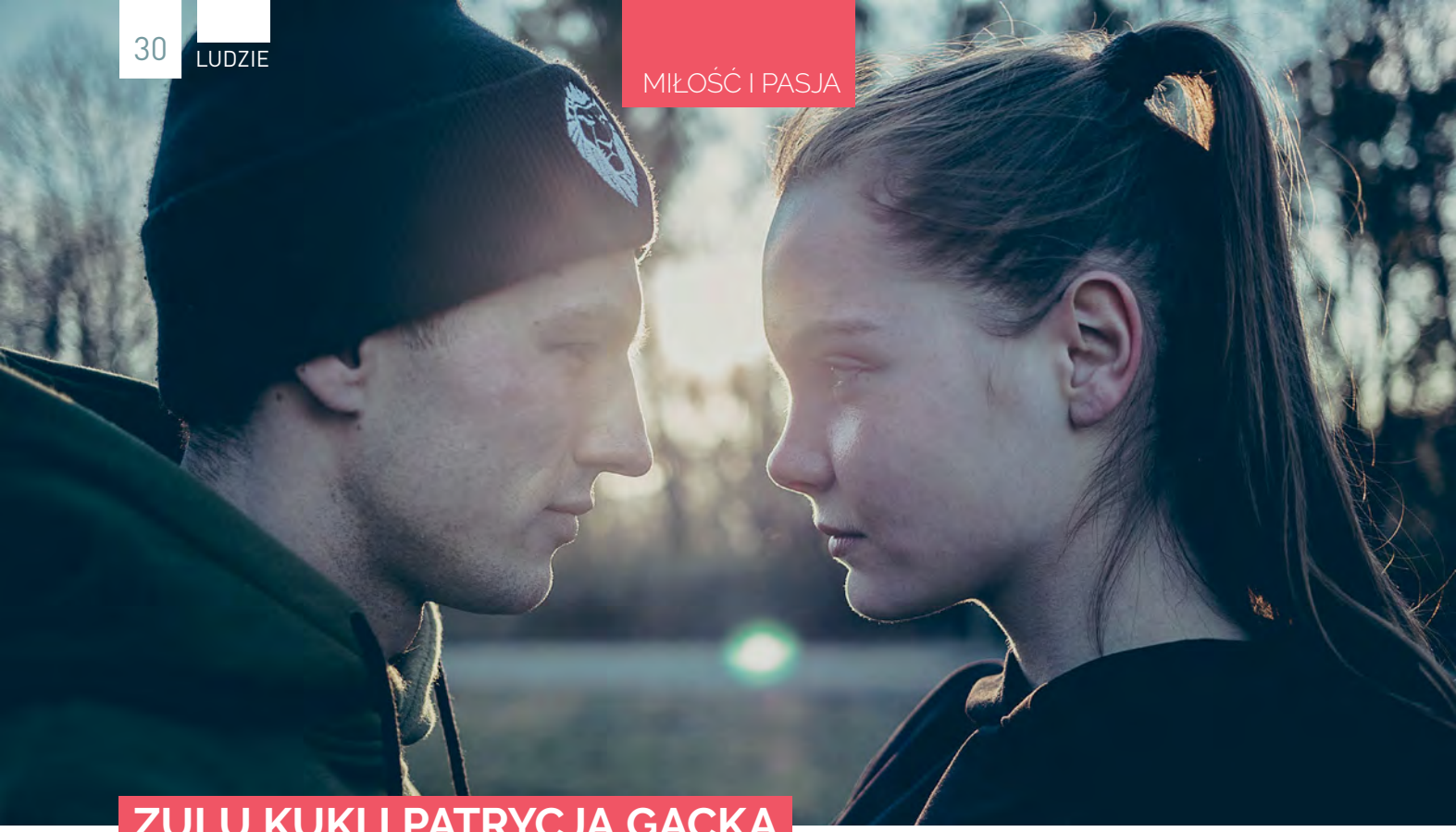

ZULU KUKI I PATRYCJA GACKA

MIŁOŚĆ NA FOTOGRAFII

ROZMAWIAŁA: JUSTYNA MICHALKIEWICZ – WALOSZEK

On – niegdyś znakomity tancerz, dzisiaj kreatywny człowiek orkiestra. Ona - dawniej urocza uczennica jednego z gdańskich liceów, dzisiaj profesjonalna modelka. Poznali się przypadkiem, gdy on prowadził spotkanie edukacyjne, a ona słuchała go ze szkolnej ławki. Los sprawił, że zostali parą. Opowiedzieli nam o pięknej, ale trudnej miłości, rozdzielonej tysiącami kilometrów.

Wasze pierwsze spotkanie było całkiem romantyczne. Uczennica spotyka swojego nauczyciela…

Łukasz Pączkowski (Zulu Kuki): Tak można powiedzieć (śmiech). Jestem starszy od Patrycji o cztery lata, więc ja byłem już na studiach, a ona wciąż chodziła do liceum. Prowadziłem akurat autorski projekt edukacyjny i trafiłem do szkoły Patrycji. Mimo wszystko, nie powiedziałbym, że nasze spotkanie było romantyczne. Studiowałem wówczas z siostrą Patrycji, więc sporo o niej wiedziałem…

Patrycja Gacka: Ja też dużo słyszałam o Łukaszu. A poznaliśmy się przy okazji spotkania na jednym z gdańskich festiwali. Postanowiłam podejść i porozmawiać.

Odważnie.

Patrycja: Tak, zwłaszcza, że z natury jestem raczej nieśmiała. A już tego samego wieczora jechaliśmy wspólnie samochodem do Warszawy.

Łukasz: Samochód prowadził mój znajomy, więc mieliśmy okazję, aby trochę porozmawiać, poznać się. I to był piękny początek naszej znajomości. A później Patrycja uciekła do Tokio i zostałem sam (śmiech).

Patrycja: Nie byłam pewna tej znajomości. Dopiero w Tokio poczułam, co oznacza tęsknota.

Ta tęsknota towarzyszy Wam do dziś. Jak sobie radzić, gdy dzieli was nie tylko miejsce, ale i czas?

Łukasz: To nie jest łatwe, zwłaszcza, że Patrycja potrafi mieć kilka kontraktów, jeden za drugim. Wraca na chwilkę, żeby przepakować walizki i znów jej nie ma.

Patrycja: Na początku bardzo przeżywałam te rozstania, ale każdy następny kontrakt był łatwiejszy. Całe szczęście, że mamy Skype. Czasami komputer jest włączony całą noc. Można powiedzieć, że zasypiam razem z Łukaszem przez Internet.

Łukasz: Zależy u kogo jest noc (śmiech). Powiem tak, jeżeli człowiek chce, znajdzie sposób. Ważne, żeby wpisać w harmonogram dnia codzienny kontakt. Przez ten cały czas, a trwa to już trzy lata, nie przypominam sobie dnia, w którym nie mielibyśmy ze sobą kontaktu. Jeżeli nie było czasu, żeby porozmawiać, zawsze znaleźliśmy chwilkę, aby coś do siebie napisać.

Domyślam się, że to musi być piekielnie bolesne.

Łukasz: Nie jest łatwo, ale żadne z nas nie wyobraża sobie pracy tu, na miejscu, od 8 do 16. Lubimy podróżować i pracujemy w tożsamej branży. Dzięki temu mamy w sobie duże zrozumienie i szacunek do swoich pasji. Ja akceptuję, że Patrycja z dnia na dzień może dostać telefon z informacją, że czas wyjechać na koniec świata.

Gdy tęsknota jest duża, łatwiej o kryzys. Jesteście o siebie zazdrośni?

Łukasz: Ja nie jestem. Nie lubię tworzyć w głowie negatywnych projekcji. Nawet, gdy

ona ma zdjęcia z modelem, wiem, że to tylko praca. W naszym związku nie ma miejsca na zazdrość. Powiem więcej - nie ma miejsca nawet na konflikty. Wiesz, że my się w ogóle nie kłócimy? Ufam Patrycji. Patrycja chyba też mi ufa (śmiech).
Patrycja: Potwierdzam, nie jestem zazdrosna.

Proszę o receptę. W jaki sposób rozwiązujecie sytuacje problemowe?
Łukasz: Rozmową. Chyba mamy szczęście, że każde z nas jest dobrym rozmówcą. Mamy dużą granicę zrozumienia dla drugiej osoby.

Patrycja, bycie modelką dla wielu młodych kobiet wydaje się spełnieniem marzeń. Jak wygląda ta praca od kulis?
Patrycja: Jest bardzo różnie. Mój pierwszy kontrakt w Azji był dramatyczny. Trafiłam do małej agencji na Tajwanie i mieszkałam razem z karaluchami biegającymi po podłodze. Z kolei w Tokio trafiłam do raju na ziemi. Własny pokój, elegancko. Każdy kontrakt to wielka niewiadoma, więc nie do końca jest to bajka. Poza tym, jest duża niepewność kontraktów. Może być kilka pod rząd, a potem długo nic.

Krążą legendy o katorżniczych dietach modelek.
Patrycja: Wymagania są duże i trzeba przestrzegać diety. Znam dziewczyny, które katują się głodówkami, ale również takie, które codziennie jedzą fast foody, a tłuszcz ich zwyczajnie nie dosięga. Ja prowadzę racjonalną, zdrową dietę.

Marzyłaś o tym, aby zostać modelką?
Patrycja: Nie, zostałam wyłowiona z tłumu przez tzw. skautkę. Podeszła do mnie i zapytała czy nie chciałabym sprawdzić się w tej branży. Szczerze, ja nigdy nawet nie uważałam siebie za ładną.

Łukasz, kiedyś bez wahania powiedziałabym, że jesteś tancerzem. Dzisiaj mam problem - bloger, fotograf, projektant?
Łukasz: Tak, kiedyś głównie tańczyłem, dzisiaj tego tańca w moim życiu jakby mniej. Głównie projektuję ciuchy i robię kreatywne zdjęcia. Wszystko jest mocno związane z branżą odzieżową. Prowadzę bloga, ale nie czuję się blogerem. Bliżej mi do fotografii.
Patrycja: Łukasz to człowiek orkiestra. Podziwiam, że potrafi połączyć tak wiele tematów jednocześnie i się w tym wszystkim nie gubi.

Jak wasze pasje przekładają się na życie codzienne?
Łukasz: Patrycja, na kontraktach musi się trzymać harmonogramu, więc w życiu codziennym ma wszystko zaplanowane. Śniadanie, siłownia, praca, spotkanie ze znajomymi. Wszystko ma swój przedział godzinowy.
Patrycja: Ale ty wcale nie jesteś niepoukładany.
Łukasz: Powiedzmy, że mam większą rezerwę. Potrafię robić jedno, a gdy jest jakaś akcja, rzucam wszystko i biegnę dalej. Ty mi przypominasz, że najpierw trzeba skończyć A, żeby zacząć B. Współpraca pomaga nam we wspólnym funkcjonowaniu.

Niewiele macie tego wspólnego funkcjonowania. Wasz wolny czas we dwoje to spokój czy raczej rollercoaster?
Łukasz: Lubimy jeść. Chodzimy do ulubionych knajp, testujemy nowe miejsca. Nie lubimy siedzieć w domu zbyt długo. Chyba, że Patrycja gotuje.
Patrycja: Uwielbiam gotować! To moja druga pasja.

Miłość to najlepszy nauczyciel. Czego uczycie się od siebie nawzajem?
Patrycja: Dzięki Łukaszowi nauczyłam się mniej przejmować i narzekać. Wiem, jak cieszyć się drobnostkami i jak żyć chwilą.
Łukasz: Ja uczę się jeść regularne posiłki. Patrycja ma je wpisane w swój harmonogram, a ja mógłbym nie jeść przez cały dzień. Dodam jeszcze, że Patrycja bardzo nie lubi, gdy robię zdjęcia na wysokościach, więc w tej kwestii uczymy się porozumienia.

Widziałam twoje portfolio. Często musisz ryzykować.
Łukasz: Dobrze powiedziane, muszę (śmiech).
Patrycja: Nie musisz.
Łukasz: Kiedyś pojechaliśmy na Hel ze znajomymi. Zobaczyliśmy opuszczoną halę, więc postanowiłem wejść tam z kolegą, żeby zrobić kilka zdjęć. Patrycja zobaczyła, że w jednym z pomieszczeń jest wejście na dach. Sama mi to pokazała, więc tam wszedłem. A później dostałem ochrzan.
Patrycja: Gdybyś wszedł na sam dach to bym to jakoś przełknęła, ale ty oczywiście musiałeś wejść jeszcze wyżej, na niepewny murek na tym dachu.

Jakie macie plany na niedaleką przyszłość?
Łukasz: Przeprowadzka do Warszawy, bo trójmiejskie plenery znam już na wylot. Poza tym, Patrycja ma agencję w Warszawie. A później, zobaczymy gdzie nas powieje.
Patrycja: Mamy zaplanowaną wspólną podróż w kwietniu do Tokio na trzy tygodnie.

Przy waszym trybie życia da się taką podróż zaplanować?
Patrycja: Planowanie jest ryzykowne. W moim zawodzie nigdy nic nie wiadomo.

To tak, jak z miłością. A jakie plany na dalszą przyszłość?
Łukasz: Concept store, połączony z pracownią. Patrycja z kolei myśli o kawiarni, więc może połączymy to we wspólny projekt? ■

Z MICHAŁEM WŚRÓD ZWIERZĄT

KUP PAN PAPUGĘ

Fot. Tadeusz Dobrzyński

Michał Targowski

ROZMAWIAŁA: AGATA RUDNIK

Na gdańskim lotnisku Rębiechowo całkiem niedawno stanął… wypchany miś. Spreparowany baribal nie pełni tu jednak funkcji dekoracyjnej, a edukacyjną. Przypomina turystom, że zwierzęta nie są dobrym pomysłem na pamiątkę z podróży, a wszelkie próby ich nielegalnego przewożenia wiążą się z konsekwencjami prawnymi. O tym, jak ogromny jest to problem opowiada dyrektor Ogrodu Zoologicznego w Gdańsku Michał Targowski.

Panie dyrektorze, handel egzotycznymi zwierzętami to tak naprawdę nic nowego. Od setek lat stanowią „towar", na którego chętnych niestety nie brakuje.

Wiele lat temu, jako ogród zoologiczny zorganizowaliśmy na ten temat prelekcję w Dworze Artusa. Miejsce to nie zostało wybrane przypadkowo. Na ścianach widnieją tam bowiem malowidła, będące dowodem na to, że w portowym Gdańsku handlowano papugami, czy małpami. Nie jest to więc przekleństwo współczesności. Apogeum przypada jednak na przełom XIX i XX wieku, kiedy to egzotyczne ptaki i ssaki zaczęły ozdabiać domy oraz parki, a nabywcy prześcigali się, kto zdobędzie bardziej niedostępny gatunek.

W 1973 roku ustanowiona została konwencja waszyngtońska o handlu dzikimi zwierzętami. To ona reguluje m.in. zasady transportu zwierząt, ich pozyskiwania, czy też wymian handlowych. Czy rzeczywiście przysłużyła się ona do zmniejszenia nielegalnych procederów w tym zakresie?

Jej głównym celem było wyeliminowanie grup prywatnych pośredników - handlarzy, którzy za pieniądze byli w stanie sprowadzić praktycznie każdy gatunek zwierzęcia, także dla ogrodów zoologicznych. Kiedy zacząłem pracę w 1979 r. poznałem Holendrów, Skandynawów, czy Niemców, którzy zasypywali nas ofertami w dolarach, w markach, czy w koronach. Polska podpisała konwencję w 1991 roku. Pod koniec XX wieku otrzymaliśmy dane z Interpolu, że zaraz po narkotykach i samochodach, to zwierzęta i produkty odzwierzęce są najczęściej przemycanym towarem.

Jak taki przemyt wygląda w praktyce?

Dla przykładu w Ameryce Południowej papugi można kupić u handlarzy za kilka dolarów. Wpycha się je do plastikowych butelek z odciętym denkiem, a następnie odkręca się korek, by mogły oddychać. W ten sposób nie uciekną i tak trafiają na nielegalny rynek europejski. Składowane są w kontenerach, gdzie nawet do 80 proc. z nich ginie. Węże nie wydają żadnych dźwięków, przemycane są więc w workach, czy w oponach. Żółwie przewożone są zaś w potężnych siatkach, gdzie wrzucane są po kilkaset sztuk, jak kamienie. Osobniki znajdujące się na samym dole zwykle giną, przygniecione. Jaka jest ich wartość? Żyjący na Madagaskarze żółw promienisty wyceniany jest na kilkanaście tysięcy złotych.

Czy nielegalne przywożenie zwierząt, czy produktów odzwierzęcych to powszechny problem w naszym kraju?

W latach 90. ubiegłego roku otrzymaliśmy zawiadomienie, że w śmietniku przy targowisku w Gdyni znaleziono małpiatki lori, które prawdopodobnie przywieźli tu marynarze i próbowali je sprzedać. Nie znaleźli jednak klientów, więc postanowili pozbyć się niewygodnego „towaru". Dostawaliśmy sygnały o wężach, które również były wyrzucane przy halach targowych. Najczęściej były to na szczęście gatunki niejadowite. Pamiętam też przypadek z gdańskiego lotniska. Pewien turysta kupił sobie węża i przed kontrolą graniczną owinął go sobie wokół szyi. Chciał zaszpanować. Miał nieprzyjemności, a my musieliśmy zarekwirować zwierzę.

Co się dzieje z zarekwirowanymi zwierzętami?

Mało jest ośrodków adopcyjnych, a ogrody zoologiczne nie mogą takich zwierząt przyjmować. Od kiedy należymy do Europejskiego Stowarzyszenia Ogrodów Zoologicznych i Akwariów EAZA przyjmujemy i oddajemy tylko zarejestrowane zwierzęta. Nie możemy stanowić łańcucha w przemycie. Są jednak pewne od tego wyjątki, jak np. w 2004 roku, kiedy to EAZA zaapelowała o przyjęcie przez ogrody żółwi ocalonych z udaremnionego przemytu w Hongkongu. Miały trafić do restauracji. Przejęliśmy wówczas kilkanaście osobników i żyją u nas do dzisiaj.

Choć pojawia się dużo obostrzeń, a także mamy coraz większą świadomość, jak wygląda proceder handlu dzikimi zwierzętami, to jednak biznes ten wciąż kwitnie…

Od początku XXI wieku służby celne są bardzo dobrze wyszkolone. Ja chciałbym wskazać jeszcze jeden problem. Często mamy do czynienia z letnimi atrakcjami - wystawami jadowitych zwierząt. Mnie zastanawia, kto wydaje na nie zgodę. Procedury wymagają dokumentów o legalnym pochodzeniu tych zwierząt, czy zapewnienia zaplecza z odpowiednimi surowicami, gdyby nastąpił wypadek. W polskich szpitalach dostępne jest tylko antidotum na jad żmii. Jeśli więc kogoś ukąsi np. kobra, trudno będzie znaleźć surowicę, a śmierć może nastąpić w ciągu 40 minut od ukąszenia. Warto o tym pamiętać. ■

METROPOLIA

GALERIA HANDLOWA

KOBIECA WIOSNA na OKRĄGŁO

Gdańsk Wrzeszcz, Jana Kilińskiego 4

/ galeriametropolia

www.galeriametropolia.pl

ŁUKASZ SIMLAT

WOLNOŚĆ? ROZUMIEM I SZANUJĘ

ROZMAWIAŁA: PAULINA BŁASZKIEWICZ
FOTO: ŁUKASZ GUTT

Przewidywalny bohater niczego dobrego nie wróży. Trzeba go gdzieś złamać albo w jednym miejscu albo w kilku, żeby zaskakiwał - mówi Łukasz Simlat, jeden z najciekawszych aktorów młodszego pokolenia w rozmowie z Prestiżem. Zagrał ostatnio w „Pakcie" i „Belfrze" - dwóch najlepszych polskich serialach, aktualnie możemy go oglądać w filmie Konwój, gdzie występuje u boku Janusza Gajosa i Roberta Więckiewicza, a mieszkańcy Pomorza, Kaszubi w szczególności, z niecierpliwością czekają na film „Kamerdyner", w którym Łukasz Simlat wciela się w rolę Petera Schmidta, demonicznego nauczyciela muzyki.

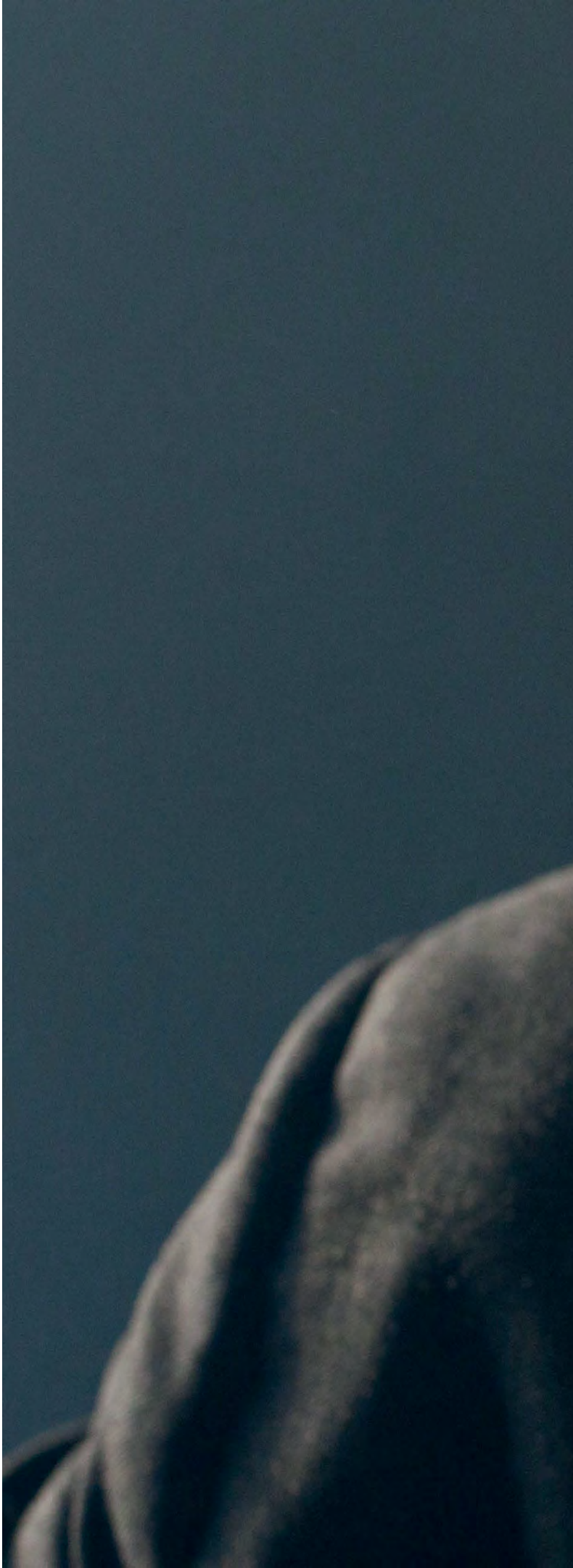

W spektaklu „Pozytywni" grasz Michała. Twój bohater jest gejem i pochodzi spod Mławy. Z obawy przed ostracyzmem społecznym ukrywa swoją orientację. Myślisz, że nasze pochodzenie ma wpływ na nasze życie?
Wydaje mi się, że nasz kraj pokazuje nam, w jakim zaściankowym miejscu żyjemy. Ostatnio obserwuję, jak łatwo jest przestawić na inny sposób myślenia nasze kręgosłupy moralne. Wydaje mi się, że kompleksy mają na to spory wpływ. To, że jesteśmy zakompleksionym narodem. Zwróć uwagę, dlaczego my nie potrafimy robić komedii? Ponieważ nie mamy dystansu do siebie. Nie potrafimy się z siebie śmiać. W związku z tym nie potrafimy akceptować rzeczywistości w taki sposób, jaki jest ona nam dana. Na każdym kroku jesteśmy obarczeni jakimiś kompleksami. My nie czujemy się obywatelami świata. W związku tym trudno jest nam mówić o rzeczach, które nie są u nas w żaden sposób uschematyzowane. Zmieniamy swój sposób myślenia, np. do odmienności w sferze seksu, czy wiary.

Co o tym myślisz?
Przeraża mnie to. Nie jestem w stanie funkcjonować w kraju, który mi narzuca jakiś sposób myślenia.

Twoje koleżanki i koledzy jakiś czas temu protestowali, m. in. w sprawie wolności artystycznej…
Tak, bo dla ludzi świadomych to cofnięcie się w zasadach, które już dawno temu zostały ustalone. To położenie ręki na swobodę artystyczną, która nie powinna być w żaden sposób ograniczana, ponieważ jest niewymierna. Nie da się rozmawiać o gustach, a jak się nie da rozmawiać o gustach, tak nie da się rozmawiać o jakiejś sferze artystycznej. Z doświadczenia wiem, że jeśli chcę poszybować w jakimś temacie, to mogę to zrobić tylko i wyłącznie, jeśli ktoś mnie nie będzie ograniczał i będzie mi dawał pewnego rodzaju wolność. Jeżeli tak wygląda świat, to jak ma do tego podejść? Wymazać w sobie? Zmiękczyć swój kręgosłup moralny i powiedzieć: „Macie rację, ograniczycie mnie"? Nie. Nie godzę się na to.

Czujesz się wolnym artystą?
Zawsze tak się czułem.

Nigdy nie miałeś kompleksów?
Staram się o nich zapominać.

Za którym razem dostałeś się do szkoły teatralnej?
Za pierwszym. Na szczęście lub nie, pochodziłem z dużego miasta i do dużego się przeprowadziłem, choć kompletnie go nie znałem. Musiałem poznajdywać sobie jakieś miejsca, żeby ono się stało moim miastem, ale mieszkam w nim od dwudziestu lat i nie lubię go od dwudziestu lat. Kompletnie nie mogę się do niego przekonać.

Przez tyle lat?
Tak, bo jak już je poznałem, to kompletnie zraził mnie do siebie ten rodzaj obłudy, który tam się odbywa.

To, dlaczego nadal mieszkasz w Warszawie?
Gdyby na Wybrzeżu, w Trójmieście była taka możliwość alternatywnego zarobkowania poza teatrem, jaka jest w Warszawie, to ja z chęcią bym tu zamieszkał. Nie wyobrażam sobie jednak, żeby pracować 300 kilometrów od domu i musieć tam dojeżdżać, bo przy tym trybie pracy, który mam pewnie już dawno umarłbym na zawał albo wylew.

Przez wiele lat byłeś aktorem głównie teatralnym. Kiedy poczułeś się aktorem filmowym. Czy w ogóle to odróżniasz?
Oczywiście, że tak, bo to są dwa zupełnie różne rodzaje pracy i skupienia. Dwie kompletnie inne bajki. Zupełnie inna energia zwrotna. Pamiętam moment, gdy poczułem, że chyba to lubię i chciałbym to robić.

Opowiedz proszę.
To było zaraz po szkole. Miałem dwie sceny u Wojtka Wójcika w takim serialu „Sfora" i zrobiłem jedną z nich ze świętej pamięci Krzysztofem Kolbergerem. Chwilę później zapadła cisza. Podszedł do mnie reżyser i powiedział: „Ty, a jak ty się nazywasz?" A ja mówię: Nazywam się Łukasz Simlat. „No dobra… „ - usłyszałem i znowu zapadła cisza. W tej ciszy była zawarta energia zwrotna.

ŁUKASZ SIMLAT
JAKO PETER SCHMIDT W FILMIE KAMERDYNER

Kamerdyner to film w reżyserii Filipa Bajona, który aktualnie jest w fazie realizacji. Scenariusz ukazuje powikłane losy trzech nacji zamieszkujących dawne polsko-niemieckie pogranicze na północnych Kaszubach, na którym linia granicy wytyczonej w Wersalu po I wojnie światowej podzieliła nie tylko ziemię, lecz także ludzi: Niemców, Kaszubów, Polaków, będąc przyczyną waśni, a często nienawiści. Pruska antypolskość walczyła z kaszubskim patriotyzmem, co w 1939 roku zakończyło się masowym mordem popełnionym na tysiącach Kaszubów w lasach pod Piaśnicą.

W filmie Kamerdyner Łukasz Simlat wciela się w rolę Petera Schmidta, nauczyciela muzyki pracującego w pałacu rodu von Krauss. Mimo dużego talentu, musiał porzucić marzenia o muzycznej karierze z powodu braku pieniędzy na kształcenie w konserwatorium muzycznym. Schmidt jest zgorzkniały, małomówny, niecierpliwy, zamknięty w sobie, a dla uczniów bywa zimny i beznamiętny. Ma problem z alkoholem. Jest typem patologicznym, który potrafi wszystko poświęcić dla idei, jaką dla niego jest germanizm.

Schmidt organizuje struktury Heimatschutz Ost, zwalczające wszelkie przejawy polskości w Prusach Zachodnich. Potem wstępuje do SS i organizuje sporządzanie listy ludności kaszubskiej przeznaczonej do likwidacji w razie konfliktu. Księża, nauczyciele, urzędnicy, bogaci rolnicy. Listy te są źródłem aresztowań jesienią 1939 roku.

Schmidt w mundurze SS-Sturmbanfuhrera nadzoruje mordy w Piaśnicy, osobiście dobija jeńców. Wyrokiem Tajnej Organizacji Wojskowej Gryf Pomorski, Peter Schmidt, Sturmbannführer SS zostaje skazany na karę śmierci i ginie w zorganizowanym na niego zamachu. Wyrok na nim wykonuje jego były uczeń Mateusz Kroll.

Tak jak w teatrze jest ona zawarta w reakcjach spontanicznych, tak w kinie chyba zawarta jest w ciszy.

To był ten moment, gdy po raz pierwszy stanąłeś przed kamerą?
Chyba nie, bo jak się pojawiła w domu pierwsza kamera, to ja już przebierałem się za różne postaci.

A jak ta kamera znalazła się w domu?
Po prostu - nastąpił jej zakup na moją prośbę. Jakieś pieniądze miałem uciułane, mama mi dołożyła i kamera się pojawiła. Później z kumplami z liceum prowokowaliśmy różne sytuacje, kręciliśmy różne filmy, inscenizowaliśmy sceny. Czasami totalnie popierdolone, abstrakcyjne (śmiech). Pamiętam też czasy, gdy kamery nie było, a moja dalsza rodzina, która czasami do nas wpadała, ją miała. Ja wtedy jako dwunastoletni chłopak przebierałem się i wyczyniałem różne rzeczy. To mnie kręciło. Wiesz, jakiś rodzaj powiązania z tym szklanym okiem.

Dziś mówią o Tobie: Jeden z najzdolniejszych aktorów młodego pokolenia. Dostałeś nagrodę na ostatnim festiwalu filmowym w Gdyni za najlepszą drugoplanową rolę męską w „Zjednoczonych Stanach Miłości".
Propozycja w tym filmie pojawiła się dwa lata wcześniej przed jego realizacją. Z Tomkiem Wasilewskim, reżyserem i scenarzystą, było o tyle dobrze, że my się od dawna znamy prywatnie. Nie było konieczności przełamywania się, poznawania przy tym trudnym tematycznie filmie.

Lubisz tego bohatera, który musi ogarnąć i żonę i córkę?
I siebie. Dostałem szansę zbudowania niesztampowego bohatera. To człowiek, który magnetyzuje jakąś ciągłą niewiadomą. Różne są rodzaje odbioru tej postaci. Widz zaczyna się zastanawiać, czy ten facet pójdzie w przemoc rodzinną, czy w jakąś psychopatyczną sytuację? Aż tu nagle widzimy, że ten sztywny facet okazuje dwa razy więcej empatii, niż jego wrażliwa żona. Nie jest jednowymiarowy.

Akcja tego filmu rozgrywa się na początku lat 90. To tak naprawdę początek naszej drogi do wolności. Oglądając ten film z jednej strony można sobie przypomnieć tamten czas: Te dziwne swetry, które dziś nazywamy oversize, szklanki z uchwytem, kasety video, a z drugiej zadać pytanie: Co się tak naprawdę zmieniło?
Myślę, że w wielu takich miasteczkach, jak to, które staraliśmy się sportretować, nadal jest tak samo i to jest smutne. Minęło 27 lat od przełomu, czyli momentu, o którym opowiada film Tomka Wasilewskiego. W sferze tabu trochę się zmieniło, ale nie jakoś tak radykalnie, by wielu z naszych rodaków nie miało tego problemu. I tu wracamy do początku naszej rozmowy o tym, dlaczego Michał ze spektaklu „Pozytywni" ma taki problem.

Zagrałeś geja, który już chyba nie jest dziś już chyba wyzwaniem dla aktora. Mam wrażenie, że bardzo uważnie wybierasz role?
Nie należę do tych aktorów, którzy mogą sobie pozwolić na odmawianie ról i przebieranie w scenariuszach. One nie leżą na moim biurku w jakichś ogromnych ilościach, że mogę sobie czytać i wybierać. Aczkolwiek odmawiam rzeczy, z których wymową się nie zgadzam, kompletnie nie rozumiem, nie mam nic do powiedzenia w danym materiale, albo mnie nie ciekawi ten bohater, bo nie widzę szansy na złamanie go w taki sposób, by był ciekawy dla widza. Przewidywalny bohater niczego dobrego nie wróży. Trzeba go gdzieś złamać, albo w jednym miejscu albo w kilku, żeby zaskakiwał.

A kogo nigdy nie chciałbyś zagrać? Jakiej roli nie przyjmiesz?
Odmawiam ról związanych z pedofilią. Wiem, że to mnie kompletnie nie interesuje. Odmawiałem i będę odmawiać. Nie zagrałbym takich scen. Poza tym zdarzają się filmy, gdzie jest świetna postać, ale scenariusz jest na tyle niedobry, że ja nie widzę szansy zbudowania bohatera. Po jakimś czasie okazuje się, że jakiś inny kolega to zagrał, film będzie skończony i pokazywany w kinach. I jeszcze będzie dobry.

Nie żałujesz wtedy?
Nie, bo to rodzi frustracje. Tak samo nie wymyślam sobie, co bym chciał zrobić, bo jeżeli tego nie zrobię to się rozczaruję.

Co Ci daje ten zawód?
To, że nie jestem dwa razy w tym samym miejscu, że mogę poznawać bardzo ciekawych ludzi. Każda inna rola dotyczy czegoś innego w związku z czym opakowuję się przeróżnymi materiałami, na których w innych sytuacjach nie zawiesiłbym oka. No i ta niewiadoma... Dostaję coś na tapetę, mam miesiąc by się w to wkręcić i co z tego wyniknie?

Żyjesz z dnia na dzień?
Tak.

To chyba dobre podejście jest?
Ale też męczące, bo nie daje takiej szansy, by czyścić głowę. Taki natłok. I tu się zaczynają schody.

Jak czyścisz głowę?
Kiedyś takim sposobem był alkohol... Teraz staram się wyjeżdżać w miarę możliwości.

Gdzie ładujesz akumulatory?
Nie jestem takim podróżnikiem, który podróżuje gdzieś po świecie, w momencie kiedy ma wolne. Morze daje mi takie ukojenie, góry - wchodzę do schroniska gdzieś w Beskidach i siedzę tam dziesięć dni, ale lubię też Mazury.

To prawda, że Ty jesteś zapalonym żeglarzem?
Tak, już od dawna, od jakichś dwudziestu lat. Pokochałem to, gdy tylko wsiadłem do łódki, choć uprawnienia zrobiłem dopiero sześć lat temu.

To przez czternaście lat…
Prowadziłem łódkę nie mając patentu.

Nieźle, to już rozumiem, co miałeś na myśli mówiąc o tych radykalnych granicach. Grałeś w tej łódce pierwszoplanową rolę. W życiu zawodowym częściej jesteś na drugim planie.
Nie ma co rozgraniczać, ale innymi prawami to się rządzi. Chodzi o rodzaj nastawienia, bo w roli drugoplanowej mam mniej czasu, by zaciekawić widza niż w roli pierwszoplanowej.

Jak w czymś, co jest małe zagrać tak, żeby widz powiedział: wow?
Dokładnie (śmiech). Lubię takie dokręcenie śruby. Czasem coś formalnie potraktować, albo grubszą kreską zagrać.

Rolami w takich filmach jak „Zjednoczone Stany Miłości" Tomka Wasielewskiego, czy „Zbliżenia" Magdaleny Piekorz udowodniłeś, że dobrze się czujesz w dramatycznych rolach, ale ja pamiętam Łukasza Simlata z genialnej roli księgowego w serialu „Brzydula".
Uwielbiam dramaty i komedie. Problem w tym, że te komedie są u nas nieśmieszne i to mnie przeraża. Bardzo lubiłem moją postać w „Brzyduli". Wiesz, ja lubię takie poczucie humoru jak mają Norwegowie, Brytyjczycy, czy Duńczycy. Coś jest śmieszne dlatego, że jest zagrane na poważnie. A u nas gra się wszystko śmiesznie i nagle okazuje się, że nie jest śmiesznie. ■

KONFERENCJE NAD JEZIOREM

NATURALNIE NA MAZURACH

Najlepszy hotel spośród cztero- i pięciogwiazdkowych obiektów w Polsce położonych nad jeziorem BEST HOTEL AWARD

- Kuchnia z licznymi nagrodami
- Doskonała baza sportowo-rekreacyjna
- Proekologiczna filozofia

+48 89 642 70 00, anders@hotelanders.pl
www.hotelanders.pl

GRUPA ANDERS
HOTELE I TURYSTYKA

POLISH PRESTIGE HOTELS & RESORTS

POLAND 2016 100 BEST RESTAURANTS

EKO INSPIRACJA 2015

HOTEL ANDERS
★ ★ ★ ★
STARE JABŁONKI

KRAJ SŁODKIEJ HERBATY

AUTORKA: KAROLINA MATYSEK / **FOTO:** MICHAŁ STANKIEWICZ

Jest piątek. W powietrzu unosi się zapach zielonej herbaty i dymu papierosowego, w tle słychać rozbrzmiewające z meczetu nawoływanie do modlitwy. Z restauracji wybiega kelner, zapomniał Sadżdżada (dywan do modlitwy), w pośpiechu łapie za obrus. Po chwili staje w rzędzie, obok kilkudziesięciu mężczyzn przed Meczetem, twarz zwraca ku Mekce i rozpoczyna Salat (modlitwę) – to może oznaczać tylko jedno. Witamy w Maroku.

Zimny kraj o gorącym słońcu – tak o tym pełnym kontrastów zakątku świata mówią jego miłośnicy i stali bywalcy. W tym stwierdzeniu jest wiele prawdy. Spacerując w zimowych miesiącach po Marrakeszu czy Fezie towarzyszy nam, dające przyjemne ciepło słońce, jednak gdy tylko wejdziemy w cień, zaczynamy trząść się z zimna. Zaskakujące mogą być też duże amplitudy temperatur między dniem, a nocą. Te najwyższe przypadają na godzinę 12 i 13. Wtedy turyści opalają się w kostiumach na plaży Oceanu Atlantyckiego. Z kolei podczas nocnych spacerów - kiedy termometr może pokazać nawet 12 stopni C - wędrują ubrani w ciepłe kurtki, a nawet czapki. Taki wachlarz temperatur charakterystyczny jest dla klimatu pustynnego.

SŁODKA HERBATA

Mężczyźni przesiadujący całe wieczory w przyulicznych kawiarniach, paląc mocne papierosy i popijając herbatę zaparzaną w charakterystycznym, srebrnym imbryku – taki widok ukaże się naszym oczom podczas spacerów po marokańskich uliczkach. Ta aromatyczna herbata to Touareg. Połącznie mięty zielonej i Gunpowder. Niewiele ma ona wspólnego z herbatą jaką znamy z polskich domów.

Sposobie jej parzenia towarzyszy istotny dla mieszkańców Maroka rytuał. Po zalaniu wrzątkiem, należy ją podgotowywać przez około 3 minuty. Następnie nalewamy do połowy szklanki (tak, do szklanki). Niewiele, aby nie poparzyć palców. Teraz coś, co dla Europejczyka wyda się nie do przełknięcia. Cukier! Cała masa cukru. Ma być naprawdę słodko. Przy tak przygotowanym Touaregu można gwarnie biesiadować całymi wieczorami.

TARGOWE KLIMATY

Gwarnie, bo Marokańczycy nie są tak cichym i powściągliwym narodem jak mogłoby się wydawać. Szczególnie widać to w miejscowościach turystycznych, tj.: Agadir, Asafi, Casablanca. Tamtejsi mieszkańcy przyzwyczajeni są do widoku zagubionych w zgiełku miasta Europejczyków. Często sami do nich podchodzą, zagadują, wskazują drogę. Na ulicach słychać życzliwe pozdrowienia rzucane w kierunku turystów: Bonjour!, Hallo!, Hi!, a nawet Dzień Dobry! Wchodząc na miejscowy targ, musimy cierpliwie odpowiadać, na miłe, choć chwilami meczące zaczepki.

Souk, bo tak nazywane jest to jedyne w swoim rodzaju targowisko, znajduję się w więk-

szości marokańskich miast i miasteczek. Jest częścią medyny (starego miasta), w obrębie której odbywa się główna wymiana handlowa. Każdy souk ma swój niepowtarzalny klimat, zapach, osobowość. Podzielony jest na kilkanaście części. W każdej z nich można znaleźć coś innego. Od dywanów, wyrobów ze skóry, lamp, po przyprawy, świeże warzywa, owoce, ryby i mięso.

MORALNOŚĆ UKRYTA ZA CHUSTĄ

Maroko to najstarsze królestwo muzułmańskie na świecie. Wpływ islamu na życie Marokańczyków widać na każdym kroku. Większość kobiet na ulice wychodzi w burce, zasłaniając przy tym ciało i włosy, a czasem nawet twarz. Można spotkać też takie, które ubrane są po europejsku. Najczęściej są to bardzo młode dziewczyny. Dlaczego jednak kobiety noszą chusty, a inne już dawno je porzuciły?

- Obecnie wynika to z ich przywiązania do tradycji i kultury. Wymóg dodatkowego zakrycia głowy nie spełnia już swej pierwotnej roli, chronienia kobiet przed męskim pożądaniem – mówi dla portalu euroislam.pl Lamya Kaddor, praktykująca muzułmanka, od lat żyjąca w Niemczech. - Ochrona przede wszystkim miała na uwadze czystość cielesną, jednak we współczesnym społeczeństwie ludzie bardziej niż kiedykolwiek dotąd, są odpowiedzialni za swoją wolność (...). Koran nie występuje przeciw chuście, ale nie podkreśla też wagi tego rodzaju odzieży. Bóg używa tego słowa w Koranie tylko raz (24:31). Mowa o niej jedynie przy okazji wezwań do moralnego zachowania. Gdyby jednak rzeczywiście chciał, żeby kobiety nosiły specjalne chusty, to dlaczego wyraźnie by tego nie powiedział? Stąd można uznać, że khimâr jest jedynie modnym elementem kobiecej garderoby w tamtych czasach – dodaje Lamya Kaddor.

TRADYCYJNY PATRIARCHAT

Mimo ogromnego wpływu kultury Zachodu, Marokanki nie są tak otwarte na turystów jak ich mężowie. Pytane na ulicy o drogę odwracają się, a przechodząc nie utrzymują kontaktu wzrokowego. Na wspomniane wyżej targowiska przychodzą zrobić zakupy, ale nigdy nie zastaniemy ich w roli sprzedawcy. Są wierne zakorzenionemu od wieków patriarchatowi. Na uwagę zasługuję też fakt, że nie mają one wstępu do świątyni. Wg. Koranu wskazane jest, aby kobieta modliła się w domu.

- Kiedy zmieniłam wiarę na islam chciałam być częścią lokalnego meczetu. Niestety, kiedy się w nim pojawiłam natrafiłam na bardzo nieprzychylne dla kobiet środowisko – tak wypowiedziała się Matea dla portalu Women's eNews podczas dyskusji zorganizowanej przez Women in Islam, działającej w Nowym Jorku organizacji stawiającej sobie za cel poprawą sytuacji kobiet muzułmańskich.

- Przestrzenie są od siebie oddzielone, istnieją przeznaczone dla nas pokoje, czasami w piwnicy. Za każdym razem, kiedy odwiedzam meczet, muszę się liczyć z tym, że będę musiała do niego wejść przez boczne lub tylne drzwi, o ile zostanę w ogóle wpuszczona – dodaje kobieta, które pragnie zachować anonimowość.

W TRASIE PO MAROKU

Porzuć powielające te same, nudne informacje przewodniki. Wytycz własny plan trasy. Przydatną wiedzę na temat Maroka czerp z blogów podróżniczych. Jednego z nich o nazwie „Life in 20 kg" prowadzi Martyna Skura – z wykształcenia inżynier, z zawodu menadżerka, z zamiłowania podróżniczka, istny wulkan energii. Do Maroka wraca regularnie. Jak twierdzi, rozsławiona filmowym hitem Casablanca jest przereklamowana, pełna aut i spieszących się do pracy ludzi. Zupełnie nie oddaje marokańskiego klimatu. Ponadto, słynna produkcja o tej samej nazwie, wcale nie była kręcona w Casablance, a w całości zrealizowana w studiu telewizyjnym. Warto więc ruszyć na północ, do Assilah - nazywanego przez Polaków marokańskim Sopotem. To małe, nadmorskie miasteczko artystów. Pełne galerii sztuki, wystaw i rzeźb na ulicach. Katolicki kościół San Bartholome, Palac Raisounni czy portugalskie baszty, to tylko niektóre z atrakcji Asillah. Szczegółowe informacje znajdziecie na blogu Martyny.

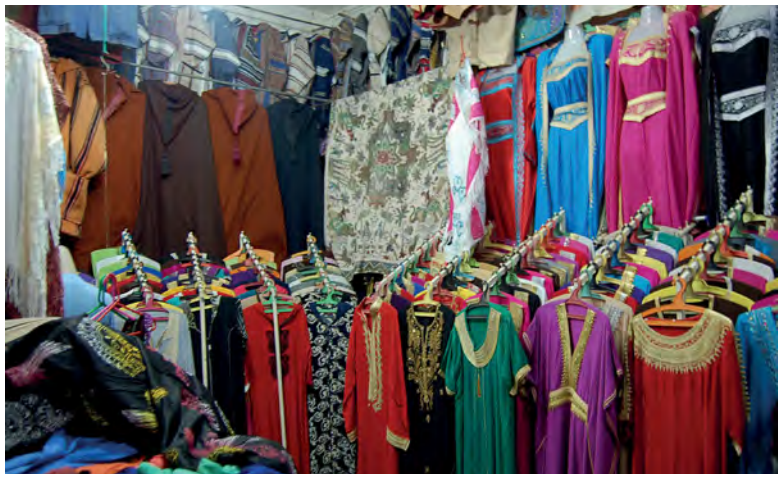

DYLEMATY FOTOGRAFA

Robiąc zdjęcia wyznawcy islamu możemy spotkać się z odmową i dezaprobatą, ale znowu zależy to od miejsca, człowieka i stopnia jego zażyłości z islamem. Wersja konserwatywna mówi, że Mahomet potępiał artystów, tylko Bogu przysługuje akt kreacji, a robienie zdjęć jest bałwochwalstwem i grzechem.

Koran można jednak interpretować na wiele sposobów, dlatego przy bardziej liberalnym podejściu można odczytać go w następujący sposób: Mahomet faktycznie potępiał artystów, dlatego, że byli związani z poganami, a ich twórczość miała charakter sakralny. Problem może pojawić się, jeśli ktoś do zdjęć modliłby się lub otaczał je czcią. Zdjęcia to też nie to samo co obrazy wspomniane w Koranie.

Niemniej, należy ostrożnie posługiwać się aparatem, a w sytuacjach, kiedy na zdjęciu naprawdę nam zależy, po prostu zapytać o zgodę. Skromność, taktowność, poszanowanie zasad tradycji, religii i odpowiedni strój sprawią, że będziemy się mniej wyróżniać, dzięki czemu zobaczymy nie tylko turystyczną część tego pięknego kraju, ale być może również codziennie życie tamtejszych ludzi, ich zachowania i nawyki.

POSTĘPOWY WŁADCA

Znajduje się na 8. pozycji na liście 15 najbogatszych głów państw autorstwa magazynu „Forbes". Jego majątek szacuje się na 2,5 mld dolarów. Zawdzięcza to bogactwom naturalnym wydobywanym w Maroku, czyli złożom metali i fosforytom, na które zapotrzebowanie wciąż rośnie. Posiada swoją luksusową rezydencję w każdym, większym mieście, a główna jego siedziba to pałac królewski w Rabacie – mowa o 36. potomku proroka Mahometa, królu Maroka Mohammedzie VI z dynastii Alawitów. Syn Hassana II wyróżnia się na tle innych monarchów. Większość jego poddanych ocenia go bardzo pozytywnie i ma do niego duży szacunek.

Uchodzi za zwolennika przemian, wspierającego rozwój i modernizację kraju. Dzięki niemu poziom edukacji w Maroku wyraźnie wzrósł i coraz mniejszy odsetek ludności to analfabeci. Za jego panowania zwiększono nacisk na promocję Maroka wychodząc ze słusznego założenia, że turystyka da Marokańczykom możliwość zarobku. Po zamachach we Paryżu i Berlinie wzywał do wspólnego frontu przeciwko islamskim ekstremistom, którzy – jak podkreślał – są skazani na wieczne piekło.

MODNA KSIĘŻNA

Lalla Salma Bennani to od 2002 roku małżonka króla. Uważana jest za postać wyjątkową. Jako pierwsza żona władcy Maroka, otrzymała najwyższy tytuł księżnej. Wypełnia ona obowiązki Pierwszej Damy – udziela się charytatywnie, wspiera budowę szpitali, odwiedza chorych i potrzebujących.

Księżna nijak swoim wyglądem nie przypomina stereotypowej kobiety z kraju islamskiego. Uczestniczy w spotkaniach dyplomatycznych i zagranicznych u boku męża, ale równie często samodzielnie. Nie zasłania swoich długich, naturalnie rudych włosów. Ubiera się u Chanel, Dolce Gabbana, Gucci, Prady, ale najczęściej pokazuje się w tradycyjnych marokańskich kaftanach.

JAGNIĘCINA W MAJMARZE

Tadżin, pastilla, meshwi – przysmaki kuchni marokańskiej. To co ją wyróżnia to z jednej strony prostota, a z drugiej wachlarz aromatycznych, unikatowych przypraw. Dostęp do świeżych warzyw, owoców, ryb i mięsa przez cały rok sprawia, że tamtejsze jedzenie to prawdziwa przyjemność. W miejscowościach nadmorskich, tj. Agadir, gdzie znajduje się port rybacki, możemy mieć pewność, że zjemy rybę prosto z oceanu usmażoną na ruszcie przez jednego z rybaków.

Trudno właściwie powiedzieć, czym jest tadżin. To narodowa potrawa Maroka (także naczynie, w którym się ją przyrządza), którą w każdym domu, w każdej restauracji przyrządza się inaczej. Ma nieskończoną ilość wersji, odmian, smaków i zapachów. Tadżin to rodzaj gulaszu przygotowywanego z mięsa oraz warzyw. Podawany jest w ceramicznym naczyniu zwanym majmar. Najbardziej klasyczną wersją jest połączenie jagnięciny z daktylami i migdałami oraz kurczaka z oliwkami i kiszonymi cytrynami. Tadżin podawany jest z kaszą kuskus i chlebem typu pita.

Na temat Maroka można opowiadać w nieskończoność, i w dalszym ciągu nie odda się wyjątkowości tego malowniczego kraju. Dla Europejczyków magnesem jest z pewnością jego odmienność: kulturowa, religijna, polityczna i mentalna Marokańczyków. Jednocześnie dzisiaj to zdecydowanie najstabilniejszy i najbezpieczniejszy kraj Maghrebu. Najlepiej jednak przekonać się na własnej skórze. ■

ALFA ROMEO GIULIA

PIĘKNA, NOWCZESNA I UWODZICIELSKA

Giulia to kwintesencja nowego wzorca Alfy Romeo oraz maksymalny wyraz „mecchanica delle emozioni" czyli mechaniki emocji. W modelu tym producent zawarł swoje 105-letnie doświadczenie w konstruowaniu niepowtarzalnych stylistycznie i technologicznie samochodów „Made in Italy". Obecnie, w gdyńskim salonie Auto-Mobil Giulia dostępna jest w wersji Business już od 124 900 zł.

Niezbędnymi składnikami każdego samochodu z logiem Alfa Romeo jest wyraźnie włoska stylistyka, nowoczesne i innowacyjne silniki, doskonałe rozłożenie wagi (50/50), wyjątkowe rozwiązania techniczne i najlepszy stosunek masy do mocy.

Cechy te, posiada oczywiście także najnowsza limuzyna z Arese.

Siadając za kierownicą wkracza się w inny wymiar, w którym wszystko skupione jest wokół kierowcy, jego emocji i chęci przeżywania radosnych chwil podczas jazdy. Zasługa w tym miedzy innymi bezpośredniego układu kierowniczego, natychmiastowej reakcji na pedał przyspieszenia oraz szybkim zmianom biegów i skutecznego układu hamulcowego.

W Alfie Romeo wszystko to kryje się pod hasłem „meccanica delle emozioni" (mechanika emocji). Jest to silny i wyrazisty przekaz rozpowszechniany na całym świecie po włosku, składający hołd ojczyźnie, w której marka powstała ponad 100 lat temu. To legenda, która do dziś wyprowadza symbol „Made in Italy" na codziennie przemierzane drogi, najsławniejsze tory wyścigowe oraz do serc milionów miłośników tej marki na całym świecie.

Proporcje oparte są na architekturze technicznej całego samochodu. Dla Alfy Romeo punktem odniesienia jest równowaga pomiędzy rozkładem mas na osie (50/50) oraz tylny napęd. Aby lepiej zbilansować masy, silnik oraz mechanika muszą być ułożone pomiędzy dwoma osiami.

Stąd pomysł na projekt Giulii: bardzo krótkie zwisy, długa maska silnika oraz długie błotniki przednie, „cofnięta" kabina pasażerska „wsparta" na kołach napędowych oraz tylne, „muskularne" błotniki, optycznie sugerujące punkt, w którym moc przekazywana jest na jezdnię. Wszystko to przekłada się na wyjątkowo długi rozstaw osi - najdłuższy w swojej kategorii - zamknięty w jednym z najbardziej kompaktowych nadwozi. Drugi aspekt włoskiego stylu to prostota, za którą kryje się jeden z najbardziej złożonych w przemyśle, kreatywnych procesów: projektowanie samochodu. To właśnie styl ma za zadanie ukryć długą i złożoną pracę za prostą i naturalną linią, która ukazuje elegancję form oraz wyrafinowany włoski gust.

Rozłożenie masy na osie w proporcji 50/50 okazało się niezwykle istotne dla przyjemności jazdy Alfą Romeo. Została ona uzyskana dzięki pracy zarówno nad układem samochodu, jak i umieszczeniu wszystkich najcięższych elementów w możliwie najbardziej centralnej pozycji.

W układzie jezdnym zastosowano technologię Torque Vectoring, która dzięki podwójnemu sprzęgłu pozwala tylnemu mechanizmowi różnicowemu odrębnie sterować momentem każdego z kół. W ten sposób przekazywanie mocy na podłoże poprawia się również w warunkach niskiej przyczepności. Pozwala to prowadzić samochód bezpiecznie i zawsze bardzo przyjemnie, bez konieczności nagłych interwencji ze strony systemu kontroli stabilności.

Ponadto, w nowej Alfie Romeo pojawia się również po raz pierwszy Integrated Brake

Wszystkich zainteresowanych tym modelem samochodu zapraszamy do kontaktu z salonem Auto-Mobil w Gdyni przy. Ul. Wielkopolskiej 241

System. Jest to innowacyjny układ elektro-mechaniczny łączący kontrolę stabilności z tradycyjnym wspomaganiem hamulców, który zapewnia natychmiastową reakcję hamulca i rekordowo krótką drogę hamowania.

To jednak nie koniec innowacyjnych rozwiązań włoskich inżynierów. Poza dopracowanym nadwoziem o niskiej wartości współczynnika oporu Cx i perfekcyjnego zbalansowania sił na zakrętach oraz docisku aerodynamicznego, nowy model wyposażony jest również w Active Aero Splitter, który aktywnie zarządza dociskiem aerodynamicznym, zapewniając w ten sposób lepsze osiągi i przyczepność, nawet przy dużych prędkościach.

Nie można również zapominać, że nowa Alfa Romeo Giulia oferuje unowocześniony selektor Alfa DNA, który modyfikuje dynamiczne zachowanie samochodu w oparciu o wybory dokonywane przez kierowcę: Dynamic, Natural, Advanced Efficient (tryb wydajności energetycznej, który po raz pierwszy został zastosowany w Alfie Romeo) i oczywiści Racing (w wersjach o wysokich osiągach).

W kabinie pasażerskiej nowy samochód oferuje najwyższy poziom jakości, bezpieczeństwa, wyposażenia i komfortu, a dodatkowo jeden, bardzo typowy dla Alfy Romeo element: centralne zorientowanie przyrządów i przycisków na kierowcę. Nieprzypadkowo wszystkie główne przyciski są wbudowane w kierownicę, jak w bolidzie Formuły 1, natomiast interfejs człowiek/samochód składa się z dwóch pokręteł, które prosto i łatwo regulują selekor Alfa DNA oraz system infotainment.

Aby uzyskać doskonały stosunek masy do mocy, wynoszący poniżej 3 kg/KM, nowa Giulia łączy świetne osiągi silnika z szerokim zastosowaniem ultralekkich materiałów we wszystkich częściach samochodu.

Alfa Romeo Giulia 2.0 Turbo Benzyna AT8 BUSINESS – w Auto-Mobil od 124 900 zł.

Rekomendowana w tym artykule Alfa Romeo Giulia wyposażoną w nowy benzynowy silnik 2.0 Turbo o mocy 200 KM z 8-stopniową automatyczną skrzynią biegów i napędem na tylną oś oferowana jest w limitowanej serii w atrakcyjnej cenie 124 900 zł. W wyposażeniu oferuje między innymi automatyczną, dwustrefową klimatyzację, tempomat, skórzaną kierownicę, system Start&Stop, system asystenta pasa ruchu, czujnik deszczu oraz system multimedialny Alfa Radio Uconnect z 6.5 calowym wyświetlaczem.

Silnik 2.0 Turbo Benzyna przeznaczony jest tylko i wyłącznie do tego modelu Alfa Romeo. Ma on cztery cylindry w rzędzie i w całości wykonany jest z aluminium. Produkowana w zakładzie w Termoli na linii produkcyjnej Alfy Romeo jednostka, rozwija moc 200 KM przy 5000 obr./min i maksymalnym momencie obrotowym równym 330 Nm przy 1750 obr./min. Pozwala to osiągnąć 100 km/h ze startu zatrzymanego już po 6.6 sekundy, a prędkość maksymalna wynosi 230 km/h.

Cechą charakterystyczną tego silnika jest elektrohydrauliczny system kontroli zaworów MultiAir, system turbodoładowania „2-w-1" (2-in-1) oraz bezpośredni wtrysk z systemem wysokiego ciśnienia 200 barów. Przekłada się to na wyjątkowo szybką reakcję na pedał gazu oraz zaskakującą oszczędność pod względem spalania. Średnie zapotrzebowanie na paliwo wynosi 5.9 litra benzyny na 100 km. ■

BMW 5

BIZNESOWY ATLETA

AUTOR: MAX RADKE **/ FOTO:** KRZYSZTOF NOWOSIELSKI

W gdyńskim salonie BMW i MINI Zdunek uroczyście zaprezentowano nową generację BMW wersji 5. Model o typoszeregu G30 jest już siódmym wcieleniem popularnej "piątki". Samochód promowany jest hasłem "Biznesowy atleta". I nie ma w tym cienia przesady. BMW serii 5 to synonim nowoczesnej limuzyny biznesowej.

Zewnątrz BMW 5 przeszło elegancką ewolucję. Najbardziej widoczna zmiana to modyfikacja słynnych ringów, czyli świateł. Puryści narzekają, co nie zmienia faktu, że samochód ma piękną sylwetkę. Od nowa za to została zaprojektowana kabina. Przednie fotele są w pełni elektrycznie sterowane i wyposażone w funkcję masażu. Wszystkie informacje z systemu multimedialnego są wyświetlane na wystającym z deski rozdzielczej ekranie o przekątnej 10,25 cala.

Nowa „piątka" na pokładzie ma kilka rozwiązań z zaprezentowanej niedawno największej limuzyny BMW, czyli serii 7. Mamy tu asystenta utrzymania pasa ruchu, inteligentny tempomat odczytujący ograniczenia prędkości, czy funkcję Stop&Go. Ciekawostką jest również funkcja Remote 3D View, która pokazuje kierowcy na smartfonie trójwymiarowy obraz otoczenia pojazdu.

BMW serii 5 wyposażone jest też w systemy autonomiczne. Funkcja Remote Parking pozwala zdalnie zaparkować auto. Możliwa jest także semiautonomiczna jazda w korku bez konieczności trzymania rąk na kierownicy. Auto potrafi też wykryć niebezpieczeństwo na skrzyżowaniu (Crossroads Warning) i ostrzec przed nim kierowcę. W razie potrzeby potrafi też gwałtownie zahamować.

Podstawowy silnik benzynowy 530i to jednostka 4-cylindrowa, 2-litrowa, o mocy 252 KM i momencie obrotowym równym 350 Nm. Natomiast 540i to trzylitrowy silnik o mocy 340 KM (450 Nm). W przypadku wersji wysokoprężnych bazowa jednostka 520d ma pojemność dwóch litrów i dostarcza 190 KM (400 Nm). Mocniejsza wersja 530d to trzylitrowy motor o mocy 265 KM (620 Nm).

Do oferty dołączą jeszcze wersje 530e iPerformance (252 KM, 420 Nm), 520d EfficientDynamics Edition (190 KM, 400 Nm) oraz najmocniejszy M550i xDrive (462 KM, 650 Nm). Podstawowy model 520d kosztuje od 209 300 zł. Najtańsza wersja benzynowa 530i kosztuje od 227 800 zł.

Podczas oficjalnej premiery w salonie BMW Zdunek pokazano wszystkie dotychczasowe generacje serii 5, a wielkim zainteresowaniem, szczególnie mężczyzn, cieszył się model M5 poprzedniej generacji wyprodukowany w limitowanej serii 200 egzemplarzy. Czarna bestia o mocy 600 KM (700 Nm) wyceniana jest na 760 tys. zł. ■

NISSAN
Innovation that excites
NISSAN X-TRAIL
Z NOWYM SILNIKIEM 2.0 DCI
O MOCY 177 KM
PARTNER RODZINNYCH WYZWAŃ
NISSAN INTELLIGENT MOBILITY
80 MXM 08
ZDUNEKKMJ
Gdańsk, Grunwaldzka 295
Gdynia, Wielkopolska 250B
www.zdunekkmj.pl
YOU+ NISSAN
NASZA OBIETNICA. TWÓJ SPOKÓJ.
Gdziekolwiek, kiedykolwiek, cokolwiek:
+48 801 64 77 26**
Bezpłatny samochód zastępczy*
Najwyższa jakość w najlepszej cenie*
Bezpłatna kontrola pojazdu*
Bezterminowy Nissan Assistance*
Zdjęcia są jedynie ilustracją. Dane i fakty podane w niniejszej reklamie służą wyłącznie celom informacyjnym i nie stanowią oferty zawarcia umowy. Zużycie paliwa w cyklu mieszanym 4,9-6,2 l/100 km, emisja CO₂ 129-145 g/km. * Szczegóły Obietnicy Nissana dostępne są w Ogólnych Warunkach Umowy. Szczegóły dostępne na https://www.nissan.pl/PL/pl/YouPlus/customer-promise.html. **Z zagranicy: +36 1 371 5496.

LAND ROVER DISCOVERY SPORT

TERENOWE GENY ODKRYWCY

AUTOR: MAX RADKE **/ FOTO:** KRZYSZTOF NOWOSIELSKI

Znakomite prowadzenie, ponadprzeciętne zdolności terenowe, wysoki poziom bezpieczeństwa to największe zalety Land rovera Discovery Sport. A gdy do tego dodamy przestronne nadwozie z opcjonalnym trzecim rzędem siedzeń, ekonomiczne silnik oraz oryginalny angielski styl, otrzymamy auto, z którego nie chce się wysiadać.

Ceny nowego Discovery Sport zaczynają się od 190 tys. zł. Z salonu British Automotive w Gdańsku odebraliśmy dwulitrowego diesla o mocy 180 KM. To co zaskoczyło nas najbardziej to spalanie. Było to pozytywne zaskoczenie. W cyklu mieszanym samochód zadowolił się średnio 8 l/100 km. W trasie osiągnęliśmy wynik 6,3 l/100 km. Biorąc pod uwagę gabaryty i wagę auta jest to wynik nadzwyczaj satysfakcjonujący.

Niewątpliwie jest to zasługa seryjnego systemu start-stop oraz dostępnego w opcji układu Active Driveline, który płynnie przekazuje napęd na jedną lub obie osie. Dwulitrowa jednostka jest dynamiczna i bardzo sprawnie rozpędza ważące prawie 1,8 tony auto. Pomaga jej idealnie zestrojona, 9-stopniowa automatyczna skrzynia biegów, a zabawa manetkami do zmiany przełożeń dostarcza miłych wrażeń.

Ten samochód nie tylko świetnie jeździ, ale i wygląda. Jest zwarty, aerodynamiczny, a o jego wyjątkowych terenowych możliwościach, charakterystycznych dla wszystkich Land Roverów, mówiło się jeszcze na długo przed premierą. Kształt nadwozia opracowano tak, by samochód miał duży prześwit oraz korzystne wartości kątów natarcia, zjazdu i kąta rampowego, a także najwyższą w tym segmencie zdolność brodzenia do głębokości 600 mm.

We wszystkich wersjach z napędem na 4 koła dostępny jest, znany z Discovery oraz Range Roverów, system Terrain Response - to elektroniczny mózg terenowej jazdy. Dostosowuje on pracę podzespołów (układów kierowniczego i hamulcowego, przepustnicy, skrzyni biegów, dyferencjału i systemu stabilizacji toru jazdy) do specyfiki terenu. Ma zaprogramowane tryby do jazdy po błocie, śniegu lub piachu.

Pełny zestaw systemów ułatwiających jazdę terenową Discovery Sport obejmuje: Hill Descent Control (HDC) i Gradient Release Control (GRC) ułatwiające zjazd ze wzniesienia, Wade Sensing – czujnik poziomu lustra wody oraz Roll Stability Control (RSC) – system zapobiegający dachowaniu. Skuteczność w terenie podnoszą także: elektroniczna stabilizacja toru jazdy i kontrola trakcji.

Nie ukrywajmy - zdecydowana większość klientów bardziej jednak doceni gniazda 12V i gniazda USB, dzięki którym można podładować laptopa, niż sensor głębokości wody. Ponadto pokładowy system informacyjno - multimedialny potrafi obsługiwać liczne aplikacje sieciowe, zarówno pod Androidem, jak i systemami Apple.

W nowym Discovery Sport debiutują liczne innowacje Land Rovera, takie jak wielowahaczowa tylna oś nowej generacji, zaawansowana poduszka powietrzna chroniąca pieszych, zupełnie nowy system multimedialny z ekranem dotykowym oraz nowoczesna, wykonana z wysoko wytrzymałej stali i lekkiego aluminium konstrukcja nadwozia, zapewniająca znakomite osiągi, bezpieczeństwo i wydajność. ■

LEGENDARNY LAND ROVER. DISCOVERY SPORT.

ABOVE & BEYOND

NAJBARDZIEJ WSZECHSTRONNY 7-OSOBOWY SUV KLASY PREMIUM

Przestronne wnętrze z inteligentnym układem foteli 5+2, nowoczesne i efektywne silniki: 2.0 Diesel serii Ingenium oraz dynamiczna, benzynowa jednostka o mocy 240KM, 9-biegowa automatyczna skrzynia biegów, najlepsze w klasie właściwości terenowe, a do tego 5 lat gwarancji!

5 LAT GWARANCJI

BRITISH AUTOMOTIVE GDAŃSK Sp. z o.o
Autoryzowany Diler
ul. Abrahama 5, 80-307 Gdańsk
T: (58) 554 00 66

jlrgdansk.landrover.pl

Land Rover Discovery Sport, 2.0 D 150KM. Zużycie paliwa w cyklu mieszanym 5,1l/km, średnia emisja CO_2 134 g/km.

Reklama LR Discovery Sport 23012017.indd 1 2017-01-26 16:52:12

PEUGEOT 3008

SIŁA, STYL I ELEGANCJA

AUTOR: MAX RADKE **/ FOTO:** KRZYSZTOF NOWOSIELSKI

Zwraca uwagę nowoczesną stylistyką nadwozia, zaskakuje futurystycznym wnętrzem i wywołuje uczucie zadowolenia swoimi właściwościami jezdnymi – taki jest Peugeot 3008. Nowa generacja francuskiego SUV-a zadebiutowała kilka miesięcy temu i zbiera bardzo pochlebne recenzje.

Najnowszy Peugeot 3008 w końcu wygląda jak SUV. Poprzednie wcielenie bardziej przypominało minivana, na co zwracali uwagę miłośnicy marki. Teraz wątpliwości już nie ma. Dwubryłowa sylwetka, długa maska, muskularne przetłoczenia – wszystko to dodaje charakteru. Do tego dodajemy duże koła (min. 17 cali), liczne plastiki i osłony, a także imponujący 22-centymetrowy prześwit i mamy offroadowy charakter.

Kompromisem dla malkontentów jest dobrze znany, doskonały pakiet Advanced Grip Control z pięcioma trybami pracy systemu ESP. Dzięki temu łatwiej poradzisz sobie z piaskiem, śniegiem, czy też w terenie. Gdy trzeba zjechać ze stromego zbocza, z pomocą przychodzi system Hill Assist Descent Control, który automatycznie dostosowuje prędkość do warunków, umożliwiając bezpieczny, łagodny zjazd.

Inżynierowie pracujący nad nowym 3008 zrobili wszystko, aby jazda po mieście również była komfortowa. Dzięki zaawansowanemu systemowi Park Assist i kamerom, na ekranie dotykowym wyświetli się widok z lotu ptaka ukazujący otoczenie samochodu w czasie rzeczywistym, co znacząco ułatwia manewrowanie. Kierowca widzi obraz 360° i wszystkie ewentualne przeszkody.

Oprócz tego na pokładzie znajdziemy aktywny tempomat z funkcją stop, system ostrzegający o pojazdach w martwym polu, system ostrzegający o zbliżaniu się do przeszkody, systemy awaryjnego hamowania i ostrzegające kierowcę o niebezpieczeństwie na drodze. I jeszcze jedno praktyczne rozwiązanie. Masz zajęte ręce? Dzięki sprytnie rozwiązanej pokrywie tylnej nie musisz odkładać pakunków, aby ją otworzyć lub zamknąć. Wystarczy wykonać ruch stopą pod zderzakiem, a system zrobi to za Ciebie.

Jeśli chodzi o stylistykę wnętrza, to trzeba przyznać, że projektanci popisali się. Uwagę zwraca nieduża kierownica w kształcie elipsy. Funkcjonalna i intuicyjna konsola środkowa wyposażona jest w duży ekran 8-calowy służący do zarządzania systemem informacyjno – rozrywkowym. Zamontowano tu jeden z najlepszych na rynku systemów nagłośnieniowych firmy Focal. 10 głośników naszpikowanych unikalnymi technologiami audio zapewnia niebywałą precyzję dźwięku.

Co pod maską? My jeździliśmy benzynową wersją o pojemności 1.6 l i mocy165 KM. W połączeniu z dobrze i płynnie działającym automatem i możliwością ręcznej zmiany biegów manetkami przy kierownicy, samochód prowadzi się przyjemnie i precyzyjnie. Silnik pracuje cicho, płynnie rozwija moc i sprawnie przekazuje ją na koła. Wśród „benzyniaków" do dyspozycji jest jeszcze bazowy silnik 1.2 PureTech (130 KM). Silniki wysokoprężne to ekonomiczna rodzina BlueHDI: 1.6 BlueHDI (100 lub 120 KM) oraz 2.0 BlueHDI (150 albo 180 KM).

Auto mierzy 4447 mm długości, 1841 mm szerokości, 1624 mm wysokości oraz 2675 mm rozstawu osi. Bagażnik pomieści 520 litrów, a po złożeniu tylnej kanapy jego pojemność powiększy się do 1580 litrów. 3008 to nowoczesny samochód o rodzinnych cechach. Jest pakowany, bardzo wygodny i doskonale nadaje się zarówno do codziennego przemieszczania po mieście, jak i rodzinnej wycieczki na wakacje. Ceny nowego Peugeota 3008 rozpoczynają się od 89.900 zł. Zapraszamy na jazdy testowe w JD Kulej. ■

JD Kulej
Autoryzowany Dealer Peugeot

NAJNOWOCZEŚNIEJSZY SALON PEUGEOT POWSTAJE W GDYNI.

JD Kulej - Autoryzowany Dealer Peugeot już wiosną rozpoczyna rozbudowę swojego gdyńskiego salonu. Prace zostaną podzielone na etapy - tak by podczas przebudowy jego sprawne działanie było możliwe. Dział sprzedaży, F&I oraz recepcja serwisu mieścić się będą w tymczasowej, komfortowej przestrzeni przy istniejącej siedzibie. Zakończenie wszystkich prac planowane jest już jesienią 2017!

PORSCHE CAYENNE

W OCZEKIWANIU NA TRZECIĄ GENERACJĘ

AUTOR: MARCIN WIŁA **/ FOTO:** KRZYSZTOF NOWOSIELSKI

Porsche Cayenne był jednym z najbardziej kontrowersyjnych modeli, nie tylko w gamie tego producenta, ale także na globalnym rynku motoryzacyjnym. Duży, ciężki i z wysoko zawieszonym nadwoziem samochód w palecie Porsche był czystą herezją. Herezją, która pozwoliła koncernowi przezwyciężyć kryzys i wrócić na należne mu miejsce.

Cayenne pierwszej generacji bazował na Volkswagenie Touareg. Pomimo siermiężnego jak na Porsche charakteru, z marszu model ten stał się przebojem. Łączył komfort, charakterystyczny dla Porsche styl, przestronność i funkcjonalność z całkiem sporymi możliwościami terenowymi i porażającymi osiągami. Wersja Turbo szybko zyskała miano najszybszej cegły świata. Pędzący ponad 260 km/h, 2,5-tonowy SUV budził postrach na autobahnach, zostawiając w tyle wszystko co było do tej pory znane w tej kategorii wielkościowej.

Cayenne był jedynym tak prestiżowym modelem terenowym, który nadawał się do parkowania pod Hotelem Badrutt's Palace w Sankt Moritz podczas szczytu narciarskiego sezonu. Księgowi w Zuffenhausen wiedzieli jednak, że nie mogą spocząć na laurach. I dlatego do środka włożyli silnik diesla. Jednostka 3.0 TDI pochodziła od Audi. Puryści obwieścili, że to już koniec. Dzisiaj wszyscy widzimy jak bardzo się oni mylili.

Porsche ma się lepiej niż kiedykolwiek wcześniej! W 2010 roku Porsche zaprezentowało kolejną generację swojego SUV'a. Większy, nowocześniejszy, mocniejszy i zgodnie z panującym obecnie trendem – lżejszy od poprzednika. Ma obszerne, komfortowe wnętrze, wielki bagażnik, świetnie nadaje się do długich, rodzinnych wycieczek, a dzięki pneumatycznemu zawieszeniu i elektronice sterującą skrzynią biegów i układem napędowym, ma również zaskakująco dobre możliwości terenowe.

Pomimo dużych gabarytów łatwo daje się prowadzić w mieście, a na trasach poza nią, szczególnie w trybie „sport" pokazuje, że fizyka nie jest wcale taka nieugięta, jak ją przedstawiają. Oczywiście nie ma w nim szans na tak dobre prowadzenie, ani na osiągi rodem z 911, ale w kategorii SUV'ów pozostaje prawdziwym Porsche dając przyjemność i poczucie pewności podczas prowadzenia i błyszczy w swoim segmencie, podobnie jak 911 wśród aut sportowych.

W wersji z silnikiem wysokoprężnym Cayenne dodatkowo zyskuje oszczędność i znacznie większy zasięg. A czy tankowanie pod „czarnym" dystrybutorem jest aż taką ujmą? Pytanie retoryczne, podobnie jak pytanie o przyszłość tego modelu. Nowa generacja Cayenne będzie miała swoją oficjalną premierę pod koniec 2017 roku, a do sprzedaży wjedzie na początku przyszłego roku.

Co o niej wiemy? Na razie niewiele. Opierać się ma na platformie, która posłużyła do stworzenia Audi Q7 oraz Bentleya Bentayga. Stylistyka wnętrza prawdopodobnie czerpać będzie z nowej Panamery. Dzięki wykorzystaniu aluminium i wzmacnianej stali nowy model będzie sporo lżejszy niż poprzednik. Wstępnie mówi się, że jego masa powinna spaść co najmniej o 200 kg. ■

TAKIEJ INWESTYCJI W GDAŃSKU NIE BYŁO OD 70 LAT I DŁUGO NIE BĘDZIE

deo
PLAZA

Najdłuższa linia brzegowa Motławy Głównego Miasta w Gdańsku, zapierający dech w piersiach widok na Żuraw i Główne Miasto w Gdańsku, zupełnie nowe nabrzeże pełne kawiarni i restauracji wystarczy dla ocenienia inwestycji, jako jednej z najbardziej prestiżowych w kraju. Deo Plaza swoich atutów ma jednak znacznie więcej, i pewnie dlatego na zakup apartamentów w niej decydują się nie tylko klienci z Polski.

Częścią powstającej inwestycji będzie 4**** hotel, oferujący przyszłym mieszkańcom zaplecze serwisowe przez 24h na dobę. Właściciele apartamentów kiedy tylko zapragną, będą mogli w ramach jednego obiektu, w którym mieszkają korzystać z usług housekeepingu, a także oferty gabinetów odnowy biologicznej i pielęgnacji urody. Znajdujące się wzdłuż nowego nabrzeża restauracje, stworzą tętniącą życiem przestrzeń spotkań towarzyskich i biznesowych.

Zaplecze hotelowe, oferuje także dodatkową korzyść dla wszystkich zainteresowanych wynajmem apartamentów w Deo Plazie. W hotelu znajdzie się największe w Trójmieście centrum konferencyjno - bankietowe na blisko 1200 uczestników. Apartamenty będą więc stanowiły naturalne zaplecze noclegowe dla gości prestiżowych wydarzeń biznesowych i kulturalnych, które odbywać się będą w Hotelu Deo.

Inwestor zaplanował również wyjątkowe rozwiązania dla tych, którzy na Deo Plazę spojrzą okiem inwestora. Oferowane multi apartamenty to rozwiązanie, w którym w ramach jednej nieruchomości są dostępne 3 lub 4 samodzielne lokale, wyposażone w łazienki i kuchni. Ta oferta z pewnością sprawdzi się dla tych, którzy planują zabezpieczyć swoje dochody na okres emerytalny lub też będą chcieli zabezpieczyć przyszłość dzieci. Kupując jedną nieruchomość, można dwa lub trzy dodatkowe apartamenty przeznaczyć na wynajem bez potrzeby angażowania zewnętrznej firmy, która będzie zapewniała serwisowanie mieszkań.

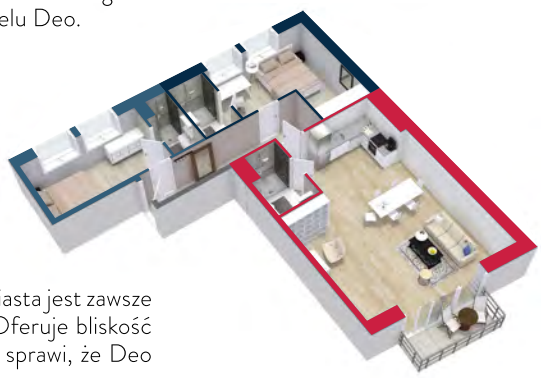

Położenie inwestycji w jednej z najbardziej ujmujących części Gdańska, powoduje, że serce miasta jest zawsze w zasięgu ręki. Wyspa Spichrzów daje komfort nieporównywalny z inną częścią Gdańska. Oferuje bliskość kin, muzeów, teatrów i galerii, jest świetnie skomunikowana, a rozwijające się wokół miasto sprawi, że Deo Plaza na zawsze pozostanie jednym z najbardziej wartościowych miejsc do życia w Gdańsku.

BIURO SPRZEDAŻY
Szafarnia 10/33, Gdańsk
kontakt@tektoncapital.pl
+48 793 992 240

VOLVO V90 CROSS COUNTRY
Z DUSZĄ PODRÓŻNIKA

AUTOR: MAX RADKE **/ FOTO:** KRZYSZTOF NOWOSIELSKI

Marka Volvo stworzyła i spopularyzowała uterenowione kombi. Najnowszy model V90 Cross Country, którego uroczysta premiera odbyła się w gdańskim salonie Volvo Drywa, ma umocnić pozycję firmy w tym wymagającym segmencie aut przeznaczonych nie tylko do pokonywania utartych, asfaltowych szlaków.

V90 Cross Country kontynuuje tradycje uterenowionych kombi, które pojawiły się w ofercie Volvo niemal 20 lat temu. Auto ma wszystkie najlepsze cechy pozostałych modeli serii 90. Jest piękny, luksusowy i bezpieczny. Mimo, że samochód waży niemal dwie tony (od 1920 do 1966 kg), jego droga hamowania ze 100 km/h wynosi jedynie 35 m.

Volvo wyspecjalizowało się w segmencie luksusowych kombi, które są równie uniwersalne jak SUV-y i świetnie nadają się do okazjonalnych jazd w lekkim terenie. Twórcy tego auta chwalą się, że nie mogli stworzyć innego samochodu pochodząc z kraju, którego 77% powierzchni zajmują lasy i jeziora i który ma najsurowsze zimy na świecie.

- Nasze samochody są znane ze swojej trwałości i poziomu bezpieczeństwa. Z seryjnym napędem na cztery koła, znacznie podniesionym prześwitem nadwozia i odpowiednio przygotowanym zawieszeniem udało nam się stworzyć auto równie piękne i pojemne jak V90, ale z duszą i zacięciem podróżnika – powiedział Peter Mertens, szef działu badawczo – rozwojowego Volvo.

To właśnie w jego dziale samochód poddawano morderczym testom. Obejmowały one zimowe jazdy w Północnej Szwecji podczas mrozów sięgających -40 stopni Celsjusza, a także testy na pustyni w Arizonie podczas największych upałów.

Samochód ma duży prześwit nadwozia wynoszący 21 cm. To więcej niż w niektórych samochodach typu SUV. Kąt natarcia wynosi 18,9 stopnia, a zejścia: 17,7 stopnia. Samochód ma też funkcję Hill Descent Control ułatwiający pokonywanie stromych zjazdów. Wszystkie wersje, poza wersją D4, są dostępne wyłącznie z ośmiostopniową automatyczną skrzynią biegów.

Samochód ma długość 494 cm i może ciągnąć przyczepy o wadze od 2200 do 2500 kg. Oferowany jest z kołami o rozmiarach od 18 do 21 cali. Do napędu V90 Cross Country posłużą cztery silniki z rodziny Drive-E stosowane w pozostałych modelach serii 90. W ofercie znajdą się dwa diesle: D4 AWD 190 KM oraz D5 AWD 235 KM. Jednostki benzynowe osiągają moc 254 KM (T5 AWD) i 320 KM (T6 AWD). Za najsłabszego diesla trzeba zapłacić minimum 230.100 zł. Chcąc jeździć topową wersją benzynową musimy się liczyć z wydatkiem minimum 292.100 zł. ■

NOWA „PIĄTKA" W BAWARIA MOTORS

AUTOR: WIKTOR WIKTOROW **/ FOTO:** KRZYSZTOF NOWOSIELSKI

W salonie Bawaria Motors w Gdańsku zaprezentowano nowe BMW serii 5. Flagowa limuzyna bawarskiego koncernu doczekała się siódmej generacji. To samochód naszpikowany zdobyczami techniki, przełomowy i wyznaczający od lat trendy w tej klasie pojazdów.

Pierwsza generacja „piątki" zadebiutowała w 1972 roku i była dostępna tylko w wersji sedan. Za napęd odpowiadały 4- lub 6- cylindrowe silniki benzynowe o mocach od 90 do 330 KM. Najmocniejsza 330 konna wersja, to Alpina 535i, która w ówczesnych latach była jedną z najszybszych limuzyn dostępnych na rynku. Dziś auto jest poszukiwanym klasykiem, a ceny egzemplarzy w stanie kolekcjonerskim przekraczają 100 tys. euro.

Druga generacja ujrzała światło dzienne w roku 1980. BMW serii E28 zapoczątkowało sportową serię „piątek" M-Power. Niemieccy inżynierowie wyposażyli je w 3,5-litrowy silnik o mocy 286 KM, który rozpędzał auto do 100 km/h w czasie poniżej 7 s. W 1987 roku BMW zaprezentowało trzecią generację „piątki", po raz pierwszy również w wersji kombi (touring). Za sprawą poduszek powietrznych dla kierowcy i pasażera, systemu ABS i solidnej konstrukcji uznawany był za jedno z najbezpieczniejszych aut w swojej klasie. Łącznie sprzedano 1 331 056 egzemplarzy.

Kolejna generacja zadebiutowała w 1995 roku. W 2000 roku auto przeszło lifting i zyskało słynne ringi. W wersji M5 do napędu służył pięciolitrowy silnik V8 o pojemności 5000 cm3 i mocy 400 KM. Przyśpieszenie do „setki" - 5,3 s. Prędkość maksymalna ograniczona elektronicznie do 250 km/h. Po zdjęciu blokady, auto mogło rozpędzić się do 300 km/h.

Rok 2003 to piąta generacja modelu, która zapoczątkowała nową erę w designie samochodów BMW. Seria E60 doczekała się również wersji „M" napędzanej silnikiem V10 o pojemności 5,0 l, który rozwijał 507 KM i pozwalał na sprint do „setki" w czasie 4,7 s. E60 w wersji „M" było jednym z najszybszych sedanów produkowanych seryjnie na świecie.

BMW F10 to oznaczenie szóstej generacji „piątki", która po raz pierwszy występuje w trzech wersjach nadwoziowych, jako klasyczny sedan, kombi (touring) oraz hatchback (gran coupe). W gamie silnikowej pojawiła się również wersja hybrydowa napędzana spalinowo - elektycznym układem ActiveHybrid o łącznej mocy 340 KM. W 2011 roku, po raz pierwszy w historii wersja M otrzymała turbodoładowany silnik V8 o mocy 560 KM.

Czym zaskakuje nas siódma generacja? My przekonamy się już za kilka dni, o czym oczywiście napiszemy w kolejnym wydaniu magazynu Prestiż. Was zapraszamy do salonu na jazdy testowe. ■

LOFT W GARNIZONIE

PROJEKT: DR HAB. JAN SIKORA / SIKORA WNĘTRZA **/ FOTO:** PAWEŁ MĄDRY

Połączenie wytwornej elegancji, wielkomiejskiego szyku i industrialnej stylistyki loftu – taki jest ponad stumetrowy apartament zlokalizowany na osiedlu Garnizon w Gdańsku. Wnętrze zaprojektowane zostało przez dr hab. Jana Sikorę z pracowni Sikora Wnętrza.

Od początku założeniem architekta i właścicieli mieszkania było wykreowanie trzech odrębnych stref. Podział jest bardzo wyraźnie zarysowany, co sprawia że strefy nie kolidują ze sobą.

Salon, jadalnia i kuchnia to otwarta część dzienna, centrum życia towarzyskiego, miejsce, gdzie domownicy przyjmują swoich gości. Otwarta kuchnia pozwala na przygotowywanie posiłków, nie zaniedbując przy tym gości. Strefa prywatna przeznaczona jest tylko dla gospodarzy, a tworzy ją sypialnia połączona z salonem kąpielowym, przestronną garderobą i pokojem muzycznym. Część gościnna to miejsce, gdzie w komfortowych warunkach można przenocować gości lub rodzinę. Składa się ona z sypialni z pokojem kąpielowym.

Czarne ściany, brązowe meble, ciemnoruda cegła na ścianach – wnętrze utrzymane jest w ciemnej kolorystyce, dzięki czemu podkreślony jest jego industrialny charakter, a sznyt elegancji wydobywany jest przez nastrojowe oświetlenie, które w ciemnych pomieszczeniach tworzy wyjątkowy klimat. Charakterystyczny dla loftów klimat tworzy też metalowa, podwieszona rama w strefie kuchennej. Dzięki temu domownicy zyskali oryginalny kącik barowy.

Warto też zwrócić uwagę na plakaty koncertowe z autografami ulubionych muzyków, a także oryginalne wzmacniacze gitarowe legendarnej marki Marshall. To ukłon w stronę muzycznych pasji właścicieli. Innym charakterystycznym elementem tego wnętrza jest kolorowy witraż autorstwa amerykańskiego artysty popartowego – Roya Lichtensteina. Został zamontowany na stalowej spawanej konstrukcji tuż pod sufitem i świetnie wpasował się w loftową przestrzeń. ■

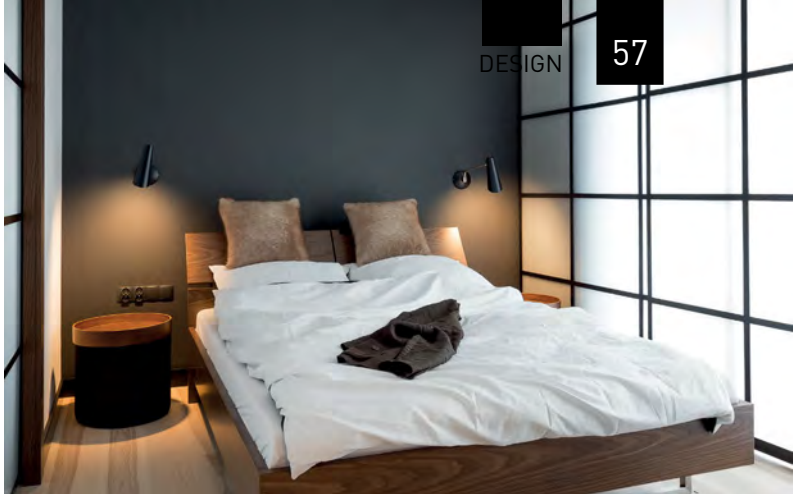

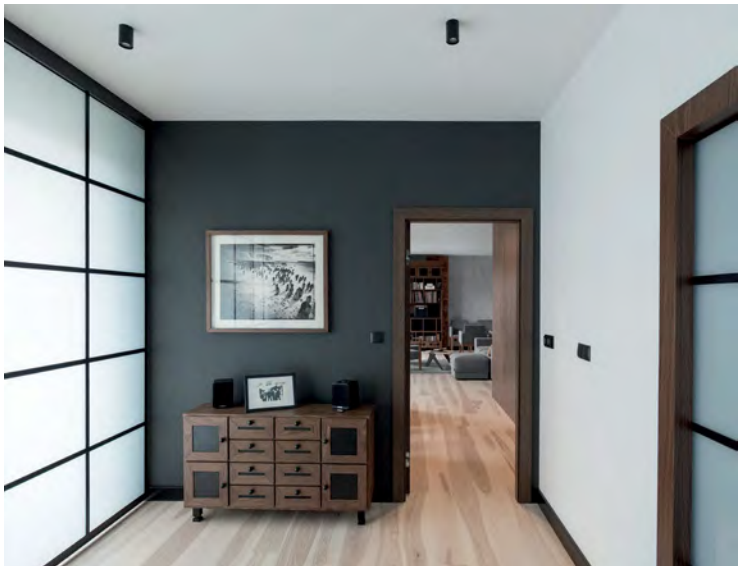

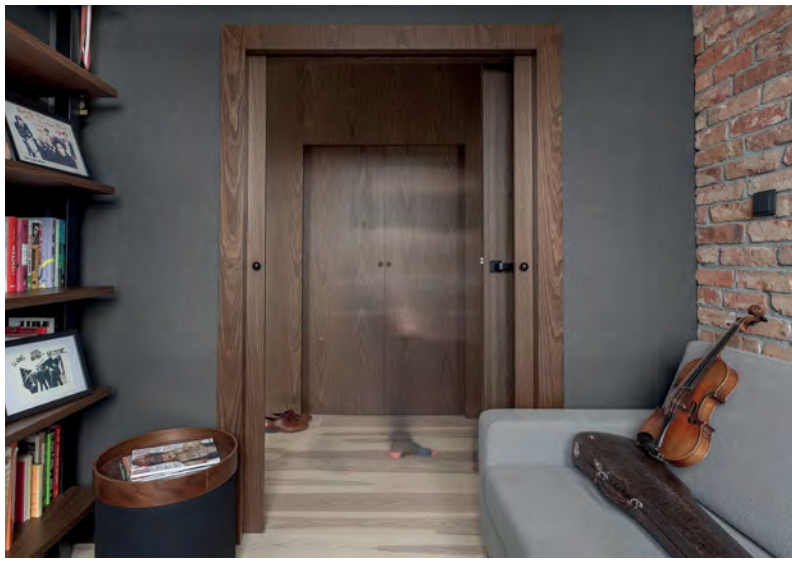

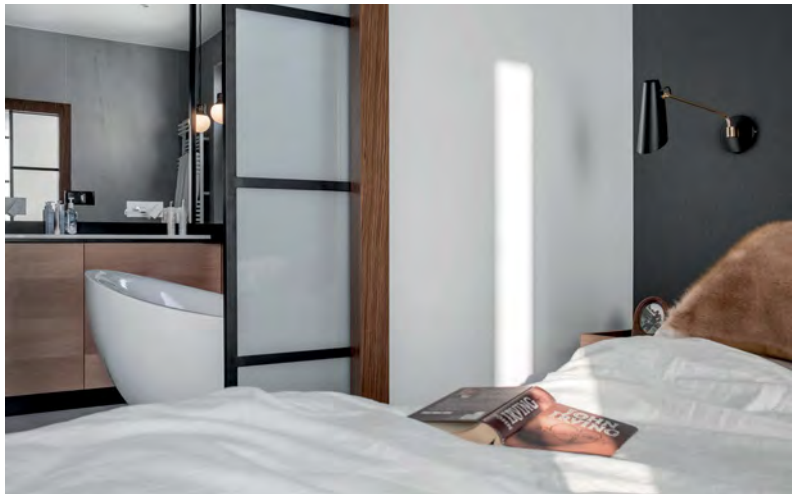

Marshall

WNĘTRZA PUBLICZNE DOBRZE ZAPROJEKTOWANE

FIDEL

PROJEKT: MACIEJ RYNIEWICZ / **FOTO:** TOM KUREK

Klimat karaibskich wysp był inspiracją dla Macieja Ryniewicza przy projektowaniu wnętrza cocktail baru Fidel w Sopocie. Lokal szybko podbił serca mieszkańców Trójmiasta nie tylko dzięki alkoholowym koktajlom przyrządzanym na setki sposobów, ale też dzięki wyjątkowemu wnętrzu.

Architektowi i właścicielom zależało na stworzeniu nowoczesnego wnętrza, ale za pomocą klasycznych elementów. Nic zatem dziwnego, że w Fidelu mieszają się różne materiał, nowe ze starymi, surowe i eleganckie, kolory ciepłe i zimne. Wszystko ze sobą współgra i koresponduje.

W lokalu dominują naturalne, surowe i postarzane materiały takie jak drewno, stal, odkryty beton konstrukcyjny, corten. Centralnym punktem jest klasyczny bar wykonany w całości ze stali, charakteru dodają industrialne lampy oraz szklane żyrandole. By jednak przełamać surowy charakter wnętrza, architekt zdecydował się na wprowadzenie żywej roślinności i dekoracji z tropikalnych owoców.

Zieleń znajdziemy zarówno we wnętrzu, jak i w części zewnętrznej, która latem pełni funkcję otwartego ogródka, zimą zaś jest klimatycznym ogrodem zimowym, w który tętni życie towarzyskie. Zwraca uwagę również florystyczny wzór na materiałach obiciowych i tapetach, które zostały zaprojektowane i wyprodukowane specjalnie dla Fidela.

Fidel to zdecydowanie lokal świetnie zaprojektowany z myślą o biesiadowaniu i głośnych rozmowach. Dzięki temu jest to miejsce, do którego zawsze chętnie się wraca. Można tu poczuć atmosferę gorącej Kuby i innych karaibskich wysp, poczuć się zupełnie swobodnie i w pięknym otoczeniu rozkoszować się egzotycznymi smakami. ■

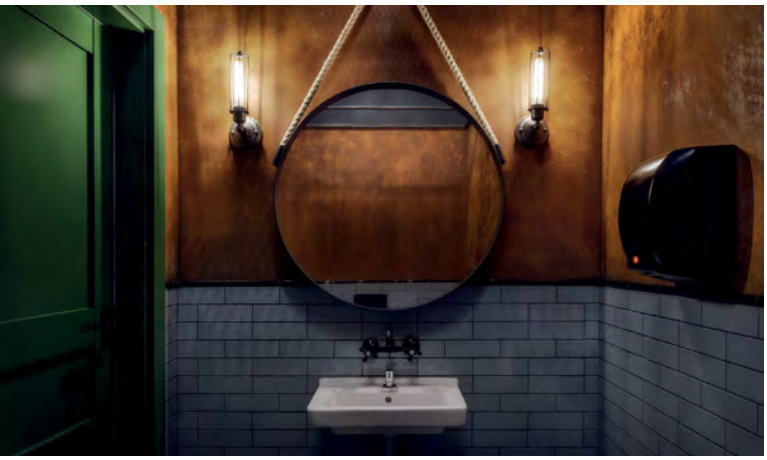

FIDEL

10,-
CARPACCIO Z POLEDWICY
CARPACCIO Z TUNCZYKA
CARPACCIO Z OŚMIORNICY
12,-

Ron Classico

DARK HOUSE
INTYMNA SYMBIOZA Z NATURĄ

Zaprojektowanie domu letniego, który jest jednocześnie przestronny i niewielki, otwarty na otoczenie, ale i niedostępny dla intruzów, wydaje się zadaniem karkołomnym. Karkołomnym, ale nie niemożliwym. Architekci Andrzej Marek i Jan Sikora z pracowni Marek+Sikora Architektura podjęli wyzwanie i stworzyli Dark House.

Bryła tego letniego domku kształtem nawiązuje do popularnego wyobrażenia na temat domu. Cztery ściany, spadzisty dach i komin przywodzą na myśl dziecięce rysunki, ale cały pomysł na Dark House jest dość niekonwencjonalny. Dark House bowiem to dom zamykany nie tylko na klucz. Część nocną domu, tę z łóżkiem na antresoli i niewielką strefą wypoczynkową, umieszczono na szynach, dając możliwość dosunięcia jej do części dziennej, mieszczącej mini salon z aneksem kuchennym i kominkiem, łazienkę oraz przestrzeń do przechowywania.

A zatem przyjeżdżasz – rozsuwasz, wyjeżdżasz – zasuwasz. Zaskakującym pomysłem wydaje się tu brak okien w zewnętrznych ścianach budynku, ale o to właśnie chodzi. W wersji całkowicie zamkniętej dom jest zwartą bryłą pozbawioną drzwi i okien, co stanowi zabezpieczenie przed ewentualnym intruzem pod nieobecność właścicieli. Po całkowitym rozsunięciu powierzchnia wypoczynkowa powiększa się natomiast o drewniany taras pomiędzy dwiema częściami budynku, osłonięty przed przypadkowymi spojrzeniami.

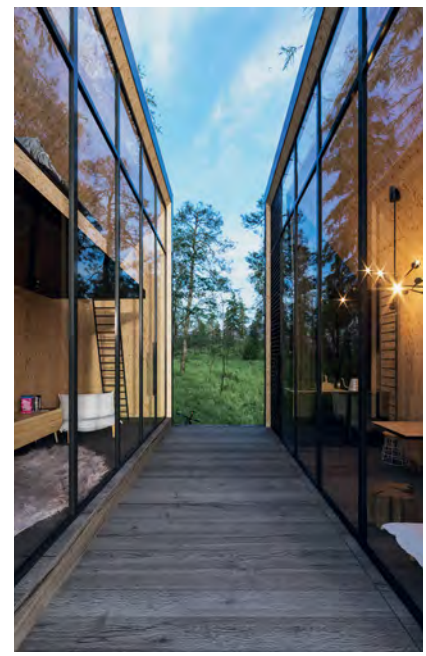

Dark House został zaprojektowany dla inwestora, który chce się wyciszyć i odciąć się od sąsiadów, choć niekoniecznie od natury i otoczenia. Zmienna geometria budynku pozwala łączyć te z pozoru sprzeczne cechy. Pełne ściany zewnętrzne chronią prywatność, a całkowicie przeszklone i rozsuwane ściany pomiędzy dwiema częściami domu zapewniają świetne doświetlenie. ■

MAGIA ŚWIATŁA

AUTORKA: MILENA ŚMIŁEK

Pogląd, że światło to tylko jeden punkt w centralnym miejscu pomieszczenia, poprawiający widoczność w ciemnych wnętrzach, już dawno odszedł do lamusa. Oprócz swojego najbardziej oczywistego zastosowania ma ono również inne funkcje – może tworzyć nastrój, wpływać na nasze samopoczucie oraz eksponować to, co w danym wnętrzu najpiękniejsze.

Dekoracja światłem. Realizacja: Don't Worry

Natężenie i barwa światłą wpływają na nastrój we wnętrzu

Światło ma niesamowitą moc. Dobrze dopasowane porządkuje przestrzeń, podkreśla panujący w niej klimat, wpływa na odbiór wnętrza i to, jak się w nim czujemy. Pierwsza i podstawowa zasada, którą powinniśmy się kierować przy zakupie lamp i żarówek – dobieramy je odpowiednio do konkretnego pomieszczenia.

- Optymalne natężenie światła w pomieszczeniu, gdzie wykonujemy czynności wymagające średniej uwagi, powinno wynosić 200-300 luksów, a w miejscach pracy 500 luksów. Natomiast tam gdzie odpoczywamy w zupełności wystarczy 100-150 luksów – mówi Paulina Miąskowska z salonu Dide Light w Gdyni.

Żarówka żarówce nierówna. Dobór barwy jej światła jest jednym z najważniejszych elementów. Dobrze dobrana wpływa na komfort i nasze samopoczucie.

- Na nastrój we wnętrzu wpływa zarówno natężenie, barwa światła, odpowiedni dobór oraz usytuowanie opraw oświetleniowych. Warto zróżnicować rodzaje oświetlenia w pomieszczeniu. Zastosowanie oświetlenia ogólnego, miejscowego (kierunkowego) i dekoracyjnego (wrażeniowego) pozwoli kreować nastrój w zależności od potrzeby w danej chwili – mówi Aneta Adamowicz z MAdeco Design.

Ciemne barwy absorbują światło, a jasne je odbijają. Podobna zasada działa w przypadku rodzajów wykończenia – matowe powierzchnie pochłaniają światło, a gładkie, polerowane odwrotnie. Ilość dostępnego światła naturalnego, rozmieszczenie okien, usytuowanie projektowanej przestrzeni względem stron świata, również powinno mieć zasadniczy wpływ na dobór oświetlenia.

- Aby zbudować klimat i nastrój w domu nakładamy kilka poziomów oświetlenia, skupiamy się na oświetleniu punktowym, a unikamy całościowego, wykorzystujemy światło, aby podkreślić sztukaterię, kolory, materiały jakie mamy w danym wnętrzu. Sterujemy ciepłem oraz natężeniem światła, aby uzyskać pożądany efekt – mówi Jerzy Demianiuk, właściciel biura projektowego Don't Worry.

Na co zwrócić uwagę projektując oświetlenie naszego domu? Przede wszystkim na to jakie pomieszczenie oświetlamy i jakie będzie jego zastosowanie. A zastosowań może być więcej niż jedno, więc warto zaprojektować różne poziomy oświetlenia dla różnych sytuacji.

- Czasem sama lampa odgrywa rolę ozdobną, jednak trzeba pamiętać, że najczęściej to przedmiot lub miejsce, które oświetlamy ma grać główną rolę. Dobrym zabiegiem, który sami często stosujemy w naszych projektach, jest tworzenie sufitów podwieszanych. Dają one duże możliwości zabawy światłem w większych pomieszczeniach i sprawdzają się dużo lepiej niż jedna lampa zwisająca z sufitu – mówi Jerzy Demianiuk.

Branża oświetleniowa to bardzo wdzięczny temat dla projektantów. Z jednej strony pełne przepychu, kryształowe żyrandole, z drugiej minimalistyczne żarówki z designerskim żarnikiem zwisające na prostym kablu.

- Obecnie popularne są lampy w stylu skandynawskim, industrialnym oraz inspirowane latami 50-tymi i 60-tymi ubiegłego stulecia. Dobry design i dobrej jakości produkt, odnajdzie się w każdej przestrzeni, niezależnie od zmieniających się trendów i upływu lat. Dowodem na to, jest sięganie przez projektantów i architektów wnętrz po kultowe projekty designerów 20-go wieku – dodaje Aneta Adamowicz z MAdeco Design.

Światło kreuje przestrzeń równie mocno jak ściany, meble czy elementy dekoracyjne we wnętrzu. Niesie ze sobą wartości użytkowe oraz wizualne. I to właśnie od oświetlenia warto zacząć aranżację wnętrza własnego domu. ■

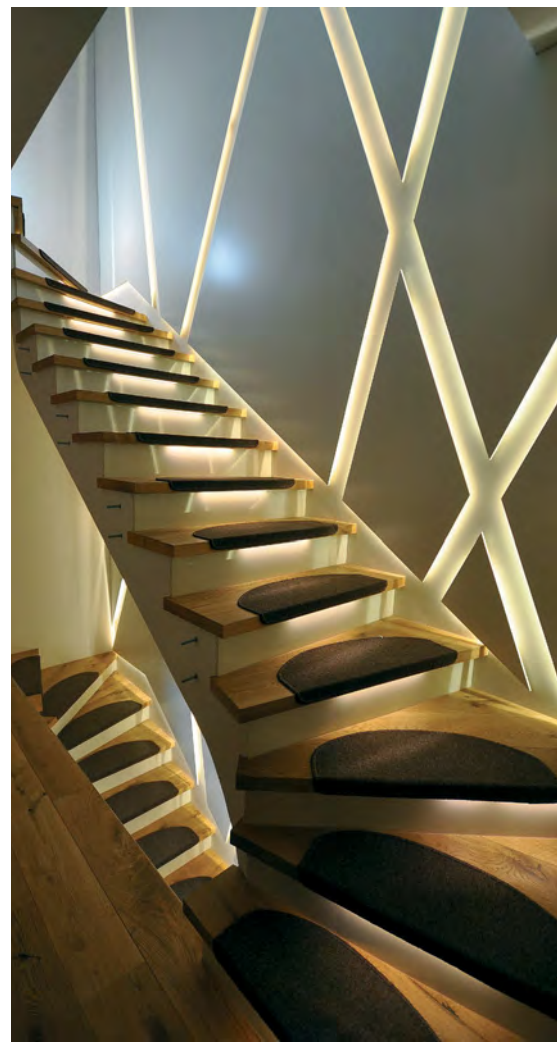

DON'T WORRY

Klienci, projekty - Jerzy Demianiuk, tel: 601 621 220, e-mail: jerzydemianiuk@wp.pl
Współpraca, propozycje handlowe, zamówienia publiczne - Jakub Demianiuk, tel: 669 371 681, e-mail: jakubdemianiuk@dontworry.pl
Biuro projektowe - Bieszkowice ul. ks. Heyke 11
www.dontworry.pl

W ŚWIECIE ŚWIATŁA

LAMPA WISZĄCA BOLSTAR
Idealne połączenie orientalnego stylu z nutką futurystycznej geometrii. Jej bazą jest kulisty abażur w odcieniu ciemnego drewna, który nadaje wnętrzom niespotykanej klasy i szyku. To oświetlenie, które doda nieprzeciętnego wdzięku niejednej aranżacji.

Do kupienia: Dide Light, Gdynia, ul. Stryjska 26, www.didelight.pl

LAMPA WISZĄCA NEW YORK
Lampa ta to połączenie stylu nowoczesnego z nutą elegancji. Jej biały abażur ozdabiają elementy wykonane w kolorze starego złota. Lampa jest wisząca, tak więc bez problemu można zamocować ją nad stołem, aby zyskać dodatkowe oświetlenie punktowe.

Do kupienia: Dide Light, Gdynia, ul. Stryjska 26, www.didelight.pl

LAMPA STOŁOWA WIRE
Lampa zaprojektowana przez słynnego Vernera Pantona. Kształtem przypomina żarówkę. Jest doskonałą dekoracją do nowoczesnych wnętrz. Składa się ze struktury wykonanej z metalowych nici, abażura z plastiku oraz transparentnego kabla zasilającego.

Do kupienia: BoConcpet, Gdynia, ul.Legionów 112 (Altus), www.boconcept.pl

LAMPA WISZĄCA BELL+
Lampa renomowanej marki Darø. Z a wyjątkowe wzornictwo jej twórców uhonorowano tytułem German Design Award 2015. Posiada unikalny system kierowania snopem światła, który umożliwia elastyczne dostosowanie oświetlenia do potrzeb użytkowników.

Do kupienia: www.madeco.pl, www.facebook.com/madeco.design

LAMPA STOJĄCA PASO WOOD
Pomysł zaczerpnięty z tradycji skandynawskiego wzornictwa oraz miłości do prostoty, minimalizmu i funkcjonalności. Kontrast ciepłego drewna i zimnej stali. Przewód ukryty jest wewnątrz nogi. Abażur wyposażony w ozdobny rzep.

Do kupienia: www.madeco.pl, www.facebook.com/madeco.design

KINKIET ARCHITECT
Surowe kształty i futurystyczny, elegancki design. Zwraca uwagę lekko satynowe wykończenie szczotkowanego aluminium. Dobrze przemyślany, wewnętrzny system przewodów. Model ten występuje również jako lampa stołowa.

Do kupienia: www.madeco.pl, www.facebook.com/madeco.design

LAMPA STOŁOWA TATI
Lampa marki Kartell. Abażur pokryty czarną koronką daje niesamowite efekty świetlne. Po wyłączeniu lampa pokazuje swoją pełną barwę, natomiast po włączeniu demonstruje natężenie światła filtrującego przez ścianki i podświetlającego cały korpus.

Do kupienia: Koma, Gdynia, ul. Kaczewska 4, www.koma.lux.pl

LAMPA WISZĄCA ROOFER
Lampa włoskiej marki Fabbian została wykonana z silikonowych płytek przypominających dachówki, które użytkownik własnoręcznie montuje. Dzięki temu może stworzyć własną lampę, o kształcie i kolorystyce, która najbardziej mu odpowiada.

Do kupienia: Koma, Gdynia, ul. Kaczewska 4, www.koma.lux.pl

DARØ®

BEAUTIFUL AND ICONIC EXPRESSION AND CONCEPT
Bell + : design by Thomas Holst Madsen
German Design Award 2015
www.daroe.eu

MADECO

www.madeco.pl
biuro@madeco.pl
Znajdź nas na Facebooku, Instagramie i Wzorniku Architekta!

TABANDA, CO MA DOBRE POMYSŁY

AUTORKA: JUSTYNA MICHALKIEWICZ - WALOSZEK

Jedna kobieta, dwóch mężczyzn i wspólna pasja do designu. Takie były ich początki. Dzisiaj, po ośmiu latach twórczej pracy, produkty Tabandy cieszą się niemałą popularnością. Nie tylko w Trójmieście, ale w całej Europie. Kim są twórcy brandu i co warto wiedzieć o tej niezwykłej bandzie?

Wszystko zaczęło się w 2009 roku. Troje absolwentów architektury, których połączyło zamiłowanie do drewnianej sklejki, założyło wówczas twórczy kolektyw, nadając mu nazwę „Tabanda". Pełni wiary we własny sukces, postawili wszystko na jedną kartę. Już na samym początku założyli, że ich produkcja będzie miała bardzo osobisty charakter, a projekty, które wyjdą spod ich skrzydeł staną się pełnoprawnymi członkami zespołu. Zamiast masowo rozwijać nowe, skupili się na udoskonalaniu tych, które już powstały. A one, w dowód wdzięczności podsyłały nowe inspiracje. Tak powstało kilkanaście dobrych projektów.

Małgosia „Megi" Malinowska, Filip Ludka i Tomek Kempa

WIZYTÓWKA TABANDY

Na przykład „Diago" (od angielskiego słowa „diagonal", co oznacza „przekątną"). Ten topowy dzisiaj produkt nie zmienił swojej formy przez lata, ale doczekał się kilkunastu wariantów kolorystycznych, a także kilku braci pod postacią wersji z filcem, wersji ze skórą oraz takiej z niskim oparciem, będącej stołkiem barowym.

O jego sukcesie zdecydowała prostota, wygoda, funkcjonalność i bardzo nowoczesny design. Wykonany zaledwie z dwóch elementów: siedziska z giętej, aluminiowej blachy i nóg z drewnianej sklejki, stał się ulubieńcem minimalistów i poszukiwaczy nowoczesnego designu. „Diago" wyznaczyło kierunek młodym projektantom, którzy zaczęli rzeźbić nie tylko w sklejce, ale również w aluminium.

LAMPA DLA KOLEŻANKI

Tak narodziły się: stolik kawowy „Mobiush" oraz lampka „Lampania". Ta ostatnia miała być prezentem urodzinowym dla koleżanki o imieniu Ania i powstała na kilka godzin przed imprezą. Podarunek okazał się udany, a lekko zmodyfikowana lampka trafiła do stałego asortymentu Tabandy.

- Nazwy naszych produktów powstają w wyniku burzy mózgów. Na początku zazwyczaj są śmieszne, czasem głupie, ale później staramy się je doszlifować. Przyjęliśmy zasadę, że mają być polskie, ale jednocześnie dobrze brzmieć na rynku międzynarodowym – mówi Megi Malinowska, współtwórczyni Tabandy.

LUKSUS DREWNIANEJ SKLEJKI

Nie ma co ukrywać, że sklejka to materiał niedoceniony. Gdyby nie wiara twórców marki, że można jej nadać przyzwoite życie, być może nigdy nie poznalibyśmy Tabandy. A już na pewno nie w takiej formie. Prostej, ale wyszukanej. Zaprojektowanej, ale nieprzekombinowanej. Drewniana sklejka okazała się tworzywem idealnym do eksperymentów, a odbiorcy szybko się przekonali, że tkwi w niej ogromny potencjał. Jest bardzo wytrzymała, plastyczna i pięknie pachnie. Poza tym, doskonale komponuje się z innymi surowcami.

- Sklejka przed obróbką nie jest materiałem luksusowym. Jest natomiast tworzywem bardzo wdzięcznym do pracy. Wypracowaliśmy różne metody jej obróbki i wykończenia, dzięki czemu finalnie nabiera bardzo estetycznej i naturalnej formy. Jeżeli luksusem jest produkt naturalny, funkcjonalny i estetyczny wizualnie, to można mówić o sklejce jako o materiale luksusowym – dodaje Megi.

SKLEJKA I DREWNO

Chociaż Tabanda sklejki nie porzuca, coraz częściej eksperymentuje z innymi materiałami. Ostatnio, na ich warsztacie znalazło się lite drewno, które w najnowszej kolekcji zostanie połączone nie tylko ze sklejką, ale również z ceramiką.

- Sklejka to nasz kręgosłup, ale czasami od niego uciekamy. Jesteśmy bardzo otwarci na inne materiały. Lite drewno kręci nas od zawsze. Połączyliśmy je z drewnianą sklejką. Zobaczymy, co wyjdzie z tego małżeństwa – dodaje Megi.

Krzesła Diageo

Stolik Mobiush. W tle regał Dynka

Sofa marki Tabanda. Obok Lampa Lampania oraz stolik Moose

KOLEKTYW Z DOLNEGO MIASTA

Dzisiaj nad marką pracuje siedem osób, ale trzyosobowy trzon pozostał niezmienny. Małgosia „Megi" Malinowska, Filip Ludka i Tomek Kempa jeszcze osiem lat wcześniej nie spodziewali się, że w 2017 roku ciężko będzie im zaplanować wolny dzień w zawodowym kalendarzu. A ten jest wypełniony po brzegi. Projektowaniem, produkcją, promocją i nagrodami.

Pracują od świtu do nocy w swojej pracowni w Królewskiej Fabryce Karabinów na Dolnym Mieście w Gdańsku. Ambitnie założyli, że rocznie wydadzą na świat co najmniej dwa nowe produkty. Jednym z deadline'ów, który skutecznie potrafi zmobilizować drużynę są targi IMM w Kolonii, odbywające się każdego roku w styczniu. To tam zazwyczaj pokazują najnowsze prototypy.

NOWOŚCI Z FABRYKI KARABINÓW

Na tych ostatnich zaprezentowali leżankę, biurko oraz kolekcję ceramiczną, która powstała we współpracy z marką August Design Studio. Kolekcja spotkała się z aprobatą, a produkty już niedługo będą dostępne w sprzedaży.

- W pracy cenne jest dla nas poczucie humoru. Musi to sprawiać przyjemność nam i ludziom. Chcemy, żeby nasze produkty były fajne, miały w sobie coś miłego, czasami zabawnego. Z drugiej strony, produkt musi być logiczny, funkcjonalny, charakterystyczny i wieczny, czyli konstrukcyjnie niezniszczalny – dodaje Megi.

PO PRACY

Po pracy starają się oddychać świeżym powietrzem. Łączy ich sport oraz zamiłowanie do gór. Mężczyźni Tabandy uprawiają snowboard i downhill, czyli ekstremalne zjazdy rowerem po stromych stokach. Z kolei Megi, zimą najchętniej pakuje narty, a latem można ją spotkać na kortach tenisowych. Chociaż łączy ich wiele, każde z nich ma inny punkt widzenia.

Na pierwszym planie siedzisko Falon

- Jesteśmy ulepieni z tej samej gliny, ale cała naszcza trójka myśli inaczej. To duża wartość w pracy twórczej. Mamy różne podejścia, dzięki czemu potrafimy odpowiadać na różne potrzeby naszych klientów. Nie kłócimy się, tylko konstruktywnie debatujemy, ale wiadomo, że czasami różnice zdań potrafią być spore. Bardzo cenimy sobie nasze odmienności, a nasze projekty łączą przeważnie trzy różne sposoby myślenia - podsumowuje Megi.

Z tych trzech różnych sposobów myślenia powstają zawsze projekty, których wspólnym mianownikiem jest styl oparty na subtelnych kontrastach i nieoczywistych zestawieniach: motywy inspirowane naturą przemycane są do nowoczesnych geometrycznych form, a surowe, industrialne akcenty łączą się z żywą, pogodną kolorystyką. ■

CENTRUM

bmc
Budujemy Twoje Marzenia

NOWE MIESZKANIA I APARTAMENTY
GDYNIA • UL. BATOREGO 9
tel. 58 783 17 70 • www.bmc.gda.pl

LOFT - PRZESTRZEŃ Z FANTAZJĄ

AUTORKA: JUSTYNA MICHALKIEWICZ – WALOSZEK

Na Zachodzie cieszą się kilkudziesięcioletnią popularnością. W Polsce dopiero teraz przeżywają swój rozkwit. Lofty, czyli mieszkania o dużej, otwartej i wysokiej przestrzeni, zaaranżowane w dawnych pomieszczeniach przemysłowych i ich nowoczesne odpowiedniki soft lofty, budowane od podstaw w nowoczesnych budynkach. Dlaczego warto w nich zamieszkać? I przede wszystkim – gdzie w Trójmieście?

Inwestycja Browar Gdański. Deweloper: PB Górski

Przewagą loftów i soft loftów nad tradycyjnymi apartamentami czy mieszkaniami jest duża, otwarta przestrzeń, bardzo wysokie stropy i dużo naturalnego światła. To wymarzone miejsce nie tylko dla artystów, ale i rodzin z dziećmi. Dwupoziomowe (często również z podwieszaną antresolą), nowoczesne i jednocześnie bardzo ustawne - takie są lofty XXI wieku.

CENTRUM SZKLANE PRZESTRZENIE

To propozycja dla miłośników miejskiego życia. Przeszklone lofty są zlokalizowane w samym centrum Gdyni. Stąd wszędzie jest blisko. Kawa z przyjaciółką w miejskiej kawiarni, randka w kinie, oddech morskiej bryzy przy bulwarze, zakupowy maraton czy wieczorne tournée po okolicznych pubach. Wystarczy spacer, rower albo kilka przystanków komunikacji miejskiej. Sam budynek jest bardzo nowoczesny, z dużą ilością szklanych elewacji. Wewnątrz znajduje się przestronne patio dla mieszkańców, odgrodzone od zgiełku miasta. Poza kilkupokojowymi mieszkaniami, w sprzedaży są również studia i dwupoziomowe apartamenty typu soft loft. Zaprojektowane są w taki sposób, aby przy nowoczesnej architektonice, zachować ustawność typową dla klasycznych mieszkań. Tym, co zwraca szczególną uwagę są 5,5-metrowe przeszklenia, na wysokość całej ściany. Dzięki nim, do wewnątrz wpada dużo światła. Widok rozpościera się na malowniczą Gdynię. Do dyspozycji są lofty dwu, trzy i czteropokojowe o metrażach od 60 do 140 m kw. Inwestycja Centrum od developera BMC będzie gotowa do zamieszkania w drugim kwartale 2018 roku.

GDYNIA ZACHÓD ZIELONA ENKLAWA

W tym miejscu odetchniemy od zgiełku miasta. Poczujemy bliskość przyrody i więcej czasu poświęcimy na sport. Jednocześnie, nie odetniemy się całkowicie od cywilizacji, bowiem na terenie osiedli wchodzących w zakres czterech inwestycji (Sokółka Zielenisz, Patio Róży, Wiczlino – Ogród, Fort Forest) znajdziemy m.in. centra handlowe, punkty usługowe, przedszkola, szkoły i miejsca przeznaczone do rekreacji. Lofty na terenie inwestycji to dwukondygnacyjne apartamenty, z antresolą do indywidualnej aranżacji. Różnorodność metraży to ukłon zarówno w stronę singli, jak i rodzin z dziećmi. Ponadto, lofty są wyposażone w przestronne tarasy i balkony oraz duże przeszklenia z widokiem na zieloną okolicę. Inwestycja Gdynia Zachód od developera Hossa jest już w większości gotowa do zamieszkania.

ART DECO I AWANPORT

Mieszkania i apartamenty w pierwszym etapie inwestycji Art Deco realizowanej przez AB Inwestor, rozeszły się w oka mgnieniu. Przyszedł czas na etap drugi, w którym do sprzedaży pozostały jeszcze trzy ostatnie apartamenty, w tym dwa dwupoziomowe lofty o powierzchni około 85 m kw. Na korzyść tej inwestycji przemawia atrakcyjne położenie w Gdyni Śródmieściu, skąd blisko do: Teatru Muzycznego i Urzędu Miasta oraz na ulicę Świętojańską, Kamienną Górę czy Bulwar Nadmorski. Architektura budynku nawiązuje do klasycznego nurtu art deco.

Inwestycja Awanport. Deweloper: AB Inwestor

Inwestycja Centrum. Deweloper: BMC

Inwestycja Fort Forest. Deweloper: Hossa

Inną inwestycją realizowaną przez AB Inwestor, w której znajdziemy soft lofty jest Awanport. Ta propozycja spodoba się miłośnikom morskich pejzaży. Widok na Zatokę Gdańską to niezaprzeczalnie największy atut tej inwestycji. Poranna kawa z widokiem na nadmorski wschód słońca nie będzie już tylko marzeniem. Soft lofty z antresolą o powierzchni od 60 do 120 m kw. (łącznie z ogrodem zimowym) będą gotowe do zamieszkania na przełomie 2018/2019 roku.

BROWAR GDAŃSKI Z HISTORIĄ W TLE

W tym miejscu z pewnością można poczuć ducha czasu. To prawdziwa gratka dla miłośników historii. Dostępne lofty to pieczołowicie odrestaurowane przestrzenie w XIX-wiecznych budynkach dawnego browaru. Całość jest przygotowywana pod czujnym okiem konserwatora zabytków. Industrialne lofty o ponad trzymetrowej wysokości to pomieszczenia pełne światła i otwartych przestrzeni. Można je aranżować wedle uznania.

Przyszłych mieszkańców zachwycą również: ceglana elewacja, industrialny design obiektów oraz zabytkowe wykończenia. Na terenie obiektu znajdzie się również miejsce na zielone tereny oraz ustronne spacerowe alejki. Lofty w Browarze Gdańskim od developera PB Górski będą gotowe do odbioru w trzecim kwartale 2018 roku.

To nie wszystkie inwestycje z loftami w ofercie. Realnych kształtów zaczyna nabierać przeobrażenie w apartamentowiec z loftami niszczejącego budynku Fabryki Batycki w Gdańsku. W Gdyni zaś na terenach Dalmoru, w budynkach po dawnych chłodniach, inwestor zaplanował lofty zarówno mieszkaniowe, jak biurowe. ■

REKLAMA

dide light

Studio oświetlenia
dekoracyjnego Didelight
Gdynia, Stryjska 26
58 662 01 24

salon@didelight.pl
www.didelight.pl

TRÓJMIEJSCA ANNY ROGOWSKIEJ

ROZMAWIAŁA: MARTA JASZCZERSKA **/ FOTO:** KAROL KACPERSKI

TRÓJMIEJSCA to nowy cykl magazynu Prestiż, w którym znani i lubiani opowiadają o swoich ulubionych miejscówkach, głównie tych trójmiejskich, ale nie tylko. Ulubione restauracje, puby i kluby? Najlepsze miejsca na spotkanie biznesowe czy plotki z koleżanką przy kawie. Miejsca, które przywołują wspomnienia... o to wszystko naszych rozmówców pyta Marta Jaszczerska. Tym razem o urokach pracy i mieszkania w Trójmieście, opowiada Anna Rogowska, brązowa medalistka Igrzysk Olimpijskich w skoku o tyczce.

ANNA ROGOWSKA

Niebywale utalentowana mistrzyni świata w skoku o tyczce, halowa mistrzyni Europy, wielokrotna mistrzyni kraju oraz medalistka wielu prestiżowych zawodów, a także pierwsza w historii Polski medalistka olimpijska (brąz) w tej dyscyplinie. Urodziła się i mieszka w Gdyni. Absolwentka AWFiS w Gdańsku, karierę rozpoczynała w Sopockim Klubie Lekkoatletycznym. Obecnie ambasadorka programu Energa Athletic Cup.

Odkąd jestem na sportowej emeryturze, coraz więcej czasu spędzamy z mężem w Trójmieście. Zgodnie stwierdzamy, że jest to nasze miejsce i chcielibyśmy osiąść tu na stałe. Mieszkam w **Gdyni Orłowie**. Jest to świetnie usytuowane miejsce, blisko morza i lasu, co daje dużo możliwości do aktywnego odpoczynku.

Kiedyś bardzo dużo czasu spędzałam na **sopockim stadionie lekkoatletycznym** trenując na lekkoatletycznej bieżni. Dzisiaj, pomimo zakończonej kariery wciąż aktywnie spędzam czas. Zaczęłam biegać, przygotowuję się do maratonów i z przyjemnością wykorzystuję naturalne warunki środowiska, które daje nam Trójmiasto.

Na nowo odkryłam na przykład **Trójmiejski Park Krajobrazowy**, po którym fantastycznie się biega, zwłaszcza latem, gdy jest szczególnie upalnie, a korony drzew osłaniają przed słońcem. Również poza sezonem, gdy w Trójmieście jest mniej turystów, można pozwolić sobie na swobodne bieganie alejkami, czy brzegiem morza.

Ogromnej dawki ruchu dostarcza mi także nasz pies, który potrzebuje się wybiegać. Odkąd jestem właścicielką czworonoga, zaczęłam doceniam fakt, że w Orłowie powstała **plaża dla psów**. Zupełnie inaczej zaczęliśmy z mężem również postrzegać restauracje. Doceniamy miejsca takie jak **Czerwony Piec** w Gdyni, czy **Pobite Gary** w Gdańsku Żabiance, gdzie jesteśmy mile widziani z naszym czworonożnym przyjacielem.

Oczywiście do restauracji chodzimy z mężem również bez psa. Ostatnio odkryliśmy w Gdańsku **Pana Balerona**, lokal gdzie można zjeść smaczne kanapki z wołowiną. Jeśli ktoś lubi bardziej pikantne smaki, to można poprosić o sos mango z chilli, który właściciel robi na miejscu, na specjalne zamówienie. Ostrzegam, bez szklaneczki wody się nie obędzie.

Natomiast na moje ulubione danie, którego nienawidziłam w dzieciństwie, a które odkryłam na nowo, czyli szczawiową z makrelą chodzimy do sopockiego **Bulaja**. Pyszne jedzenie i lokalizacja niemal na samej plaży. To też sprawia, że często wybieramy to miejsce na randki. Kolacja przy świecach z widokiem na morze jest niezwykle romantyczna.

Na rewelacyjną pizzę jeździmy do wspomnianego wcześniej **Czerwonego Pieca**, gdzie zawsze wybieram moją ulubioną pizzę z gruszką, mozzarellą i gorgonzolą. Gdy spotykamy się z przyjaciółmi, to po wizycie w Czerwonym Piecu, odwiedzamy także lokal za ścianą, czyli **Ale Browar**, gdzie można usiąść, porozmawiać i napić się bardzo dobrego piwa.

Sezon wakacyjny zawsze staramy się spędzić w Trójmieście. Doszliśmy do wniosku, że nie sensu jechać gdzieś indziej, aby poleżeć na plaży, gdy wszystko to mamy w Sopocie. Staramy się sezon letni wykorzystać jak najlepiej. A możliwości jest wiele, jak choćby letnie koncerty, spektakle na plaży **Sceny Letniej Teatru Miejskiego w Gdyni**, czy seanse filmowe **Orange Kina Letniego na molo w Sopocie**.

Ciekawie wieczór można spędzić również w jednym z lokali na **Monciaku**. My zazwyczaj odwiedzamy **Śliwkę w Kompot** czy **Monte Vino**, gdzie wracamy, bo wiemy, że czeka nas dobre jedzenie i miła obsługa. Z olbrzymim sentymentem powracam zawsze na sopocką plażę. Miałam możliwość jeżdżenia po całym świecie i zobaczenia wyjątkowych miejsc, ale **sopocka plaża** jest jedną z najpiękniejszych w Europie, a Trójmiasto jest idealnym miejscem do mieszkania, pracy i odpoczynku. Nie wyobrażam sobie, abym mogłabym mieszkać, gdzieś indziej. ■

TAN - MIEJSCE, KTÓRE POKOCHASZ Z WZAJEMNOŚCIĄ

TERAZ ALBO NIGDY

PROJEKT: BARTOSZ WRÓBLEWSKI **O MUZYCE**: WARSON **O KOKTAJLACH**: DAMIAN KWIATKOWSKI

TAN Teraz Albo Nigdy

Stylowe wnętrza klubu TAN, znajdującego się w samym sercu Sopotu to nowatorskie połączenie klasyki, stylu vintage oraz bardzo dobrego wyczucia chwili. TAN to żywa definicja powiedzenia"Żyj Chwilą", w tym klubie doskonale wiedzą kiedy się bawić - Teraz albo Nigdy.

TAN jako jedyny Sopocki klub regularnie gra na żywo goszcząc muzyków i wokalistów z całego kraju. Pomiędzy występami live jak i na drugim parkiecie rządzą DJe.

Pierwszy parkiet to koncerty i mieszanka hitów z różnych epok muzycznych , drugi zaś to klubowe dźwięki oscylujące w kategoriach od rapu przez nudisco i house po drum and bass.

Wszystko u nas jest wymieszanie idealnie *... tak jak drinki.*

***Warson** (Dyrektor Artystczny)*

TAN to miejsce gdzie każdy znajdzie coś dla siebie. Dla gości, którzy lubią próbować i eksperymentować przygotowaliśmy specjalną kartę koktajli autorskich uzupełnioną o klasykę gatunku.

Dla wysublimowanych znawców smaku czeka sporo butelek whisky i rumu z najróżniejszych zakątków świata. Podobnie jest z muzyką.

***Damian Kwiatkowski** (General Manager)*

TAN, Bohaterów Monta Cassino 63/6, Sopot
www.facebook.com/TanSopot

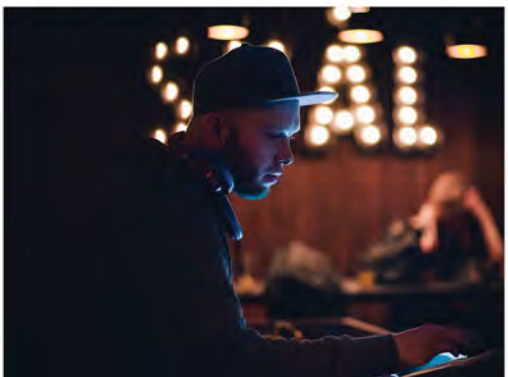

MAGDALENA FRĄCKOWIAK

FOR LOVE & LEMONS

Magdalena Frąckowiak, pochodząca z Gdańska polska supermodelka, ma na swoim koncie kolejny sukces. Gdańszczanka właśnie została twarzą najnowszej kolekcji słynnej amerykańskiej marki For Love & Lemons.

Polka promuje wiosenno – letnią kolekcję. Składają się na nią zwiewne sukienki w klimacie retro, stylowe kapelusze, buty i eleganckie dodatki. Nie brakuje też zmysłowej bielizny i kostiumów kąpielowych.

For Love & Lemons to młoda, amerykańska marka, która w ciągu zaledwie kilku lat podbiła świat. Markę tworzą Gillian Rose Kern i Laura Hall, a kluczem do sukcesu jest jakość produktów i fasony. Ubrania For Love & Lemons są po prostu bardzo zmysłowe, kolorowe i ponadczasowe.

Wszystko to sprawia, że noszą je zarówno młode dziewczyny, jak i świadome własnej wartości kobiety dojrzałe. Marka nie należy jednak do najtańszych. Za sukienkę zapłacimy ok. 200 dolarów, a za najtańszy sweter ok. 100. Ceny nie są jednak przeszkodą dla licznych wielbicielek. Markę For Love & Lemons na Instagramie obserwuje dziś ponad 2,8 miliona osób.

Sesja zdjęciowa promująca kolekcję odbyła się w Barcelonie. Magdalena Frąckowiak pozowała w klimatycznych, małych uliczkach, w modnych barcelońskich klubach i galeriach. Zobaczcie zatem najciekawsze propozycje na wiosnę i lato marki For Love & Lemons i podziwiajcie piękną gdańszczankę. ■

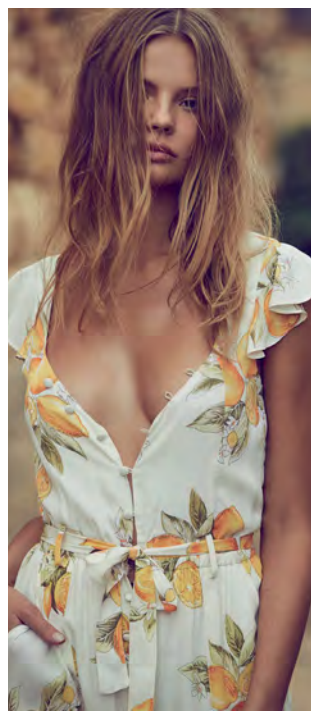

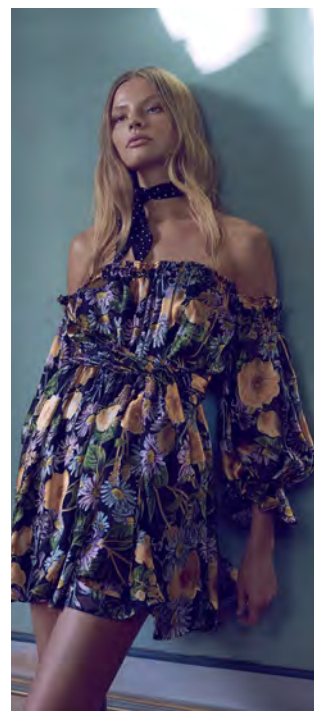

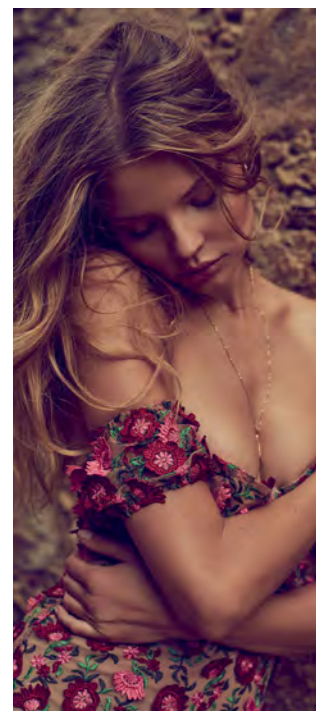

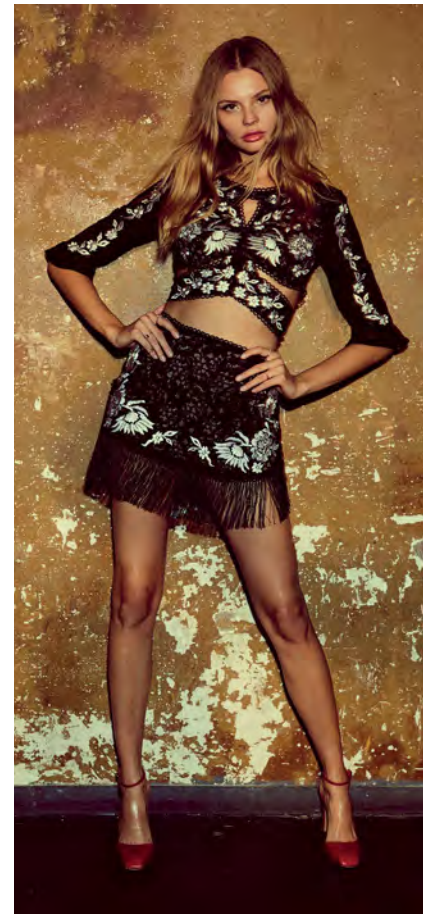

fot. Materiały prasowe

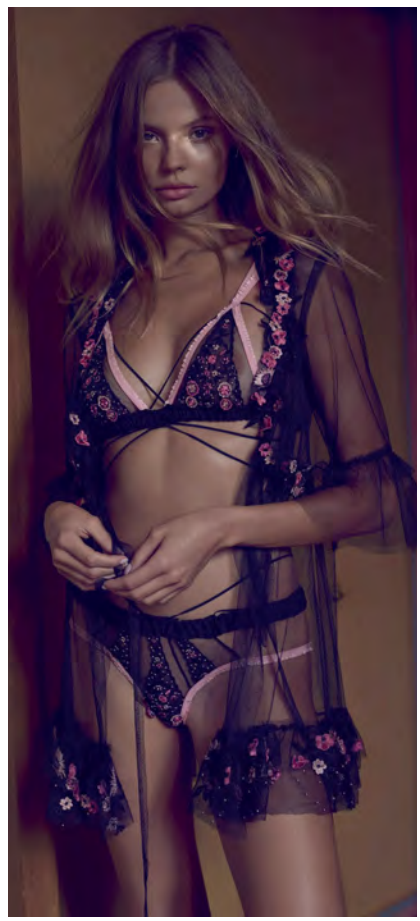

MODOWE PODRÓŻE MICHAŁA STAROSTA

GOŚCINNOŚĆ W KASZMIROWEJ CHUŚCIE

Zima trwa w najlepsze, więc to chyba najlepszy moment, aby wrócić do opowieści z moich podróży. Tym razem wybieramy się do Rumunii, czyli kraju, który zaskoczył nas swoim pięknem, otwartością i niezwykłą gościnnością.

MICHAŁ STAROST

Trójmiejski projektant mody, producent i reżyser pokazów mody. Zajmuje się projektowaniem od początku lat 90. Po ukończeniu klasy rzemieślniczej Cechu Gdańskiego realizował w Sopocie indywidualne zamówienia. Pierwszy pokaz zorganizowały jego własne klientki. W czasie współpracy z warszawskim domem mody Forget-Me-Not, zaprojektował około 17 linii pret-a-porter. Wśród jego klientów można znaleźć dziennikarzy, prezenterów i producentów BBC, CNN, wiele znamienitych nazwisk świata polityki i biznesu, a także estrady, takich jak: Kasia Kowalska, Patrycja Markowska, Doda, Anna Wyszkoni, Monika Richardson, Jacek Łągwa, Halina Mlynkova, Jose Cura, Alicja Janosz, Grażyna Torbicka, Ewa Ewart, Grażyna Paturalska, Alec Sun Drae, Big Cyc, Czerwone Gitary i wiele innych.

W Rumunii miałem okazję być przejazdem, wracając z ekipą z pokazu mody w Sofii. Celowo wybraliśmy tę trasę, która była wyjątkowo malownicza, bo jechaliśmy grzbietem Karpat. Główna droga była zakorkowana, więc po półtorej godziny czekania na światłach stwierdziliśmy, że musimy znaleźć inną drogę, bo spędzimy tu całą wieczność. Tak właśnie znaleźliśmy niewielką dróżkę, którą podobno można dojechać do innej trasy, i która czynna jest od maja do listopada.

Trasa, jak i okoliczności przyrody, były dosyć niezwykłe i magiczne. Czuło się potęgę Karpat. Górska droga była bardzo kręta, co chwilę mijaliśmy kamienie i głazy leżące na asfalcie, a nad nami roztaczał się fantastyczny nieboskłon. Dreszczyk emocji towarzyszył nam przez całą dwugodzinną podróż. Ale cóż to byłby za Halloween bez odrobiny strachu?

W samej Rumunii zobaczyliśmy przepiękne, zadbane budynki. Komunizm działał tam inaczej niż w Polsce. U nas wszystko niszczył, a tam wszystko pozostało ładne, zadbane, w stanie pierwotnym. Zdecydowaliśmy się zrobić sesję zdjęciową przed cudowną willą, którą podziwialiśmy z okien w czasie śniadania. Krótko po rozpoczęciu zdjęć naszą ekipę dostrzegli właściciele willi.

Przemiłe starsze małżeństwo zaprosiło nas na posesję, a następnie do swojego domu. Jeszcze wcześniej jednak kobieta, która jako pierwsza zobaczyła naszą modelkę, Roksanę Jekiel, przyniosła jej kaszmirowo - jedwabną chustę, by dziewczyna mogła się okryć, bo przecież w listopadowy poranek na pewno marznie. Co więcej, dała jej ją w prezencie.

Chusta idealnie pasowała do miedziano – brązowo - szarej biżuterii Lewanowicz i stała się elementem, który dopełnił stylizację. Kilka ujęć zrobiliśmy również w domu przemiłego

małżeństwa. A sam dom - piękny! Może u nas takie mieszkania są w eleganckich kamienicach w Sopocie, Krakowie czy Kazimierzu nad Wisłą, a tam był to po prostu pierwszy lepszy dom i wyglądał jak prawdziwa rezydencja.

Rumunia to kraj, którego nigdy nie zapomnę i do którego wrócę jeszcze nie raz. Taka gościnność i otwartość na obcych ludzi naprawdę się nie zdarza. Zresztą nawet sam przejazd przez Rumunię wspominam jako niezwykłe doświadczenie. Jest to niesamowicie piękne państwo – niezniszczone, z pięknymi gospodarstwami, kolorowymi domami, ciekawymi i kompletnie innymi zwierzętami niż u nas oraz niesamowitymi ludźmi.

Niestety my Polacy bardzo błędnie postrzegamy ten kraj, a zwłaszcza właśnie jego mieszkańców. Rumuni kojarzą się nam z tak zwanymi „Rumunami" żebrzącymi na ulicach. Nie ma gorszego kłamstwa. Ci ludzie to nie Rumuni, a bułgarscy Cyganie. Nieodpowiednie nazewnictwo wprowadza tylko niepotrzebne złe skojarzenia. Warto o tym pamiętać i znaleźć trochę czasu na wycieczkę do tego urokliwego zakątka Karpat. Niesamowite wspomnienia gwarantowane. ■

NAWROCKI | CLINIC

STOMATOLOGIA PRZYSZŁOŚCI

ZAPRASZAMY

ZAKRES USŁUG:

- CAD CAM - KORONY I MOSTY NA JEDNEJ WIZYCIE
- LASER FOTONA LIGHTWALKER
- DSD - CYFROWE PROJEKTOWANIE UŚMIECHU
- IMPLANTY DENTYSTYCZNE
- TOMOGRAFIA KOMPUTEROWA
- MIKROSKOP
- LECZENIE ENDODONTYCZNE
- CHIRURGIA STOMATOLOGICZNA
- LECZENIE ZACHOWAWCZE

ADRES:
UL. CZARNY DWÓR 10/34
80-365 GDAŃSK

KONTAKT:
+48 58 52 66 004 | +48 501 143 042
RECEPCJA@NAWROCKICLINIC.COM

GODZINY OTWARCIA
PN – PT: 8:00-19:00
SOB: 9:00-14:00

STANSKA KURO COLLECTION

KURO w języku japońskim znaczy czarny. Kolekcja jest wynikiem inspiracji projektantki tradycyjną kulturą Japonii. Gejsze, ceremonia picia herbaty, tradycja rzemiosła, wojownicy – ta symbolika znalazła swoje odzwierciedlenie w projektach. Cała kolekcja to ukłon w stronę kobiet. Tutaj kobieta to żywe dzieło sztuki, tak jak postrzegana była gejsza. Wielu ludzi na świecie do dnia dzisiejszego myli gejszę z kurtyzaną. Jednak gejsza sprzedaje talenty, a nie ciało. To lata praktyk i pokory.

Ulubiona sukienka projektantki, TENMOKU, pokryta jest ponad 200 kryształami. To odwrotność naczynia do picia zielonej herbaty, które używa się właśnie w trakcie ceremonii. W całej kolekcji jest jeden element niepochodzący z Japonii. Artystka nie chce jednak go zdradzać licząc, że wnikliwe oko niejednej osoby jest w stanie go dostrzec.

Zdjęcia: Bernard Hołdys
Modelka: Weronika Górecka
Make-up: Emi Noremberg
Włosy: Iwona Bajerska/Salon BAGATELA

MODA FAIR TRADE

Głodowe wynagrodzenia, praca dzieci, brak poszanowania praw człowieka i praw pracowniczych, a także zanieczyszczenie i degradacja środowiska – to problemy z jakimi zmagają się pracownice i pracownicy szyjący nasze ubrania. Na szczęście jest też druga strona przemysłu odzieżowego, dostrzegająca rolę społecznej odpowiedzialności biznesu i propagująca ideę Fair Trade, czyli sprawiedliwego handlu. Moda etyczna zakłada przede wszystkim produkcję własną albo szycie ubrań w szwalniach, które zapewniają pracownikom godne warunki pracy i godziwe wynagrodzenie. To również moda nie degradująca środowiska naturalnego. Firmy i produkty zgodne z filozofią Fair Trade znajdziemy także w Trójmieście.

▲ BUTY NATIVE FITZSIMMONS
Buty wykonane z superlekkich materiałów – pianki EVA i neoprenu. Lekka i nieprzemakalna pianka EVA to materiał, który nie chłonie zapachów. Podeszwa, również wykonana z pianki EVA o podwójnej grubości, absorbuje wstrząsy, jest elastyczna i nie przemęcza stóp. Wszystkie buty marki Native Shoes to produkty wegańskie, co oznacza, że do ich produkcji nie użyto żadnych materiałów pochodzenia zwierzęcego.

Do kupienia: DaSea People, Gdynia, ul. Abrahama 29. www.daseapeople.com

◀ KURTKA DAMSKA PATAGONIA
Kurtka Hi-Loft Down Hoody to odzież na porządne spadki temperatur. Zapewnia szczelną ochronę przed wiatrem. Legendarna marka Patagonia posiada certyfikat Bluesign® przyznawany firmom, które w trosce o zdrowie ludzi i środowisko naturalne standaryzują wszystkie etapy produkcji oraz ich efekt końcowy tak, by spełniał on określone normy dotyczące ochrony środowiska oraz bezpieczeństwa i higieny pracy.

Do kupienia: DaSea People, Gdynia, ul. Abrahama 29. www.daseapeople.com

BLUZA QUIKSILVER ▶
Quiksilver jest znany ze swoich działań proekologicznych. W ofercie są dostępne linie odzieżowe, które zostały wykonane z ekologicznych materiałów. Producent kładzie nacisk, aby dostarczane do sklepów towary były pakowane w specjalne torby pochodzące z recyklingu. Firma swoje wzornictwo opiera na motywach roślinnych i zwierzęcych. Esencją marki dla młodych ludzi jest autentyczność, pasja, kreatywność i innowacyjność.

Do kupienia: Quiksilver, Gdynia CH Klif

◀ SUKIENKA BY INSOMNIA
Sukienka na bazie bluzy z kapturem i bocznymi kieszeniami. Długi rękaw, kaptur oraz dół sukienki wykończone są ściągaczem. Kolekcje marki mającej korzenie w Sopocie inspirowane są skandynawską prostotą i tamtejszym zamiłowaniem do naturalności. Hasłem marki jest 100% Made in Poland. Produkcja materiałów, jaki i wszystkie etapy szycia odbywają się w Polsce. Tu powstają metki, torby, papier pakowy, katalogi i sesje zdjęciowe.

Do kupienia: By Insomnia, Gdańsk, ul. Pańska 3. Gdynia, ul. Świętojańska 104. Sopot, Krzywy Domek. www.byinsomnia.com

◀ KOMBINEZON BY INSOMNIA
Zimowa wersja kombinezonu Charlize z lekko zwężanymi nogawkami zakończonymi ściągaczem. Wygodne kieszenie po bokach. Elastyczny, ciepły i wygodny, z przyjemnego materiału. Kombinezon to od kilku sezonów jeden z najmodniejszych i najbardziej praktycznych fasonów. Dzięki niemu z łatwością możemy stworzyć modną stylizację na co dzień, jak i na większe wyjście.

Do kupienia: By Insomnia, Gdańsk, ul. Pańska 3. Gdynia, ul. Świętojańska 104. Sopot, Krzywy Domek. www.byinsomnia.com

NAJWIĘKSZY SKLEP

patagonia®

W POLSCE

TERAZ RÓWNIEŻ ONLINE
WWW.DASEAPEOPLE.COM

DASEA PEOPLE

ABRAHAMA 29 — GDYNIA

abrahama@santi.pl +48 / 608 283 561

patagonia® carhartt WORK IN PROGRESS

L'ORIGINALE PALLADIUM DEPUIS 1947

KOMONO

UNDA™

BUFF®

BRANSKI SALON
WŁOSY, TWORZONE Z PASJĄ

Piękne włosy wymagają uwagi. Na co dzień, podczas rytualnej pielęgnacji oraz okazjonalnie, u profesjonalisty. Żaden, nawet najdroższy kosmetyk nie zastąpi dłoni fryzjera. Zwłaszcza takiego, dla którego piękno naszych włosów jest prawdziwą pasją.

Branski Salon znajduje się w Gdyni Orłowie, niedaleko plaży. Nic więc nie stoi na przeszkodzie, aby po udanej stylizacji wybrać się na spacer brzegiem morza. To uczta nie tylko dla ciała, ale i dla ducha.

Wnętrze salonu utrzymane jest w białej stylistyce, a szklane elewacje sprawiają, że do środka wpada dużo światła. W takim entourage'u możemy wypić filiżankę kawy lub herbaty i oddać się w ręce mistrzów.

Właścicielem salonu jest Radosław Brański. To on dowodzi sześcioosobową załogą fryzjerów i stylistów. Ich wspólnie wypracowaną dewizą jest nie tylko pasja do stylizacji włosów, ale i wrażliwość na potrzeby klientek. Dzięki temu możemy mieć pewność, że wyjdziemy z salonu zadowolone, z odrobiną fantazji, ale nigdy przestylizowane.

- Podczas współpracy z klientami, najbardziej interesuje nas eskalacja emocji. Już po przekroczeniu progu salonu możemy poczuć wyjątkową atmosferę wnętrza, która stanowi preludium do pracy nad wizerunkiem. Ostatecznym etapem jest reakcja klientki. Gdy na jej twarzy maluje się uśmiech, wiemy, że odnieśliśmy sukces – dodaje Radosław Brański, właściciel salonu.

W salonie możemy skorzystać nie tylko z podstawowych usług strzyżenia, stylizacji czy koloryzacji włosów, ale przede wszystkim z zabiegów pielęgnacyjnych. To bardzo ważne, zwłaszcza w okresie zimowym. Skóra naszej głowy zostanie zdiagnozowana przez profesjonalistę, a zabieg dobrany indywidualnie do stanu włosów.

Popularnym zabiegiem pielęgnacyjnym, do którego klientki chętnie wracają są rytuały Kerastase. Dlaczego? Ponieważ jest szybki i skuteczny. Wystarczy poświęcić 20 minut, aby zobaczyć oszałamiający efekt na włosach. Fryzjer ma do dyspozycji aż 16 kombinacji składników aktywnych, więc jest w stanie przygotować rytuał spersonalizowany dla naszych włosów. Po tym przyjemnym zabiegu, nasze włosy będą dogłębnie odżywione, a w dotyku – jędrne, miękkie i jedwabiste.

BRANSKI
SALON

SALON FRYZJERSKI BRANSKI
Gdynia, Al. Zwycięstwa 245/14 • tel: (58) 670-40-30 • mail: kontakt@branskisalon.pl
www.branskisalon.pl

◀ CALVIN KLEIN EUPHORIA
WODA PERFUMOWANA 100 ML
Cena w Coco 185 zł
Cena w popularnych perfumeriach 359 zł

▲ VERSACE BRIGHT CRYSTAL
WODA TOALETOWA 90ML
Cena w Coco 155 zł
Cena w popularnych perfumeriach 419 zł

VERSACE POUR HOMME ▶
WODA TOALETOWA 100ML
Cena w Coco 150 zł
Cena w popularnych perfumeriach 369 zł

CAROLINA HERRERA 212 FOR MEN ▶
WODA TOALETOWA 100ML
cena w Coco 209 zł
Cena w popularnych perfumeriach 349 zł

◀ CAROLINA HERRERA GOOD GIRL
WODA PERFUMOWA 80ML
Cena w Coco 349 zł
Cena w popularnych perfumeriach 469 zł

Wysokiej jakości perfumeria jest gwarancją udanych zakupów. Doskonale o tym wiemy, dlatego mamy dla Państwa przygotowaną ofertę specjalną. Najlepsze perfumy w atrakcyjnych cenach to tylko ułamek tego, co tak naprawdę mamy do zaproponowania. W szerokim asortymencie znajdują się także kosmetyki, zarówno dla kobiet jak i mężczyzn. Nie zapominamy o wyselekcjonowanych zestawach oraz kartach podarunkowych. Dzięki temu każdy bez problemu znajdzie coś odpowiedniego dla siebie. Wybranie idealnie dopasowanego prezentu również nie sprawi najmniejszego kłopotu. Jeżeli chodzi o Trójmiasto to umożliwiamy wygodny odbiór osobisty w naszym sklepie stacjonarnym. Perfumeria udostępnia dla Państwa wygody zamówienia telefoniczne, wszystko odbywa się szybko, łatwo i przyjemnie. Wybrany asortyment trafia pod wskazany w zamówieniu adres, niezwłocznie po dokonaniu płatności.

Trójmiasto objęte jest całkowicie darmową dostawą do Państwa domu. Nasza siedziba wraz ze sklepem stacjonarnym znajduje się w Gdańsku. Tutaj również można dokonać wspaniałych zakupów w niezwykle atrakcyjnych cenach. Zapraszamy serdecznie do zapoznania się z naszą propozycją.

COCOPERFUMY.PL

PERFUMERIA COCO
Gdańsk, ul. Szeroka 44/45
www.cocoperfumy.pl

USG SKÓRY – NOWOŚĆ TRÓJMIEJSKIEGO RYNKU USŁUG KOSMETOLOGICZNYCH

ROZMAWIAŁA: MATYLDA PROMIEŃ

Badanie USG skóry jest źródłem wielu cennych informacji na temat skóry zarówno zdrowej, jak i zmienionej chorobowo i stanowi przełom w diagnostyce medycznej i kosmetologicznej. O tym, jak może nam pomóc takie badanie i jak dzięki temu możemy wdrożyć właściwy program pielęgnacji skóry, rozmawiamy z Małgorzatą Krzykowską, diagnostą skóry i kosmetologiem, właścicielką gabinetu amiamo.pl, który specjalizuje się w diagnostyce skóry i propagowaniu spersonalizowanej pielęgnacji.

Odpowiedzi, na jakie pytania daje nam USG skóry?
Dzięki takiemu badaniu możemy dokonać różnych precyzyjnych pomiarów skóry np. zmierzyć, jak głębokie są nasze zmarszczki, czy blizny. Możemy obliczyć grubość poszczególnych warstw naskórka, czy skóry właściwej, a nawet obliczyć pole powierzchni fragmentów tkanki podskórnej, która przemieściła się do skóry właściwej.

Po co to wszystko? Dlaczego mamy mierzyć te wszystkie parametry? Kiedy i w jakich okolicznościach powinniśmy zdecydować się na wykonanie badania USG skóry?
Najlepiej przedstawić to na przykładzie. Powiedzmy, że mamy do czynienia z przypadkiem kobiety, którą trapi lipodystrofia, znana powszechnie, jako cellulit. Ultrasonografia daje nam możliwość zobrazowania zmian cellulitowych, a poprzez dokonanie odpowiednich pomiarów pozwala ocenić stopień zaawansowania cellulitu. To z kolei pozwala dobrać odpowiedni zabieg pielęgnacyjny oraz określić konieczną częstotliwość ich powtarzania. No i w końcu najważniejsze. Po przeprowadzeniu serii takich zabiegów ponownie możemy wykonać badanie USG i dzięki wykonaniu tych samych pomiarów ocenić obiektywnie, w jakim stopniu zabiegi okazały się skuteczne.

Jakie jeszcze problemy skórne możemy monitorować dzięki USG skóry?
Obrazowanie ultrasonograficzne pozwala na ocenę aktualnego stanu skóry twarzy. Dzięki badaniu istnieje możliwość obserwowania przebiegu naskórka, jego grubości, czy ogląd skóry właściwej. Analiza ultrasonograficzna pozwala ocenić również stopień zaawansowania procesu fotostarzenia, dzięki pojawianiu się charakterystycznego ciemnego pasma, tzw. SLEB- u (ang. subepidermal low echogenic band), które traktowane jest jako marker uszkodzenia skóry. Trudno przecenić badanie USG w diagnozowaniu zmian i wykwitów skórnych, ocenie blizn, także blizn potrądzikowych , czy w końcu, w ocenie przydatków skórnych, np. paznokci.

W jaki sposób badanie takie może pomóc w planowaniu zabiegów kosmetycznych i zabiegów medycyny estetycznej?
USG skóry może służyć do monitorowania skuteczności wielu zabiegów kosmetologicznych, jak na przykład peeling chemiczny, mikrodermabrazja, mezoterapia czy zabiegi laserowe, a usuwanie blizn, czy zamykanie naczyń krwionośnych może być wykonywane z większą precyzją. To w czym się specjalizujemy, a zabieg USG skóry bardzo w tym pomaga, to tzw. „pielęgnacja szyta na miarę". Polega to na tym, że do oceny skóry każdej osoby i przygotowania dla niej programu pielęgnacji domowej i zalecanych zabiegów gabinetowych wykorzystujemy różne metody i narzędzia, czyli: wywiad diagnostyczny, badanie wizualne i palpacyjne, badanie lampą Wooda, badanie analizerem komputerowym i w końcu najbardziej obiektywne badanie USG.

Czy dzięki badaniu ultrasonograficznemu skóry możemy wykryć i zapobiegać różnym zmianom chorobowym skóry?
Wykorzystanie badań ultrasonograficznych w dermatologii to kolejne, warte podkreślenia zastosowanie. Monitorowanie leczenia atopowego zapalenia skóry, łuszczycy, czy chorób onkologicznych dzięki takim narzędziom, jak USG skóry jest łatwiejsze.

Czym różni się badanie za pomocą USG od badań innymi urządzeniami służącymi do diagnostyki skóry?
Pomimo tego, że pojęcie „diagnoza skóry" jest stosowane powszechnie, to warto podkreślić, że zdecydowana część gabinetów zajmujących się skórą nadal ogranicza się do diagnostyki polegającej wyłącznie na oglądaniu i dotykaniu skóry, bez użycia jakichkolwiek urządzeń. Nie bagatelizując absolutnie tych metod, należy jednak zauważyć, że odbiór subiektywny powinien być wspierany przez badania za pomocą obiektywnych pomiarów. O takim badaniu właśnie mówimy w przypadku ultrasonografii. Badanie ultrasonograficzne jest techniką najbardziej profesjonalną, dającą rzetelny i powtarzalny wynik, a przy tym nieinwazyjną. Jesteśmy prawdopodobnie pierwszym gabinetem w Trójmieście, który w codziennej praktyce stosuje USG skóry. Warto podkreślić, że badanie to jest całkowicie bezbolesne i nie powoduje żadnego dyskomfortu dla badanego. ■

amiamo.pl
Gabinet diagnostyki i terapii skóry AMIAMO.PL / Gdańsk-Oliwa, ul. Kaprów 3 A/16 (Akademia Świadomego Człowieka)
Tel: 502 04 71 71 / www.amiamo.pl / www.usgskóry.pl / e-mail: biuro@amiamo.pl

Primalife figura

Primavera
JASTRZĘBIA GÓRA
czuj się zaproszony

Wczasy Odchudzające

Prima Figura nad morzem

Autorska, zbilansowana dieta przygotowana zgodnie z filozofią **Primalife**

Różnorodny program aktywności fizycznych, np. Aqua Aerobik, Aqua Legs, Aqua Kickboxing, Nordic Walking, Zumba, Body Shape, Fit Ball, Pilates, trening obwodowy

Bogaty wybór zabiegów wspomagających odchudzanie, np. Shaping Massage, Radiofale RF+, Silk Perfect Contour, Slim Cel, masaż podciśnieniowy

Dbałość o własne „JA": program warsztatów z psychologiem, automasażu z fizjoterapeutą, kulinarnych z dietetykiem

PROMOCJA!

Zarezerwuj Wczasy Odchudzające Prima Figura na marzec lub kwiecień, otrzymaj **darmowy** wyszczuplający **SHAPING MASSAGE** na hasło **„PRESTIŻ"**

więcej informacji na:
odchudzanie.primaveraspa.pl

Primavera Jastrzębia Góra
ul. Rozewska 40/42
84-104 Jastrzębia Góra

Rezerwacje:
rezerwacje@primaveraspa.pl
tel. 58 774 45 51

DR KAROLINA KONDEJ

PIERSI - ATUT KOBIETY

ROZMAWIAŁA: MATYLDA PROMIEŃ

Piękne, jędrne piersi są niewątpliwie atrybutem kobiecości. Niestety, nie wszystkie panie są w pełni zadowolone z ich kształtu i wielkości. U niektórych kobiet mały biust jest uwarunkowany genetycznie, u innych wady wrodzone są przyczyną jego asymetrii lub niedorozwoju. Zmienia się on wraz z upływem lat. O tym, jak uatrakcyjnić piersi rozmawiamy z chirurgiem plastycznym – dr Karoliną Kondej.

dr Karolina Kondej

Pani Doktor, jak często wykonuje się zabiegi plastyczne piersi?
Operacje piersi kobiecych można podzielić na 3 grupy: powiększanie piersi by zwiększyć ich rozmiar i jednocześnie poprawić kształt, mastopeksja, czyli przywrócenie opadniętym piersiom odpowiedniego kształtu i proporcji oraz redukcja piersi w przypadku dużych, przerośniętych gruczołów piersiowych. Powiększanie piersi przez wszczepienie implantów silikonowych jest jedną z najczęściej wykonywanych operacji plastycznych w Polsce i na świecie.

Czy w przypadku powiększenia biustu w grę wchodzą tylko implanty, czy też istnieją inne metody?
Istnieje kilka metod zwiększenia rozmiaru piersi. Implanty piersi są wykorzystywane najczęściej. Poza tym piersi można powiększyć przeszczepem tłuszczu, o ile kobieta ma depozyty tkanki tłuszczowej. Jest to metoda, która ma swoje ograniczenia – podczas jednego zabiegu podaję nie więcej jak 200 ml tłuszczu, czyli nie jest to rozwiązanie dla kobiet, które chciałyby mieć duży biust. Dla nich nadal najlepszym rozwiązaniem będą implanty. Na rynku był obecny kwas hialuronowy pod nazwą Macrolane, który wstrzykiwano do piersi, ale firma wycofała się z jego stosowania. Obecnie dostępny jest aquafilling - środek zarejestrowany do powiększania piersi. Jest to preparat na bazie substancji, która jest powszechnie używana w przemyśle spożywczym do tworzenia sztucznej żelatyny. Jest to biodegradowalny polimer, który wchłania się dłużej niż kwas hialuronowy. Ja osobiście nie mam do niego przekonania i nie wykonuję tego typu zabiegów.

Jak wygląda zabieg i przygotowanie do niego?
Zabieg jest wykonywany w znieczuleniu ogólnym. Przed wykonaniem zabiegów ingerujących w gruczoły piersiowe należy być pewnym, że piersi, które mają być operowane, są zdrowe. Implanty umieszczane są pod gruczołem lub pod mięśniem piersiowym. Lokalizacja wynika z budowy klatki piersiowej, grubości tkanek, stopnia opadania piersi i warunków anatomicznych. Miejsce cięcia na skórze najczęściej wykonuję w fałdzie znajdującej się pod piersią lub na brzegu otoczki brodawki sutkowej. W przypadku kobiet, które urodziły dzieci lub znacząco schudły bardziej niż o powiększeniu mówimy o modelowaniu piersi, by przywrócić im utracony kształt i objętość. Proponuję wówczas zabieg podniesienia piersi (mastopeksji), podczas którego wycina się nadmiar skóry, kształtując pierś w taki sposób, aby brodawki znalazły się na odpowiedniej wysokości. Często łączy się ten zabieg z wszczepieniem implantów silikonowych, które przywrócą optymalne wypełnienie „pustych piersi".

Jak przebiega typowa rekonwalescencja?
Po zabiegu biust jest obrzęknięty oraz tkliwy. Mogą również pojawić się wybroczyny i siniaki, które ustępują najczęściej po 10-14 dniach. Przez okres ok. 6 tygodni należy ograniczyć aktywność ruchową i nosić specjalną bieliznę modelującą. W ciągu kilku tygodni piersi stają się miękkie i przyjmują naturalny kształt.

Jakie mogą wystąpić powikłania?
Powiększenie piersi wiąże się z ryzykiem reakcji immunologicznej, czy rozwoju zakażenia i w konsekwencji utraty implantów. W niewielkim odsetku przypadków dochodzi do niekorzystnej zmiany kształtu ze względu na przerost torebki włóknistej oddzielającej implant od tkanek organizmu.

Kiedy implanty są wymieniane ?
Poza rzadkimi przypadkami utraty implantu, wszczepy są wymieniane głównie ze względów estetycznych. W miarę upływu lat albo kształt piersi się zmienia, albo pacjentki decydują się na zmianę ich wielkości.

Pani Doktor, podsumowując…
Bardzo ważnym elementem jest wstępna konsultacja medyczna z doświadczonym chirurgiem plastycznym, który posiada wiedzę do właściwej kwalifikacji pacjenta, wyboru odpowiednich implantów, przeprowadzenia operacji oraz opieki pooperacyjnej i skutecznego leczenia ewentualnych niechcianych następstw i powikłań po operacji. W katalogu mamy dostępnych ponad 400 implantów i możemy je dobierać do konkretnej sylwetki pacjentki. W trakcie konsultacji ustalany jest rozmiar oraz rodzaj implantu. Wynik operacji głównie zależy od trzech zmiennych: budowy ciała pacjentki, wielkości i kształtu implantu oraz chirurga (technika operacyjna). Warto by pacjentka miała czas, aby przemyśleć propozycje lekarza w odniesieniu do swoich oczekiwań i wyobrażeń. ■

dr Kondej
CHIRURGIA PLASTYCZNA

dr Karolina Kondej Chirurg plastyczny
www.drkondej.pl

Atelier de Beauté

MEZOTERAPIA – SEKRET WIECZNEJ MŁODOŚCI

Mezoterapia jest metodą wykorzystywaną od lat w kosmetologii i dermatologii estetycznej. Jest jednym z najefektywniejszych i najpopularniejszych zabiegów estetycznych. Skutecznie pielęgnuje skórę przywracając jej świeży, młody wygląd. Dlatego też mezoterapię wykorzystuje się przede wszystkim w terapiach anti-aging. Szczególnie wyróżnia się dwa rodzaje zabiegów – mezoterapię igłową i mikroigłową.

Mezoterapia igłowa polega na dostarczeniu do skóry właściwej ilości kwasu hialuronowego oraz substancji odżywczych (witaminy, aminokwasy, kwasy nukleinowe, składniki mineralne) poprzez wstrzykiwanie małych dawek preparatu. Mezoterapia jest doskonałym sposobem zapobiegającym starzeniu się skóry, wypadaniu włosów oraz powstawaniu cellulitu. Zabieg na twarz wyjątkowo intensywnie rewitalizuje i nawilża skórę, usuwa oznaki zmęczonej i wiotkiej skóry, wygładza zmarszczki oraz przywraca gęstość skórze dojrzałej.

Natomiast **mezoterapia mikroigłowa** polega na kontrolowanym uszkodzeniu skóry poprzez mechaniczne, gęste nakłuwanie za pomocą urządzenia MezoPen wyposażonego w 12 igieł. Wskazaniami do zabiegu są zmarszczki mimiczne, skóra zniszczona promieniowaniem słonecznym, czy blizny po przebytym trądziku. Dzięki zabiegowi dochodzi do reakcji naprawczych, stymulacji produkcji kolagenu i elastyny, co skutkuje poprawie owalu twarzy oraz polepszeniu elastyczności skóry.
Najważniejszymi i najczęstszymi przeciwwskazaniami do zabiegu mezoterapii są ciąża, karmienie piersią, aktywne infekcje, cukrzyca, nowotwory, choroby krwi, choroby autoimmunologiczne, aktywna opryszczka czy stosowanie preparatów z pochodną wit. A.

Najlepsze efekty mezoterapii uzyskuje się podczas powtarzalności zabiegów w regularnych odstępach czasu. Jednak zalecenia będą w pełni indywidualne dla każdego pacjenta.

Serdecznie zapraszamy na konsultacje. Zabiegi poleca nasza kosmetolog mgr Izabela Szulc. Prosimy o wcześniejszą rezerwację terminu: tel. 732 79 79 76.

mgr Izabela Szulc

Atelier de Beaute, Aleja Grunwaldzka 409, 80-309 Gdańsk, Budynek Alchemia
www.atelierbeaute.eu, / atelier de beaute

Dzieci vs terapia XXI wieku

AUTOR: KLAUDIA KRAUSE

Czy można świadomie trenować mózg? Czy potencjał tego niezwykle skomplikowanego narządu da się powiększyć? Odpowiedź jest prosta - neurofeedback , czyli tzw terapia XXI wieku. Chorym, poprzez rehabilitację, daje nadzieję na wyzdrowienie. Dla zdrowych jest świetna formą treningu i relaksacji. Szczególe jednak pomocna jest dzieciom i młodzieży szkolnej.

Enter. Klik. Najechanie kursorem. Stukot klawiszy. Krzyk. Życie w wirtualnym świecie i tzw. trzecia choroba dzieci - ADHD są już na porządku dziennym. Lekarze przepisują dzieciom coraz częściej środki uspakajające, które nie dają specjalnych rezultatów. Problem z koncentracją i skupieniem uwagi to coraz częstsze przyczyny braku efektów w nauce u młodzieży szkolnej. Ta metoda może to zmienić, ale zacznijmy od początku.

Neurofeedback to nieinwazyjna, bezbolesna technika treningu mózgu. Metoda ta jest oparta o technikę komputerową, która pokazuje zmienianie się fal mózgowych. Jej głównym celem jest zmuszenie mózgu do skuteczniejszego funkcjonowania.

- Podstawą tej metody jest wykorzystywanie „plastyczności mózgu" polegającej na zdolności neuronów do trwałych przekształceń funkcjonalnych. Neurofeedback wykorzystuje tzw. biologiczne sprzężenie zwrotne (biofeedback), które pozwala na zobrazowanie tych czynności naszego organizmu, których w normalnych warunkach nie dostrzegamy, lub które wymykają się spod naszej kontroli. Neurofeedback jest dla nich rodzajem lustra: wykorzystując sygnał sprzężenia zwrotnego uczymy się lepiej kształtować te procesy. W przypadku neurofeedbacku sprzężenie zwrotne pozwala na przedstawienie graficzne i dźwiękowe czynności mózgu – tłumaczy doktor Paweł Kubik, Brain Plus.

Metoda ta zalecana jest dla osób, których praca wymaga skupienia, szybkich prawidłowych decyzji, czy osób pracujących w stresie. Jednak przede wszystkim poleca się ją rodzicom, którzy mają problem ze swoimi pociechami. Jeśli dziecko niezbyt dobrze radzi sobie w trudnych sytuacjach, ma trudności w czytaniu i pisaniu, dysleksję, miewa napady stanów lękowych czy jest nadpobudliwe (ADHD i ADD), to warto zastanowić się nad treningiem neurofeedback.

Na czym polega aktywność dziecka w czasie treningów? Dziecku poddawanemu treningowi terapeuta przyczepia do głowy elektrody zbierające sygnał przebiegu fal mózgowych. Neuroterapeuta monitoruje parametry pracy mózgu na swoim ekranie i przy pomocy działań psychologicznych stymuluje ucznia do lepszych wyników prowadzonej przez niego wideogry, czyli wzmacniacza fal EEG z odpowiednim oprogramowaniem.

Efekty treningu neurofeedback u dzieci

- Poprawa wyników w nauce oraz łatwości jej przyswajania
- Zwiększona zdolność zapamiętywania i koncentracji
- Rozwój zdolności językowych, matematycznych, sportowych
- Wyciszenie nadmiernych emocji
- Umiejętność radzenia sobie w trudnych sytuacjach
- Niwelowanie stanów lękowych

O wynikach dziecko jest informowane wzrokowo i słuchowo. Kiedy wzrasta aktywność mózgu w pożądanym paśmie częstotliwości fal mózgowych, trenujący otrzymuje nagrodę w postaci punktów. Przy wzroście aktywności niepożądanych pasm, sukces w grze znika. W ten sposób pozytywnie rozbudzony mózg sam rozwija proces uczenia się nowych, bardziej odpowiednich częstotliwości fal mózgowych i tym samym optymalizuje swoją pracę w procesie samouczenia się.

Następnie celem terapeuty jest nauczenie dziecka przenoszenia pozytywnych doświadczeń z wideogry do swojego codziennego życia. Finalnie, dziecko staje się świadome, że swój sukces można osiągnąć dzięki własnemu wysiłkowi oraz samodzielnie kierować konkretną sytuacją. Regularne treningi powodują, że mózg dziecka zapamiętuje, utrwala, a następnie wykorzystuje wyćwiczone umiejętności w życiu codziennym.

Oprócz tego zwiększa kreatywność i pozytywne myślenie, poprawia szybkość uczenia się i zapamiętywania nowego materiału oraz stymuluje rozwój zdolności językowych, matematycznych, czy sportowych, sprawiając, że nauka przychodzi z łatwością, a dziecko cieszy się z osiąganych rezultatów.

- Dane o treningu neurofeedback dowodzą, że 5 treningów neurofeedback znacząco poprawia funkcjonowanie pamięci krótkotrwałej, po 20 treningach zwiększa się zdolność koncentracji średnio o 22 procent, a czas reakcji sportowców skraca się średnio o 25 procent. 40 treningów pozwala podnieść iloraz inteligencji średnio o 12 punktów IQ – dodaje doktor Paweł Kubik.

Zdecydowaną poprawę obserwuje się już po dwudziestu systematycznych treningach w ciągu jednego roku szkolnego (nie rzadziej niż raz w tygodniu). Co ważne, terapia jest nieinwazyjna, dlatego prowadzi się ją już z dziećmi od 4-5 roku życia. Jeśli dodać do tego brak skutków ubocznych, to neurofeedback rysuje się jako jedna z najlepszych metod treningowych ludzkiego mózgu.

BrainPlus™

Biofeedback
& Neurofeedback

Treningi Neurofeedback pomogą Twojemu dziecku efektywniej wykorzystać czas poświęcony na naukę i zabawę.

Brain Plus Neurofeedback & Biofeedback

Brain Plus
Neurofeedback & Biofeedback

Skwer Kościuszki 15/01
81-370 Gdynia

+48 58 354 09 57
hello@brainplus.bio

Dowiedz się więcej na brainplus.bio

ZDROWIE W NATURZE

AUTORKA: MATYLDA PROMIEŃ

XXI wiek to wiek takich chorób jak reumatoidalne zapalenie stawów, choroby degeneracyjne mózgu, cukrzycy, nadwagi, nadciśnienia, chorób tarczycy, depresji i wielu innych chorób cywilizacyjnych. Nadzieją na pokonanie tych i wielu innych schorzeń i chorób jest medycyna mitochondrialna.

Od ponad 40 lat w wielu ośrodkach badawczych w USA, Japonii i Europie toczą się badania nad procesami chemicznymi toczącymi się w pojedynczej komórce ciała ludzkiego. Jednym z pionierów biochemii komórkowej jest niemiecki naukowiec dr Franz Enzmann.

- Jego badania dowiodły, że u podstaw patologii narządów ciała ludzkiego leży zawsze proces zapalny, który uszkadza wytwarzanie i wykorzystanie energii w najmniejszych centrach energetycznych, jakimi są mitochondria komórkowe. Brak energii do wykorzystania powoduje szereg zaburzeń wewnątrz każdej komórki. A z komórek składają się narządy, z narządów nasz organizm – mówi dr Janusz Zdzitowiecki z Sopockiej Fabryki Urody, który jako jeden z pierwszych lekarzy na Pomorzu stosuje medycynę mitochondrialną.

W dalszym etapie badań dr Enzmann dowiódł, ze podając chorym odpowiednio przygotowane witaminy, mikroelementy i antyoksydanty, przywraca się prawidłowe wytwarzanie i wykorzystanie energii w każdej komórce. Resztę wykonuje nasz organizm samodzielnie powracając powoli do zdrowia.

Preparaty witaminowe, antyoksydanty i mikropierwiastki są tak przygotowane, aby mogły wchłonąć się ze śluzówki żołądka i jelit w ciągu kilku minut po ich połknięciu.

- Medycyna mitochondrialna jest wspaniałym uzupełnieniem nowoczesnej medycyny klinicznej. Dzięki terapii mitochondrialnej można w wielu przypadkach ograniczyć przyjmowanie leków. To bez wątpienia przyszłość terapii wielu chorób leczonych dotychczas tylko objawowo – dodaje dr Janusz Zdzitowiecki.

MEDYCYNA MITOCHONDRIALNA

WAŻNE INFORMACJE NA PODSTAWIE BADAŃ KLINICZNYCH

KOENZYM Q10 A ODPORNOŚĆ

Od dawna podejrzewano związek koenzymu Q10 z naturalną odpornością na schorzenia. Wielokrotnie badaniami wykazano, że jego poziom zarówno we krwi, jak i wewnątrz komórek bardzo mocno spada w stanach wycieńczenia organizmu i jest szczególnie niski u osób, u których odporność mocno spadła. Próby kliniczne dowiodły, że osoby otrzymujące 180 mg koenzymu Q10 dziennie miały aż o 57% więcej przeciwciał niż grupa, która otrzymała placebo. Koenzym Q10 podnosi więc mocno i wyraźnie odporność nawet u osób zdrowych.

KOENZYM Q10 A CHOROBA PARKINSONA

Osoby cierpiące na chorobę Parkinsona mają mocno obniżony poziom koenzymu Q10. W poważny sposób odbija się to na ich zdrowiu, pogarszając samopoczucie oraz zwiększając ryzyko innych schorzeń. Okazało się, że pacjenci, którzy podczas badań klinicznych otrzymali 1200 mg Q10 dziennie, mieli niemal dwukrotnie wolniejszy postęp choroby w porównaniu z grupą placebo. Suplementacja koenzymem Q10 jest w stanie znacząco spowolnić rozwój samej choroby Parkinsona.

WITAMINA D3 A WZMACNIANIE KOŚCI

Witamina D3 wpływa na zdrowie kości na dwa sposoby. Po pierwsze, wzmacnia przyswajanie wapnia z przewodu pokarmowego, co oznacza że bez odpowiedniego jej poziomu we krwi w ogóle nie mamy szansy na regenerację kośćca. Po drugie, jest niezbędna do prawidłowego przebiegu przemian metabolicznych w kości.

WITAMINA D3 A DEPRESJE

Przeprowadzono próbę kliniczną, w której 6 miesięcy suplementacji odpowiednio wysokimi dawkami (ponad 5000 IU dziennie) spowodowało spadek skali depresji średnio z 27 (średnio nasilona depresja) do 12 (całkowity brak depresji).

KWASY OMEGA 3 A ZAWAŁ SERCA

Pacjentów którzy przeżyli zawał serca podzielono na dwie grupy - jedna z nich otrzymywała zalecenie spożywania omega 3, druga była grupą kontrolną. Po 2 latach sprawdzono efekty terapii. Osoby spożywające omega 3 miały o 29% niższą śmiertelność - czyli niższe ryzyko zgonu o niemal jedną trzecią.

WITAMINA D3 KONTRA RAK TRZUSTKI

Rak trzustki jest chyba najgroźniejszym z nowotworów - w momencie diagnozy jest praktycznie nieuleczalny, zabija wyjątkowo szybko - jedynie co czwarta osoba przeżywa rok od diagnozy. W praktyce więc jedynym sposobem obrony przed rakiem trzustki jest nie dopuszczenie do jego rozwoju. Badaniom poddano 120 000 osób, analizując wpływ spożycia witaminy D3 na ryzyko zachorowania. Okazało się, że osoby spożywające ponad 600 IU dziennie chorowały o ponad 40% rzadziej niż te, które spożywały poniżej 150 IU.

WITAMINA B12 NA RAKA SZYJKI MACICY

Bardzo dużo mówi się o szczepionce przeciwko rakowi szyjki macicy. Porównanie poziomu witaminy B12 u kobiet chorych oraz zdrowych wykazało, że jej wysokie stężenie zmniejsza ryzyko zachorowania niemal dwukrotnie.

WITAMINA C GWARANCJĄ DŁUGIEGO ŻYCIA

Grupie kilkudziesięciu tysięcy osób zmierzono poziom witaminy C, po kilkunastu latach skontrolowano ich stan zdrowia. Okazało się, że mężczyźni z wysokim poziomem mieli o 57% większą szansę na to, że dożyją drugiego terminu badania - czyli o tyle mniejszą szansę śmierci, bez podziału na przyczyny. Ryzyko zgonu na raka było u mężczyzn z najwyższym poziomem niższe o 62%. Ciężko o inną substancję odżywczą, która ma tak potężny wpływ na stan zdrowia i zmniejszenie ryzyka śmierci.

UMÓW SIEBIE I PRZYJACIÓŁKĘ
NA MANICURE, PEDICURE, MASAŻ PLECÓW
150ZŁ/OS

SALON SOPOT

8 MARCA DZIEŃ KOBIET

SALON SOPOT

SALON SOPOT

AL. NIEPODLEGŁOŚCI 775/1 81-805 SOPOT
TEL. 58 7175277, 792622522

REKLAMA

OSTEO SPORT

rehabilitacja
fizjoterapia
trening
zajęcia grupowe

Gdynia, ul. Stryjska 26,
tel.: 785 853 855
e-mail: rejestracja@osteosport.pl

GRZANIEC
NA ZIMNE WIECZORY

AUTORKA: MATYLDA PROMIEŃ

Niegdyś popularny na polowaniach, kuligach i zabawach karnawałowych. Już wieki temu grzaniec należał do niemal obowiązkowych trunków dla zmarzniętych biesiadników. Trunek ten popijali królowie, biskupi, szlachta, a także chłopi. Raczono się nim również w domach, szczególnie w długie, chłodne wieczory. Grzaniec znakomicie bowiem rozgrzewa i zapobiega przeziębieniom, poprawia też nastrój i działa antydepresyjnie. Dzisiaj grzane piwo i wino nadal mają zwolenników.

Czerwone wino to podstawowy składnik grzańca, aczkolwiek nic nie stoi na przeszkodzie, aby zmieszać je z winem białym. Ale grzańce nie kończą się wyłącznie na winie. Doskonałe do tego celu są także: miód pitny, winiak czy piwo. Zimową porą chętnie pijemy także herbatę z ciemnym rumem. Często dodajemy do niej miód, cukier i sok z owoców o wyraźnym smaku i aromacie oraz przyprawy korzenne i ziołowe.

W grzańcu obowiązkowo muszą znaleźć się goździki, które nadają mu charakterystyczny, korzenny zapach i lekko piekący smak. Nie może zabraknąć również słodkawego cynamonu, aromatycznego imbiru, czarnego pieprzu, który nadaje trunkowi lekko pikantny smak. Powinien być dodany również miód lub cukier, czasami kardamon, wanilia wprowadzająca słodkawą nutę czy gałka muszkatołowa podkreślająca korzenny, słodkawo - gorzki zapach grzańca.

Jak przygotować grzaniec? Bez względu na rodzaj alkoholu, który wybierzemy, obowiązuje nas jedna, najważniejsza zasada: podczas przygotowywania grzańca nie możemy dopuścić do jego zagotowania. Podgrzewamy je do temperatury 60-80 st. C. Wtedy uwolni się w grzańcu wszystko, co najlepsze! Jest to bardzo ważne, ponieważ podczas wrzenia następuje proces utraty np. unikalnego aromatu wina. Dlatego należy zachować dużą ostrożność.

GRZANE WINO Z KORZENIAMI

Składniki:
½ litra czerwonego wina,
½ łyżeczki skórki pomarańczowej,
1 łyżeczka cynamonu,
10 dkg cukru,
1½ szklanki woda,
15 goździków,
1 laska wanilii.

Przygotowanie:
Wino podgrzewamy z przyprawami (nie może się zagotować), cukrem i wodą pod przykryciem.

GRZANIEC Z WINA I RUMU

Składniki:
1 litr wina czerwonego,
2-3 laski cynamonu,
3-4 goździki,
laska wanilii,
1 pomarańcza,
1 cytryna,
cukier w kostkach – 5 szt.,
1 kieliszek rumu

Przygotowanie:
Wino podgrzewamy z cynamonem, goździkami i wanilią. Pomarańcze i cytrynę kroimy w ćwiartki. Kostki cukru moczymy w rumie. Wszystko to wrzucamy do garnka z winem. Można również dodać szklankę soku pomarańczowego.

GRZANIEC MIODOWY

Składniki:
0,7 litra miodu trójniak,
1 pomarańcza,
2 laski cynamonu,
1 łyżka sok z malin

Przygotowanie:
Myjemy i osuszamy pomarańczę. Obieramy ją i część skórki trzemy. Podgrzewamy miód w rondlu, dodajemy skórkę z pomarańczy, cynamon i sok malinowy. Przykrywamy i gotujemy na wolnym ogniu około 10 minut. Nie może się zagotować.

GRZANIEC PIWNY

Składniki:
1 litr piwa,
najlepiej jasny lagera, np. Pilsweizer Góralski,
2-3 łyżki miodu,
pomarańcza,
1 łyżeczka cynamonu,
5-10 goździków,
1 cm świeżego imbiru

Przygotowanie:
Pomarańczę obraną ze skórki kroimy na małe kawałki (odrobinę skórki można wcześniej zetrzeć i także dodać do piwa). Imbir obieramy. Wlewamy piwo do rondelka, tak by dało dużo piany, dodajemy wszystkie składniki (miód, kawałki pomarańczy, imbir, cynamon, goździki). Podgrzewamy ten „wywar" do mniej więcej 70-80 stopni (pamiętajmy żeby piwa nie zagotować!). Przelewamy najlepiej do kufla z uchem, żeby nie ryzykować ewentualnych poparzeń.

GRZANE PIWO Z JAJKIEM

Składniki:
0,5 l piwa,
2-3 żółtka z jajek,
2 łyżki cukru,
½ łyżeczki cynamonu,
5 goździków, ewentualnie odrobina gałki muszkatołowej lub imbiru

Przygotowanie:
W kubeczku robimy kogel-mogel, czyli ucieramy jajko z cukrem, w miarę możliwości tak by nie zostały żadne grudki cukru. W rondelku powoli podgrzewamy piwo. Żółtą masę dolewamy powoli do piwa, mieszamy, podgrzewamy razem z piwem, do temperatury 70-80 stopni. Pod koniec podgrzewania dodajemy przyprawy. W wersji „z prądem", dla mocniej zmarzniętych, można dolać do rondelka 25 mln whisky.

CORRÈZE

Restaurant & Bakery

W Correzé każdego dnia rozpieszczamy naszych gości pyszną kuchnią śródziemnomorską z francuskim twistem. Serwujemy owoce morza, ryby i wołowinę od sprawdzonych francuskich dostawców. Codziennie rano wypiekamy świeże chleby, bagietki i pyszne torty bezowe.

Zapraszamy Was serdecznie do Correzé, abyście poczuli się jak w domu i rozgościli się u nas z kieliszkiem wina dobranego przez naszego sommeliera przy fondue z serami raclette i gruyere. Zapraszamy również na autorskie drinki i koktajle.

Restauracja Correze | Gdańsk, ul.Stara Stocznia 2/7 | info@correze.pl | www.correze.pl | tel. 58 719 60 60, 792 595 969

KUCHNIA DOSKONAŁA, WSPANIAŁE KOKTAJLE

AUTORKA: MILENA ŚMIŁEK

Restauracja Nowy Świat to pasja, wiedza, miłość do dobrego jedzenia i ciągła chęć doskonalenia się. Wizyta tu jest obowiązkiem dla każdego, kto lubi celebrować życie w towarzystwie pysznego jedzenia, dobrego wina i znakomitych koktajli.

Szefem kuchni w restauracji jest Rafał Kopicki. Wierzy, że gotowanie jest sztuką i że gotować należy z pasją. Jego dania zostały wyróżnione w skali dwóch czapek Gault & Millau oraz zyskały rekomendację międzynarodowej organizacji Slow Food. W Nowym Świecie skosztować można przede wszystkim kuchni polskiej, opartej na najlepszych regionalnych składnikach. To co mocno nas wyróżnia to nie tylko ogromna dbałość o jakość wydawanych dań, ale też o klasę samych składników, których używamy do ich skomponowania. Dzięki temu, że znamy naszych dostawców, jak również ich fermy, zagrody czy hodowle, jesteśmy pewni wysokiej jakości naszych dań – mówi Michał Keński, właściciel restauracji.

W Nowym Świecie regularnie organizowane są kolacje degustacyjne. Specjalne menu dostępne jest jednak również na co dzień, po wcześniejszym dokonaniu rezerwacji. Każde menu degustacyjne Rafała to niepowtarzalna kulinarna podróż przez wszystkie zmysły. Ważna jest nie tylko odpowiednia prezentacja dań, ale i odpowiedni dobór składników - dodaje Michał Keński. Dodatkowo, do propozycji z menu degustacyjnego barmani dobierają odpowiednie koktajle, dopełniające smak i aromat potraw. Rafał Kopicki zajmuje się również poszukiwaniem dziedzictwa kulinarnego Pomorza, które polega na zainspirowaniu się wybranym regionalnym przepisem sprzed 100, 200, a nawet 500 lat i odtworzeniu go na nowo.

Nowy Świat to jednak nie tylko kuchnia, ale wspomniane wcześniej wyśmienite koktajle. Ich receptury zostały opracowane przez barmanów – Marka Pobłockiego i Kacpra Kaźmierskiego, którzy z powodzeniem startują w najważniejszych konkursach barmańskich w Polsce. Świat baru przenika i inspiruje tu świat kuchni - zaczynając od składników, technik, a kończąc na food paringu, czyli przygotowywaniu koktajli pasujących do konkretnych dań. Wszystkie syropy, nalewki, infuzje i konfitury, z których korzystają barmani, produkowane są samodzielnie, a do ich tworzenia wykorzystywane są sezonowe owoce, zioła i warzywa. Goście mogą liczyć tu nie tylko na dopasowanie drinków do ich preferencji i upodobań, ale również na pogawędki z barmanami o historii poszczególnych koktajli oraz degustację składników, na bazie których są one przygotowywane. ■

HOTEL ASTOR
★★★
Jastrzębia Góra

odpocznij od zgiełku miasta
100 m od morza

wyśmienita kuchnia
sala **Kids Zone** 180m²
wellness & **SPA**

www.**astorhotel**.pl

Hotel Astor ***, ul. Rozewska 38, 84-104 Jastrzębia Góra
tel. 58 771 55 55, astor@astorhotel.pl

wielkanoc

majówka

wakacje

aża, **wielkanoc**, plaża, relaks, **wakacje**, morze, hotel, kids zone, wyśmienita kuchnia,
imacje dla dzieci, rodzinne pobyty, basen, fitness, **majówka**, Jastrzębia Góra, morze
la dzieci, **100 m od morza**, wellnes & SPA, atrakcje dla dzieci i dorosłych, plaża, rela
morze, hotel, kids zone, wyśmienita kuchnia, wielkanoc, plaża, **Hotel Astor**, relaks, wa

HISTORIA JEDNEJ PIOSENKI

TYTUŁ: 10 W SKALI BEAUFORTA
WYKONAWCA: TRZY KORONY
MUZYKA: KRZYSZTOF KLENCZON
TEKST: JANUSZ KONDRATOWICZ

AUTOR: CZESŁAW ROMANOWSKI

Niektóre powstają w mgnieniu oka, inne komponowane są miesiącami. Tworzone pod wpływem chwili, impulsu lub też inspirowane różnymi, często bardzo osobistymi wydarzeniami. Zrodzone z instrumentalnego, improwizacyjnego chaosu lub w wyniku dokładnie zaplanowanego, muzycznego scenariusza. Piosenki, które stają się hitami. O takich utworach piszemy w naszym cyklu "Historia jednej piosenki", a wspólnym mianownikiem są historie związane z Trójmiastem. Opowiada je Czesław Romanowski.

Kołysał nas zachodni wiatr, brzeg gdzieś za rufą został. / I nagle ktoś jak papier zbladł: Sztorm idzie, panie bosman! / A bosman tylko zapiął płaszcz / I zaklął: „Ech, do czorta!" / Nie daję łajbie żadnych szans / Dziesięć w skali Beauforta!

Niedawny sztorm nad Bałtykiem niechybnie przywodzi na myśl piosenkę nie kojarzoną wprost z Trójmiastem, ale powstałą właśnie tutaj i skomponowaną przez tutejszego (choć urodzonego w Pułtusku, a pochodzącego ze Szczytna) artystę – Krzysztofa Klenczona. Muzyk najsłynniejszego naszego zespołu big bitowego, Czerwonych Gitar, na początku 1970 roku rozstał się ze swą macierzystą grupą w wyniku różnic muzycznych i konfliktu z drugim jej filarem – Sewerynem Krajewskim. W marcu tegoż roku ogłosił powstanie swojej nowej grupy Trzy Korony.

Kompozycja „10 w skali Beauforta" powstała jeszcze w czasie, gdy grał z Czerwonymi Gitarami. To wyraz jego fascynacji grą Jimmiego Hendrixa, której nie podzielali koledzy z zespołu, stawiający na znacznie lżejsze brzmienia. I to chyba owe zapędy Klenczona do grania ostrzejszej muzyki były przyczyną opuszczenia zespołu.

Wpływ amerykańskiego muzyka w nagraniu „10 w skali Beauforta" bardzo wyraźnie słychać w gitarowym jazgocie, rozpoczynającym utwór i riffie, będącym imitacją charakterystycznego, brudnego brzmienia genialnego artysty. Świetnie oddaje on nastrój grozy wyzierający z tekstu piosenki.

Z zasłony ołowianych chmur, ulewa spadła nagle. / Rzucało nami w górę, w dół i fala zmyła żagle. / A bosman tylko zapiął płaszcz / I zaklął: „Ech, do czorta!" / Nie daję łajbie żadnych szans / Dziesięć w skali Beauforta.

Autorem słów do najbardziej dzisiaj znanej piosenki Trzech Koron był stały współpracownik Klenczona, Janusz Kondratowicz, twórca tekstów do takich kompozycji Czerwonych Gitar, jak „Kwiaty we włosach", „Płoną góry, płoną lasy", czy „Biały krzyż". Jak wspominał, Klenczon wiele razy opowiadał mu o swoich żeglarskich wyczynach: o tym, jak zbudował swoją pierwszą łódkę, jak żeglował po jeziorach w okolicach Szczytna, i że w ogóle jest pasjonatem sportów wodnych.

- Przyjaźniliśmy się, więc chciałem sprawić mu przyjemność i napisać taką „morską" piosenkę. W dodatku kiedyś podczas rozmowy na moje pytanie, czy nie przestraszyłby się sztormowej „dziesiątki", odpowiedział dosyć chełpliwie, że nie. No to taki troszkę prześmiewczy tekst przyszedł mi do głowy. O bosmanie, któremu na szczęście ta „dziesiątka" się przyśniła. Dałem mu tekst, a on, chyba, już następnego dnia zagrał mi go z muzyką – opowiadał Janusz Kondratowicz.

O pokład znów uderzył deszcz / I padał już do rana. / Piekielnie ciężki to był rejs / Szczególnie dla bosmana. / A bosman tylko zapiął płaszcz / I zaklął: „Ech, do czorta!" / Przedziwne czasem sny się ma. / Dziesięć w skali Beauforta.

Piosenka wyszła na jednym z singli Trzech Koron, pocztówce dźwiękowej i jedynej płycie grupy, nagranej w czerwcu 1971 roku, noszącej tytuł „Krzysztof Klenczon i Trzy Korony". Istnieje pięć autorskich wersji tego utworu. Pierwsza została nagrana jeszcze z Czerwonymi Gitarami, druga z muzykami sesyjnymi, trzecia z Trzema Koronami, czwarta z zespołem Ryszarda Kruzy i piąta, nagrana przez reaktywowany po trzydziestu trzech latach nieobecności na rynku muzycznym zespół Trzy Korony (grający pod nazwą Trzy Korony 2000), ale już bez Klenczona.

Klenczonowi z Trzema Koronami nie udało się zdobyć wielkiej popularności. W powszechnej pamięci, oprócz opisywanej piosenki, pozostała jeszcze jedyna – także na wskroś morska – kompozycja „Port". Zespół rozpadł się po dwóch latach działalności. Klenczon wyemigrował do Stanów Zjednoczonych, gdzie – z nikłym powodzeniem – próbował swoich muzycznych sił. Zginął w wypadku samochodowym 7 kwietnia 1981 roku.

W kwietniu 2011 roku, niemal w trzydziestą rocznicę jego śmierci, Sopot uhonorował Krzysztofa Klenczona: imieniem muzyka nazwana została jedna z ulic miasta, a na budynku dawnego Non Stopu został odsłonięty mural przedstawiający podobiznę „polskiego Lennona". ■

Biuro Podróży ITAKA

Salony firmowe

Nowy Salon - Otwarcie 22 października !

CH Auchan (przy Obwodnicy-Węzeł Karczemki)

ul. Szczęśliwa 3, Gdańsk-Kiełpinek
mail: auchan@itakagdansk.pl
tel. 58 573 73 73
Pon.-Sob.: 9.00-21.00, Niedz. 9.30-20.00

CH Rental Park (vis a vis Fashion House)

ul. Przywidzka 7, Gdańsk-Szadółki
mail: szadolki@itakagdansk.pl
tel. 58 325 25 97, 533 196 790
Pon.-Sob.: 10.00-20.00, Niedz. 11.00-17.00

CH Auchan (Port Rumia)

ul. Grunwaldzka 108, Rumia
mail: auchan@itakarumia.pl
tel. 58 573 73 73, 511 978 467
Pon.-Sob.: 9.00-21.00, Niedz. 9.30-20.00

infolinia: 58 573 73 73

ZNIŻKI DO:
45%

LATO 2017

JUŻ W SPRZEDAŻY!

KUP WAKACJE W NASZYCH TRZECH SALONACH
I ODBIERZ PREZENT :)

Znajdź nas na Facebooku

Podróże i MY

Prestiżowe IMPREZY

AUTOR: KATARZYNA OKOŃSKA

CZYLI SUBIEKTYWNY PRZEGLĄD WYDARZEŃ

SABATON, ACCEPT

Sabaton to szwedzka formacja heavy metalowa, znana z zaangażowanych tekstów o tematyce wojennej, podkreślająca swoją sympatię do Polski i szacunek do naszej historii i tradycji. W ramach „The Last Tour" Sabaton promować będzie najnowszy album „The Last Stand", a grupie towarzyszyć będzie niemiecka legenda – Accept. To jeden z zespołów, które są odpowiedzialne za powstanie i rozwój klasycznego heavy metalu. Z przerwami jest na scenie blisko 40 lat. Supportem obu kapel będzie Twilight Force, specjaliści od power metalu i opowieści fantasy.

Gdańsk/Sopot, Ergo Arena, 27 lutego, godz. 19:00

FISZ EMADE TWORZYWO

Bartek i Piotr Waglewcy, prywanie rodzeni bracia, zawodowo duet producent vs. Wokalistoraper zawitają 03 marca 2017 r. do Starego Maneżu. Ich ostatnia płyta "Drony" wydana w październiku 2016 roku stała się jedną z najważniejszych i wyczekiwanych płyt minionego roku. Do tej pory wydali 10 płyt utrzymanych w stylistyce hiphopowej lub okołohiphopowo - elektycznej. Fisz Emade charakteryzuje przede wszystkim w polskim hiphopie miękkie brzmienie i miękkie teksty nawiązujące swego czasu do klimatów Native Tongues.

Gdańsk, Stary Maneż, 3 marca godz. 20:00

L.U.C & REBEL BABEL ENSEMBLE

Polski raper, beatbokser i producent muzyczny, a także reżyser teledysków – L.U.C, czyli Łukasz Rostkowski wystąpi wraz z międzynarodowym projektem REBEL BABEL. Przesłaniem projektu jest przepływ kultury europejskiej w duchu hip-hopu i funku, zmiksowany indywidualnościami brzmieniowymi regionalnych orkiestr dętych, z urokami werbalnymi różnych języków. Międzynarodowa, transkulturowa i wielojęzyczna orkiestra dęta współprowadzona przez L.U.C-a jest platformą spotkań tekściarzy, muzyków i kompozytorów z różnych regionów Europy.

Gdańsk, Gdański Teatr Szekspirowski, 4 marca godz. 20:00

NOWE TRENDY 17 W TURYSTYCE

PRESTIŻ PATRONUJE

NOWE TRENDY W TURYSTYCE

Myślisz o rozwoju biznesu w branży turystycznej? Jeżeli odpowiedź brzmi tak, nie może Cię zabraknąć podczas konferencji Nowe Trendy w Turystyce 2017 r. Konferencję poprowadzi znany podróżnik i dziennikarz, Jarosław Kuźniar. Nie zabraknie paneli z udziałem znanych ekspertów, warsztatów prowadzonych przez praktyków, prestiżowego konkursu oraz co najważniejsze, ogromnej ilości użytecznej wiedzy! Szczegółowy program, opis wydarzenia oraz formularz rejestracyjny znajdują się na: www.trendywturystyce.pl

Gdańsk, Europejskie Centrum Solidarności, 31 marca, godz. 8:30

VARIUS MANX I KASIA STANKIEWICZ

Varius Manx z Kasią Stankiewicz świętuje swoje 25-lecie. Jubileuszowa trasa koncertowa wypełniona jest wielkimi przebojami zespołu nagranymi ze wszystkimi dotychczasowymi wokalistkami. Nie zabraknie hitów wylansowanych przez Anitę Lipnicką, tj. „Tokio", „Piosenka księżycowa", „Zanim zrozumiesz", „Pocałuj noc", jak i tych, z których zasłynęła Kasia Stankiewicz – „Orła cień", „Ten sen", „Dom – gdzieś blisko mnie". Zapewne usłyszymy też utwory nagrane z Moniką Kuszyńską, jak „Maj" i „Moje Eldorado".

Gdańsk, Polska Filharmonia Bałtycka, 28 lutego godz. 19:00

ILLUSION

Legendarny Illusion, w oryginalnym składzie - Tomasz "Lipa" Lipnicki, Paweł Herbasch, Jerzy "Jerry" Rutkowski oraz Jarek Śmigiel – zagra w B90. W latach 90 grupa wydała pięć albumów, a piosenkami „Nóż", „Vendetta", czy „Cierń" szybko i na długo zyskała uznanie fanów ciężkiego brzmienia. Grupa przerwała działalność, ale po kilkunastu latach muzycy znowu zaczęli grać razem i wydali album „Opowieści". To grupa, o której mówi się, że ich muzyka wyprzedziła epokę, a na jej powrót i regularnie wydawane płyty i koncerty czeka ogromna rzesza fanów.

Gdańsk, B90, 3 marca godz. 19:00

PRESTIŻ PATRONUJE

DOMOWE MELODIE

"Domowe melodie" to projekt kilkunastu własnoręcznie nabazgranych i skomponowanych piosenek stworzonych w domowym zaciszu. Zespół kroczy własnymi ścieżkami unikając medialnego szumu i marketingowych trików. Trio stało się bohaterami kolorowej i pięknej bajki, zrodzonej z potrzeby serca, która dzięki mediom społecznościowym zyskała ogromny zasięg. Zespół stanowi swoistą mieszankę wybuchową, grają i śpiewają co im na sercu leży. Piękna muzyka, liryczne i zaangażowane, często ironiczne teksty – to siła Domowych Melodii.

Gdańsk, Stary Maneż, 24 marca, godz. 20:00

PRESTIŻ PATRONUJE

JUMPOFF HIPODROM - WIELKI FINAŁ

Jeździecki sezon zimowy na Hipodromie trwa w najlepsze. Do tej pory odbyło się 7 eliminacji cyklu JumpOFF. W dniach 4-5 marca ostatnia eliminacja, a 17-19 marca wielki finał. Zawody odbywają się na ogrzewanej hali ujeżdżeniowej – Hali Pomarańczowej. Wejść na halę można od strony Żabianki lub bramą od ulicy Łokietka. Skoki to bardzo widowiskowy sport, atrakcyjny dla widzów – organizatorzy serdecznie zapraszają rodziny z dziećmi oraz wszystkich, którzy mają ochotę przyjemnie spędzić czas. Wstęp na zawody jest bezpłatny.

Sopot, Hipodrom - Hala Pomarańczowa, 4-5 marca, 17 - 19 marca, godz. 8:00-19:00

WESELE NAD MORZEM W SOPOCIE

To będzie ślub jak z bajki! Ceremonię zaślubin przygotujemy na plaży, a weselne przyjęcie w naszym przestronnym wnętrzu lub na tarasie.

W Restauracji Smak Morza i Klubie Muzycznym Scena spełniamy marzenia! Nasz lokal znajduje się w samym sercu Sopotu - na plaży, obok hoteli Sofitel Grand i Sheraton. Dysponujemy aż czterema salami z widokiem na morze i sopockie molo - salą restauracyjną na 120 osób, dwoma salami na piętrze mogącymi zmieścić ponad 500 osób oraz komfortową salą VIP. Do dyspozycji gości oddać możemy ponadto plażę oraz przyległy do restauracji taras.

Dbając o każdy detal, stworzymy niezapomnianą atmosferę! Menu dostosujemy do potrzeb i oczekiwań przyszłych małżonków. Pomożemy również znaleźć profesjonalnego DJ'a lub zespół muzyczny oraz doradzimy przy wyborze hotelu. Sprawimy, że ten dzień będzie naprawdę wyjątkowy!

Warto zaufać profesjonalistom!
www.smakmorza.pl
biuro@smakmorza.pl
601 208 435

PRESTIŻ PATRONUJE

KUMOSZKI SCHODZĄ Z AFISZA

Szekspir na wesoło? W pierwszej chwili można pomyśleć, że to herezja. Ale dla chcącego, nic trudnego. Tym chcącym był Paweł Aigner, który wyreżyserował „Wesołe Kumoszki z Windsoru". Wspólna koprodukcja Teatru Wybrzeże i Teatru Szekspirowskiego niestety schodzi z afisza. W marcu na scenie elżbietańskiej trzy ostatnie spektakle.

„Wesołe Kumoszki z Windsoru" to jeden z największych hitów teatralnych w ostatnich latach. Rewelacyjna komedia podbiła serca publiczności i udowodniła, że scena elżbietańska daje zupełnie nowe możliwości realizacyjne i pozwala publiczności na przeżywanie nieznanych do tej pory emocji. Warto te emocje poczuć po raz ostatni z Kumoszkami.

Zdrada. Zazdrość. Komedia omyłek. Dwie żwawe i bystre mieszczki walczą z lubieżnym i przebiegłym sir Johnem Falstaffem, szykując nań okrutną zemstę. Będziemy świadkami krwawego pojedynku francuskiego doktora Caiusa z przewielebnym walijskim plebanem Evansem, zabiegających o rękę pięknej panny. Oczywiście zwycięży miłość, a rozwiązłość i chytrość zostaną ukarane.

- Wydobyliśmy z Szekspira poczucie humoru i wydaje mi się, że właśnie dlatego nasz spektakl cieszy się wielkim powodzeniem. To jest wybitny dramat komediowy, który jest bardzo trudny do inscenizacji, ponieważ ma dwa duże wątki niezależnie ze sobą współistniejące. To wszystko u nas jest ponadczasowe, ponieważ mamy do czynienia z grzechem wielkiej zazdrości Forda, nękanego zazdrością męża. Z drugiej strony mamy lubieżnika Falstaffa, który próbował wykorzystać nieuczciwie dwie zacne damy i to jest u nas podniesione. To tu są prawdziwe emocje i napięcia od erotycznych, przez jakieś szaleństwo zazdrości – opowiada Paweł Aigner, reżyser spektaklu.

Ostatnie trzy spektakle „Wesołych Kumoszek z Windsoru" można będzie obejrzeć w Teatrze Szekspirowskim w dniach 10, 11, 12 marca. ■

Praca Anety Grzeszykowskiej

PGS WŚRÓD NAJLEPSZYCH

3 miejsce zajęła Państwowa Galeria Sztuki w Sopocie w rankingu muzeów i galerii organizujących czasowe wystawy sztuki XX i XXI w., organizowanym przez Tygodnik Polityka. To już ósma edycja rankingu Polityki, gdzie pod uwagę brane są wszystkie instytucje wystawiennicze w kraju.

PGS od lat zaliczana jest do czołówki polskich galerii. Miejsce w ostatecznej klasyfikacji przyznawane jest na podstawie oferty programowej prezentowanej przez daną placówkę. W zestawieniu podawanych jest 20 miejsc.

„Krajowy lider w dwóch kategoriach. Pracowitość (blisko 60 wystaw w ciągu dwóch lat) i wszechstronność. Tu znajdzie coś dla siebie zarówno wyrafinowany miłośnik awangardy, jak i turysta Janusz biegnący na plażę z parawanem i rozliczną familią. Z jednej strony Kossakowie i Sichulski, z drugiej Kozyra, Fangor, Nieznalska, Leto, Klaman. No i dwie świetne wystawy problemowe: Palindrom oraz Magia Kwadratu" – czytamy w uzasadnieniu Polityki.

To nie jedyny sukces sopockiej placówki w ostatnim czasie. PGS uplasowała się również na 2 miejscu rankingu 20 najciekawszych instytucji sztuki współczesnej w 2016 roku wg. Magazynu Artluk. Wyróżnienie przyznano za niezależność, ambitny program, odwagę w podejmowaniu trudnych, ale ważnych problemów.

W najbliższych tygodniach w Państwowej Galerii Sztuki można obejrzeć kilka ciekawych wystaw. Do 19 marca czynna jest wystawa prac Anety Grzeszykowskiej pt. „Halina i Frankenstein". Grzeszykowska swoimi działaniami zwraca uwagę na fakt, że fotografia - szczególnie współcześnie - ogranicza rzeczywistość, eliminując wszystko to, co poza kadrem i uśmiercając to, co niesfotografowane.

25 lutego w PGS rozpocznie się wspólna wystawa Elvina Flamingo i Katarzyny Swiniarskiej. My – wspólny organizm to projekt składający się z dwóch rozbudowanych realizacji przygotowanych przez oboje artystów. Jednym z elementów będzie żyjąca, interatywna z widzem budowla – instalacja. ■

NOWE MIEJSCE
DLA TWOJEGO BIZNESU

7 NOWOCZESNYCH SAL KONFERENCYJNO - BANKIETOWYCH
KOMFORTOWE POKOJE W WYSOKIM STANDARDZIE
DWUPOZIOMOWA, AUTORSKA RESTAURACJA MAGIEL
KOMPLEKS SPA&WELLNESS Z BASENEM BEZCHLOROWYM

HOTEL
ALMOND
BUSINESS & SPA
★ ★ ★ ★

HOTEL ALMOND BUSINESS & SPA

TORUŃSKA 12, GDAŃSK +48 58 351 90 00 WWW.HOTELALMOND.PL

IZABELLA „IZES" SAWICKA

EMOCJONALNE RYZYKO

ROZMAWIAŁA: CZESŁAW ROMANOWSKI **/ FOTO:** MARCIN ROZIEWSKI

Na swojej drodze spotkała Barry'ego Adamsona, twórcy muzyki do filmów Davida Lyncha, współpracownika Nicka Cave'a, który zaoferował jej rolę w swoim filmie i namówił do nagrania płyty. Izabella „Izes" Sawicka, która właśnie wydała swój drugi album, opowiada nam o swojej muzycznej drodze.

Kilka lat temu zagrałaś w filmie Barry'ego Adamsona. Jak do tego doszło?

Dzięki portalowi myspace. Tam się wirtualnie poznaliśmy. Barry mieszka w Londynie i zaobserwował, jak z czasem przyjeżdża tam coraz więcej Polaków. Skojarzyło mu się to z sytuacją, kiedy setki lat wcześniej w Londynie pojawili Afrykanie, sprowadzeni jako niewolnicy, wykonując najgorsze prace. Trwało to długo zanim zaczęli być tam traktowani normalnie. Parę lat temu w jakiejś mierze zastąpili ich właśnie Polacy. Chciał tę analogię w jakiś sposób oddać w swoim filmie. Szukał więc polskiej aktorki, która pasowała by do roli, a właściwie do dwóch ról bliźniaczek. Szukał jej między innymi na planie serialu „Londyńczycy", który był tam wówczas kręcony. Brał już pod uwagę dziewczyny innych narodowości. Ale żadna mu do końca nie odpowiadała. Te poszukiwania trwały trzy lata. Był już tak zdesperowany, że myślał, iż nie nakręci tego filmu...

I znalazł Cię na myspace?

Tak. Od dwunastego roku życia tworzę muzykę, na początku w ukryciu przed wszystkimi, ale przy okazji jakiegoś konkursu na remiks, w którym chciałam wziąć udział, trzeba było założyć konto na myspace, więc wrzuciłam tam też kilka swoich rzeczy. Barry na nie trafił. Napisał, że podoba mu się muzyka oraz zdjęcia, jakie znalazł na moim profilu. Zapytał więc, czy nie chciałabym wystąpić w jego filmie. Barry był dla mnie niezwykłą osobowością muzyczną, nie mogłam uwierzyć, że to dzieje się naprawdę. Początkowo miałam obawy, że ktoś założył fałszywe konto, ale kiedy Barry zaoferował, że przybędzie do Sopotu na spotkanie, nie miałam już wątpliwości. Był to mój pierwszy kontakt z legendą muzyczną. Gdy go zobaczyłam pod wpływem emocji zadałam idiotycznie bezpośrednie pytanie: "Masz kontakt z Davidem Lynchem?" Na co odpowiedział: "Tak, mailujemy sobie czasem".

Miałaś jakieś doświadczenia aktorskie?

Nie. Ale Barry'emu się spodobało to, że jestem sobą, pozbawiona kreacji. Co ciekawe, zagrałam tam, jak mówiłam, bliźniaczki, które są jakby dwiema stronami mojej osobowości: jedna bardziej odważna, wręcz wyuzdana, druga świętobliwa, zablokowana. Tę dwoistość zauważałam u siebie już wcześniej i było dla mnie niesamowite to, że on, nie znając mnie, zaangażował do takiej właśnie roli, wydobył tę dwoistość. Film kręciliśmy w domu Barry'ego w Londynie, potem dzięki niemu poznałam m.in. Nicka Cave'a. To Barry namówił mnie, żebym nagrała swój pierwszy długogrający album muzyczny. Miał w tamtym czasie wytwórnię, którą niestety chwilę później zamknął. Chwilę później Nick Cave zaproponował Barry'emu, żeby pojechał w trasę koncertową po wydaniu albumu "Push the Sky Away" z The Bad Seeds. Przypomnę, że Barry był w oryginalnym składzie Nick Cave and the Bad Seeds mniej więcej dwadzieścia lat wcześniej. Spotkanie Barry'ego dodało mi odwagi by zająć się muzyką i realizacją swoich filmowych rzeczy.

Nie pochodzisz z Trójmiasta. Jak zaczęłaś funkcjonować tutaj w środowisku muzycznym? Bo nie wyszłaś nagle na scenę i nie zaczęłaś śpiewać?

Mniej więcej 10 lat temu pracowałam za barem w nieistniejącej już niestety „Papryce". Był to klub muzyczny, więc przychodziło do niego wielu muzyków, z którymi najciekawiej mi się rozmawiało. Dzięki temu zyskałam pierwsze kontakty, które przetrwały do tej chwili. Pierwszy album „Emotional Risk" wzbudził zainteresowanie i spo-

tkał się ze skrajnymi emocjami. Ponieważ muzyka ta była, nazwijmy to, wymagająca, ludzie nie mogli przejść obok niej obojętnie, a przede wszystkim dziwili się, że ja, taka skromna dziewczyna, potrafię zrobić coś tak odważnego. Mówili o tym albumie, jako o muzyce z horrorów. Z kolei ja się dziwiłam, że oni tak to odbierają, bo dla mnie to była normalna muzyka, podobnych rzeczy słuchałam na co dzień. Już nie byłam barmanką z „Papryki", a kimś kto zrobił coś wyróżniającego się na trójmiejskim rynku.

Twojej drugiej płycie daleko z kolei do dziwności...
Tak, i tu też spotkałam się z reakcjami, że ja, która przyzwyczaiła ludzi do dziwactwa, do czegoś odmiennego, robię nagle piosenki. Ale też sporo osób się mną zainteresowało, uznając że mam otwartą głowę, że kombinuję i nie zamykam się w jednym stylu.

Obie twoje płyty rzeczywiście są diametralnie różne. Pierwsza jest, pozostańmy przy tym terminie, dziwna, promowałaś ją parateatralnymi koncertami, natomiast „Hello Wasteland" to album pop rockowy, promowany tak, jak się promuje tego rodzaju wydawnictwa: nie ma wymyślnych strojów, celebry, tylko „zwyczajne" koncerty. Skąd ta zmiana?
Poczułam, że chcę zrobić coś innego. Na pewno do faktu, że nie kontynuowałam tego, co zrobiłam na pierwszej płycie, przyczyniły się reakcje ludzi, którzy byli zszokowani moim debiutem, że ciężko się tego słucha i że tego nie rozumieją. Stąd pomysł zmierzenia się z piosenkami, sprawdzenia siebie.

Spytam inaczej: gdyby pierwsza płyta odniosła sukces, podążałabyś nadal tą ścieżką?
Tak. Może byłby nieco zmodyfikowany, ale gatunkowo, stylistycznie byłaby to kontynuacja. Zapewne ten przeskok by nastąpił, ale później. Słucham bardzo różnorodnych gatunków muzycznych, co powoduje chęć zmierzenia się chociaż z częścią z nich. To, co zrobiłam na początku powodowało jakąś ścianę, barierę, zdawało mi się, że jestem sama w swoim świecie. A za pomocą rockowych utworów łatwiej jest porozumieć się z publicznością. A co do pierwszej płyty – poczułam, że to co zrobiłam okazało się może zbyt osobiste i hermetyczne, i nie chcę w tej chwili iść w tym kierunku.

Jako człowieka nie posiadającego daru tworzenia muzyki, fascynuje mnie, w jaki sposób ona się rodzi, jak przychodzi do głowy. Jak to jest w twoim wypadku?
Czasami sama przychodzi, czasami jej pomagam, żeby przyszła. Zdarza się, że gdy jadę SKM-ką wpada mi do głowy jakaś melodia, więc ja, udając że z kimś rozmawiam przez telefon, przykładam go do ucha i nucę sobie, nagrywając na telefonicznym dyktafonie. Ale oczywiście w procesie komponowania najważniejsza jest przede wszystkim praca, ta samodzielna oraz studyjna z muzykami i producentem.

Na najnowszej płycie nagrałaś trzy piosenki po polsku. Podobnie zrobili, z tym że dopiero na trzecim albumie, muzycy z The Shipyard. Skąd ten pomysł?
Przemówił do mnie argument producenta, który spytał mnie, czy chcę zrobić karierę za granicą? Przecież na Zachodzie takich artystów jest masa. Po co im coś, co mają u siebie w nadmiarze? Więc pomyślałam, że skoro polska publiczność z kolei preferuje teksty po polsku, to może powinnam im się nie tyle przypodobać, co ich uszanować. Chociaż muszę przyznać, że łatwiej mi się pisze po angielsku, bo przez całe życie słuchałam takiej właśnie, anglojęzycznej, muzyki. Z drugiej strony jestem w stanie to zrozumieć, że polskie teksty sprawiają, że utwory stają się bardziej osobiste, mają większy, niż w przypadku tekstów angielskich, ładunek emocjonalny. ■

REKLAMA

SKUTECZNY WYNAJEM Z ZAUFANYM PARTNEREM:
TUI Ferienhaus to niemiecki specjalista od wynajmu domów letniskowych należący do międzynarodowej TUI Group

- niemiecki rynek
- maksymalne obłożenie
- największa sieć sprzedaży
- kompleksowa obsługa rezerwacji
- płatność przed przyjazdem gości

SKONTAKTUJ SIĘ Z NASZYM REGIONALNYM PRZEDSTAWICIELEM:
Agnieszka Adamczyk
Mobil: 513 196 818
E-Mail: domkituitam@gmail.com

www.domki-tuitam.pl

Gdańsk, Elektryków 1
tel. 502 356 619
elektrycznyzuraw@gmail.com
www.facebook.com/elektrycznyzuraw

Event, Koncert czy Pokaz Mody?
technika sceniczna dla wymagających

- oświetlenie
- nagłośnienie
- scenografie

EVENT TECH

- +48 606 451 057
- biuro@eventtech.pl
- www.eventtech.pl

TRÓJMIEJSKI RYNEK NIERUCHOMOŚCI
TRENDY W 2017 ROKU

ROZMAWIAŁ: MAX RADKE

Jakie są perspektywy rozwoju rynku nieruchomości w Polsce i w Trójmieście? Jaki jest jego potencjał inwestycyjny i na jakie trendy warto zwrócić uwagę w roku 2017? O tym wszystkim rozmawiamy z Piotrem Śliwką, dyrektorem zarządzającym ds. sprzedaży Poland Sotheby's International Realty oraz Julią Lewandowską, dyrektorem oddziału w Trójmieście.

Czasy są niepewne, zmienia się sytuacja geopolityczna, kryzys światowy raz mniej, raz bardziej daje się wszystkim we znaki, ale jedno wydaje się niezmienne. Rynek nieruchomości ma się bardzo dobrze – prawda to czy fałsz?

Piotr Śliwka: Jest to prawda. Nieruchomości to dzisiaj nie tylko inwestycja, ale też popularny sposób na ulokowanie kapitału, a dobra nieruchomość to szansa na pomnożenie tego kapitału dzięki wynajmowi. Mieszkania powyżej 100 czy nawet 150 m² i w prestiżowych lokalizacjach często znajdują najemców długoterminowych. Zaletą inwestowania w nieruchomości jest fakt, że zmienność cen mieszkań jest znacznie mniejsza niż w przypadku indeksów giełdowych.

Julia Lewandowska: Segment nieruchomości luksusowych jest stabilnym rynkiem o dużym potencjale wzrostu. Takie nieruchomości utrzymują wysokie ceny nawet w czasach kryzysu. Z prognoz wynika, że w 2020 roku wartość segmentu nieruchomości luksusowych może sięgnąć prawie 1,5 mld zł. Oznaczałoby to wzrost o 22% w stosunku do 2016 roku.

Jak w perspektywie tych danych i prognoz rozwija się aglomeracja trójmiejska?

Julia Lewandowska: Bardzo dynamicznie. Samorządy są skuteczne w przyciąganiu inwestorów, powstają nowe biurowce, dzięki czemu rozwija się trójmiejski rynek pracy. Trójmiasto jest też olbrzymim ośrodkiem akademickim, na studia przyjeżdżają tutaj ludzie z całej Polski i z zagranicy, a wielu z nich po zakończeniu nauki zostaje. Zauważamy także ruch wewnętrzny - ludzie mieszkający w Gdyni przeprowadzają się do Gdańska i na odwrót, inni szukają nieruchomości poza miastem.

Piotr Śliwka: Ważną rolę odgrywa również potencjał turystyczny Trójmiasta i Pomorza. Dzisiaj widzimy miliony turystów zagranicznych zachwycających się naszym regionem. Wielu z nich nie poprzestaje na jednej wizycie. Niektórzy zostają tu na stałe, kupują apartamenty i przyjeżdżają regularnie.

Apartament na Wyspie Spichrzów
Kontakt: Julia Lewandowska,
Dyrektor Trójmiejskiego Oddziału Poland Sotheby's International Realty
Tel: 667 017 842
www.poland-sothebysrealty.pl

Ale apartamenty wakacyjne kupują nie tylko obcokrajowcy. Czy Trójmiasto jest dla Polaków atrakcyjnym miejscem jako tak zwany „second home"?

Piotr Śliwka: Tak. W 2016 roku w Poland Sotheby's International Realty najwięcej transakcji międzymiastowych, czyli takich gdzie nabywcą był mieszkaniec innego miasta, dotyczyło właśnie Trójmiasta. Nieruchomości tutaj kupują też Polacy mieszkający na co dzień za granicą, z nastawieniem, że będą korzystać z nich przez kilka tygodni w roku.

Julia Lewandowska: Posiadanie „second home" nad polskim morzem jest nobilitujące, daje prestiż i ma potencjał inwestycyjny. Inwestorzy coraz mniej pracy chcą wkładać w obsługę nieruchomości, stąd duże zainteresowanie apartamentami hotelowymi, czy mieszkaniami z operatorem. Właściciel odpoczywa w takim apartamencie przez określony czas w roku, w pozostałe dni operator zarządza wynajmem, a właściciel czerpie zyski. Takie rozwiązanie proponujemy klientom nie tylko na rynku trójmiejskim, ale też w innych miejscach w Polsce oraz na świecie. Coraz częściej nasi klienci interesują się innymi krajami europejskimi, czy np. Florydą.

Jakiego typu nieruchomości sprzedają się najlepiej w Trójmieście?

Piotr Śliwka: Coraz więcej inwestorów zaczyna budować apartamenty z górnej półki. Takie oferty często proponujemy klientom w przedsprzedaży, ponieważ wiemy o nich jako pierwsi. Co ciekawe, apartamenty klasy premium i luksusowe szybko się wynajmują - znacznie łatwiej jest znaleźć najemcę niż wolny lokal.

Julia Lewandowska: Jeśli bierzemy pod uwagę lokalizację, to nadal króluje „dolny taras" i okolice starego miasta – Ołowianka w Gdańsku przez ostatnie 4 lata zmieniła się nie do poznania. Tu mamy w ofercie jedną z bardziej luksusowych nieruchomości, czyli dwupoziomowy apartament na Wyspie Spichrzów, wykończony w niespotykanym wręcz standardzie - mozaika pokryta 24-karatowym złotem, ręczne rzeźbione meble, dodatki ze szczerego złota, podłogi z białego marmuru, wyspa kuchenna z podświetlanego kwarcu.

Piotr Śliwka: Z kolei w drugą stronę, od Gdańska Oliwy, poprzez najpopularniejszy Sopot i sąsiadujące z nim Orłowo, mamy w ofercie tereny obfitujące w nieruchomości z dostępem do morza. W Orłowie doszło do najciekawszej transakcji ostatnich miesięcy – sprzedano liczący ponad 180 metrów apartament z widokiem na morze w ponadczasowym Dworze Królowej Marysieńki. ■

AWANPORT

APARTAMENTY

Bądź częścią nowej historii Gdyni. Zamieszkaj w apartamentach z widokiem na morze. W samym centrum, w nowej, prestiżowej dzielnicy Sea City. Znajdziesz tu spokój i wygodę z dostępem do wszystkich atrakcji miasta. Nowoczesna architektura budynku idealnie współgra z otoczeniem, czerpiąc z modernistycznej tradycji miasta i jego morskich korzeni.

AB INWESTOR

SEA CITY

tel. 58 621 74 74

www.**awan**port.pl

NOWOCZESNE AKADEMIKI POTENCJAŁ NA RYNKU NIERUCHOMOŚCI KOMERCYJNYCH

AUTOR: MARTA BARTOSZUK

Inwestowanie w nowoczesne akademiki to dynamicznie rozwijający się sektor rynku nieruchomości komercyjnych. Niedostateczna ilość miejsc noclegowych w ofercie uczelni wyższych i zwiększające się oczekiwania studentów względem lokali pod wynajem wymuszają na rynku nieruchomości nowe rozwiązania. Popyt rośnie także dzięki napływowi studentów z zagranicy. Właśnie dlatego Metropolitan Investment realizuje inwestycję Gdańskiego Harwardu w centrum ośrodka akademickiego w Gdańsku.

Obecnie istniejące zaplecze państwowych domów studenckich zaspokaja potrzeby mieszkaniowe tylko 9% studentów w Polsce. Ponadto, dynamicznie wzrasta liczba studentów napływających z zagranicy, co przy bogatej ofercie dydaktycznej uczelni wyższych, sprzyja zainteresowaniu inwestorów nowymi produktami inwestycyjnymi. Choć mikroapartamenty cechuje niewielki metraż, doświadczenie państw Europy Zachodniej kategoryzuje ten segment nieruchomości komercyjnych jako atrakcyjny dla inwestorów.

NOWOCZESNE UDOGODNIENIA

W porównaniu do akademików państwowych, prywatne domy studenckie zapewniają przede wszystkim znacznie wyższy standard. Co więcej, oferta tworzona przez inwestorów i deweloperów ulepszona jest o liczne udogodnienia w budynku, takie jak sieć Wi-Fi, zewnętrzne patio kawowe, pralnię czy miejsca parkingowe dla samochodów i rowerów.

Wykończenie inwestycji „pod klucz" spełnia wszystkie funkcje pełnowymiarowego mieszkania, a lokalizacja zapewnia nieograniczony dostęp do wszystkich atrakcji i wygodny dojazd do centrów handlowych, restauracji, czy klubów.

ZAGRANICZNI STUDENCI KSZTAŁTUJĄ POPYT

Suma studentów w Polsce przekracza co roku 1,5 mln zaliczając nasz kraj do europejskiej czołówki. Dynamicznie wzrasta także liczba studentów napływających z zagranicy, co kształtuje popyt w obszarze mikroapartamentów. Już w 2015 r. populacja zagranicznych studentów wzrosła o 24% w stosunku do poprzedniego roku, a w kolejnych latach oczekiwana jest dalsza ekspansja tego zjawiska. Sytuacja ta czyni segment nowoczesnych akademików atrakcyjnym obszarem inwestycji.

SPOSÓB NA INWESTYCJĘ KAPITAŁU

Niezaprzeczalnym argumentem, podkreślającym rentowność nowoczesnych akademików, jest trwały charakter inwestycji. Deweloperzy oferują prywatnym właścicielom możliwość zakupu poszczególnych lokali użytkowych w obrębie wspólnych budynków i wynajmowania ich studentom – w postaci długoterminowego najmu, a w okresie letnim – na podstawie krótkoterminowych umów najmu turystom.

DRUGIE ŻYCIE BYŁEGO AKADEMIKA

Projekt Gdańskiego Harwardu realizowany przez Metropolitan Investment, obejmuje modernizację byłego akademika w nowoczesne mikroapartamenty. W budynku ma powstać 60 lokali z własnymi łazienkami i aneksami kuchennymi. Decyzja o warunkach zabudowy daje możliwość wyodrębnienia oddzielnych lokali użytkowych z księgami wieczystymi.

Z tego powodu mikroapartamenty realizowane są w wariancie lokali usługowych, a atrakcyjność obiektu i bezpieczna lokata kapitału gwarantują stopę zwrotu z inwestycji w wysokości min. 7% w skali roku, a w przypadku zwrotu z inwestycji powyższej wartości 7% – dodatkowe 50% z nadwyżki.

- Gdański Harward jest projektem, który stanowi ogromny potencjał segmentu nieruchomości komercyjnych – komentuje Łukasz Włodarczyk, prezes zarządu Metropolitan Investment. - Doskonała lokalizacja w głównym ośrodku akademickim i w jednym z najczęściej odwiedzanych przez turystów miast oraz wzrastająca liczba studentów zagranicznych czyni inwestycję atrakcyjną zarówno z punktu widzenia przyszłego najemcy, jak i inwestora – dodaje Łukasz Włodarczyk.

DLA POCZĄTKUJĄCYCH I DOŚWIADCZONYCH INWESTORÓW

Jasne, rozświetlone wnętrza, nawiązujące do chłodnej klimatycznie Północy, sprzyjają stworzeniu warunków spójnych z architekturą przybywających studiować tu medycynę Szwedów. Zakup niewielkich metrażowo apartamentów to doskonała lokata kapitału zarówno dla początkujących, jak i doświadczonych inwestorów.

W celu zmaksymalizowania zysku zespół Metropolitan Investment, wyspecjalizowany w usługach doradztwa biznesowego, pomaga w wyborze odpowiedniego apartamentu i zajmuje się wynajmem lokalu, bez konieczności angażowania właściciela. Więcej o projekcie na stronie www.gdanski-harward.pl ■

METROPOLITAN Investment

METROPOLITAN INVESTMENT S.A.
Centrala: Warszawa, al. Armii Ludowej 26 • Budynek Focus, VIII p.
Oddział: Gdańsk, al. Grunwaldzka 103A • Neptun Office, III p.
Oddział: Poznań, ul. Święty Marcin 24 • Galeria MM, IV p.
Oddział: Kraków, al. Pokoju 1 • Budynek K1, XI p.
www.metropolitaninvestment.pl • info@metropolitaninvestment.pl • Tel: 690 024 603

— CityMotors —

ZNANE MIEJSCE. NOWA JAKOŚĆ

Kompleksowa obsługa zakupu i utrzymania Twojego Volkswagena

Oferujemy:

- sprzedaż samochodów nowych Volkswagen,
- sprzedaż samochodów użytkowych Volkswagen,
- sprzedaż samochodów używanych z gwarancją,
- serwis samochodów Volkswagen i Volkswagen Użytkowe,
- sprzedaż części zamiennych i akcesoriów Volkswagen,
- serwis blacharsko-lakierniczy samochodów wszystkich marek.

Autoryzowany Dealer VW **CityMotors**
Jagiellońska 12A, 80-367 Gdańsk, tel. 58 511 90 00

Volkswagen

White Wood NIERUCHOMOŚCI

Z PASJI DO ... NIERUCHOMOŚCI

AUTOR: MATYLDA PROMIEŃ

Piękno tkwi w szczegółach – takie jest motto Pawła Podbielskiego, dyrektora zarządzającego White Wood Nieruchomości. Chodzi tu zarówno o absolutnie wyjątkowe nieruchomości oferowane klientom, ale też o kompleksowe podejście do biznesu. Podejście, które zaowocowało nową jakością na rynku nieruchomości. O tej właśnie nowej jakości Paweł Podbielski opowiada dziennikarce magazynu Prestiż.

White Wood Nieruchomości - Twój Property Concierge. Co oznacza to hasło w praktyce?
Już od samego początku działalności firmy moim celem była jakość usług na poziomie Concierge. W moim rozumieniu, zawsze jest to kultura, wiedza i doświadczenie w przeniesieniu na rynek nieruchomości. U nas, w White Wood Nieruchomości, pracujemy z klientami według określonych standardów i zapewniamy nieocenione wsparcie na każdym etapie transakcji. Bardzo dbam o to, by moi ludzie byli odpowiednio wyszkoleni, na rynek wypuszczam prawdziwych profesjonalistów, którzy są partnerami do rozmowy z klientami. W Property Concierge nie chodzi więc tylko o szalenie ważną dyspozycyjność i szacunek do klienta, ale też o odpowiednią wiedzę czy umiejętności analizy. Chcę, by White Wood Nieruchomości oferowało klientom coś więcej niż pośrednictwo w standardowym rozumieniu.

Jaka jest więc wartość dodana White Wood Nieruchomości?
Służymy pomocą w zakresie efektywnego planowania strategicznego przebiegu transakcji, zawsze wspieramy w podkreślaniu nieszablonowości oraz prestiżu obiektów, nad którymi pracujemy. Umiemy słuchać naszych klientów, znamy ich potrzeby, rzetelnie reprezentujemy ich interesy. Nie działamy szablonowo, nie traktujemy każdego klienta i jego nieruchomości tak samo. Zwracamy uwagę na detale. Często słyszę od moich klientów słowa wdzięczności za to, że z szacunkiem i oddaniem podchodzimy do każdego zadania. Wiemy, jak cenny w dzisiejszym świecie jest czas, dlatego stawiamy na efektywność w działaniu. Jednocześnie szkolimy doradców tak, by potrafili zadbać o najdrobniejsze szczegóły transakcji, by byli dobrze przygotowani merytorycznie.

Co jest receptą na stałe utrzymywanie tak wysokiego poziomu działania?
Często uśmiecham się, gdy słyszę takie pytanie. Nasza praca jest dla nas pasją, dla mnie i dla mojego zespołu. Po prostu kochamy to, co robimy. Dla mnie ludzie są bardzo ważni - mam naprawdę fantastyczny, nie tylko doświadczony zawodowo zespół, ale też ciekawy i nietuzinkowy prywatnie. Nieraz rozumiemy się bez słów. Oczywiście ważnym aspektem w działaniu zawsze jest też doświadczenie. My znamy nie tylko rynek polski, ale też międzynarodowy. Jesteśmy na bieżąco z trendami, z nowymi programami, z technologią. W mojej opinii niezwykle ważny jest ciągły rozwój, staram się nie zatrzymywać w miejscu. Wciąż jesteśmy głodni wiedzy, doskonalimy nasze kompetencje zawodowe, obserwujemy i analizujemy rynek, znamy wskaźniki ekonomiczne, które pozwalają lepiej rozumieć, szacować i promować nasze oferty. Tak więc, to my sami podnosimy sobie poprzeczkę jakości naszych usług. To jest właśnie nasze Property Concierge, o które pytała Pani wcześniej i to jest właśnie nasz profesjonalizm.

Wierni swojej filozofii Property Concierge, stworzyliście markę, która stała się ważnym graczem na trójmiejskim rynku nieruchomości.
Kiedy rozpoczynaliśmy działalność przyświecała nam idea profesjonalizmu i wzajemnego zaufania. Jest ona z nami do dziś. I to się sprawdza. Poza tym Trójmiasto to świetny rynek do pracy. Od dłuższego czasu obserwujemy w Trójmieście silną hossę w naszej branży. Do tego jesteśmy dumni, że między innymi dzięki naszym działaniom nieruchomości z Trójmiasta uważane są za jedne z najbardziej pożądanych w Polsce. Wiemy, że Gdańsk, Sopot, Gdynia… to miasta, które mają w sobie tę magię, niespotykany nigdzie w Polsce klimat. Ogromną satysfakcję sprawia nam też możliwość kreowania wizerunku naszego regionu również poza granicami kraju. Często swoim klientom inwestycyjnym tuż po zamknięciu transakcji zadaję jedno pytanie: czy może przeszło Wam przez myśl, czy nie warto zostać tu na stałe? ■

SPEKTRUM

NOWA OFERTA MIESZKAŃ

GDAŃSK
Przymorze

www.eurostyl.com.pl

EURO STYL
Deweloper z pasją

PRESTIŻ PATRONUJE

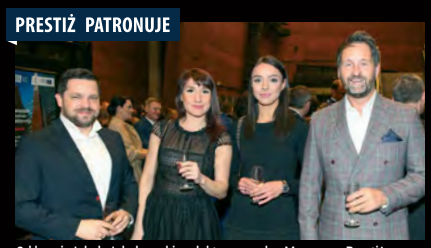

Od lewej: Jakub Jakubowski, redaktor naczelny Magazynu Prestiż, Justyna Jakubowska, Studio ZET-3, Karolina Matysek, Michał Stankiewicz, redaktor naczelny Magazynu W Ślizgu!

Od lewej: prof. Krzysztof Narkiewicz, Monika Słupska, Argo Card, Paweł Adamowicz, prezydent Gdańska, Alicja Stolarczyk, prezes Fundacji Hospicyjnej

Janusz Starosielski z żoną Joanną Starosielską, właściciele Fabryki Przekładni JS

Fot. Krzysztof Nowosielski

Konsul Honorowy Austrii w Gdańsku, mec. Marek Kacprzak z żoną Sylwią

Anna i Sławomir Łoboda, przewodniczący Rady Fundacji Hospicyjnej

Od lewej: Marzena Gliwińska, Stanisław Gliwiński, prezes firmy Export4You, Dmitrij Gabczenko, dyrektor marketingu SKAT Transport, Estera Gabczenko, redaktor naczelna portalu zatokapiekna.pl

Od lewej: Adam Lewandowski, prezes STBU Brokerzy Ubezpieczeniowi, Filip Wójcikiewicz, właściciel hotelu Hilton Gdańsk

BAL Z SERCEM

Około 180 tys. zł udało się zebrać podczas „Balu z sercem". Bal odbył się w Europejskim Centrum Solidarności, a zorganizowała go Fundacja Hospicyjna. Zebrana suma pozwoli na miesiąc opieki nad ok. 60 pacjentami hospicjum im. ks. Dutkiewicza w Gdańsku. **mr**

Od lewej: Marta Niziołek, Abakus Sp. z o.o., Maciej „Gleba" Florek, Magdalena Florek

Piotr Myszka, mistrz świata w windsurfingu, z żoną

Bogusław Kaczmarek, trener piłkarski, Aleksandra Maciorowska, wiceprezes Fundacji Hospicyjnej

Maciej Grabski, prezes Olivia Business Centre

Profesor Jacek Jassem, kierownik Katedry i Kliniki Onkologii i Radioterapii GUMED

Andrzej i Aleksandra Stencel, właściciele firmy Geneva Trust i założyciele fundacji Moja Mammografia

Z prawej: Roman Szczepan Kniter, prezes Trefl S.A., z żoną. Z lewej: Bogdan Kisielewski, współwłaściciel JBS Optima

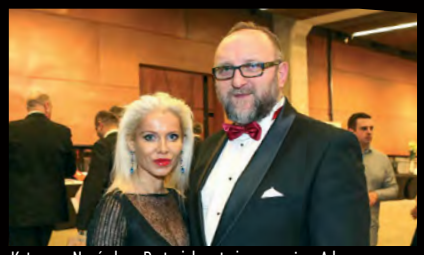

Katarzyna Nagórska – Protasiuk, notariusz, z mężem Adamem Protasiukiem, wiceprezesem Regionalnej Izby Gospodarczej Pomorza

W środku: Barbara Zaborowska, prezes Olimpia Group. Z prawej: Małgorzata Szczepankowska

Anna Dowgiałło – Sługocka, współwłaścicielka Przystanku Orłowo, z mężem, dr Rafałem Sługockim, lekarzem dermatologiem

Kamil Sadowski, współwłaściciel Przystanku Orłowo, z żoną Małgorzatą

Od lewej: Jacek Pawlik i Jolanta Pawlik, właściciele JP Marine, Andrzej Grzechnik, właściciel hotelu Bayjonn, Marcin Laskowski

Fot. Krzysztof Nowosielski

Od lewej: Justyna Górak, właścicielka Studio Dago, Małgorzata Kolesińska, architekt

PIERWSZE URODZINY PRZYSTANKU ORŁOWO

Przystanek Orłowo, jedna z najbardziej cenionych gdyńskich restauracji świętowała swoje pierwsze urodziny. W uroczystości wzięło udział 50 gości, w tym stali klienci lokalu. Goście mieli okazję skosztować kofty wołowo - wieprzowej, kurczaka sataje, porzeczkowego kremu z mascarpone, czy praliny z brownie i pieczonej, białej czekolady.a Niewątpliwie hitem wieczoru byłao risotto, serwowane z ważącego 35 kg, włoskiego krążka serowego (grana padano). mp

Tomasz Kalenik, sommelier Winers, z partnerką

Od lewej: dr Iwo Sługocki, neurolog, dr Rafał Sługocki, dyrektor medyczny Medica Assistance

Od lewej: Agnieszka Gajewska, Tomasz Szultk, Michał Mickiewicz, zespół Przystanku Orłowo

Od lewej: Grażyna Mompert, dyrektor Ecole Maternelle, Alain Mompert, konsul honorowy Francji, Dorota Piotrowska, radca prawny, kancelaria Legalis

Od lewej: Monika Wojciechowska, właścicielka drukarni Digital 1, Patryk Wojciechowski, projektant mody, Bożena Cotta, Wipol, Paulina Marwińska, właścicielka Agencji PR Maarwin

Od lewej: Katarzyna Richter, Deal with Culture, Justyna Chrzanowska, fotograf

Teresa Rogało, właścicielka butiku ETER

Fot. Krzysztof Nowosielski

Małgorzata Lis, Pierre Lang

PHI CONCEPT W KRZYWYM DOMKU

Patryk Wojciechowski, projektant mody i właściciel marki PHI Concept otworzył butik firmowy w sopockim Krzywym Domku. Przyjaciele i klienci projektanta mogli zobaczyć ubrania z najnowszej kolekcji, a także wziąć udział w warsztatach winiarskich przygotowanych przez pracownię Red Wine & Whisky. mp

Od lewej: Kamila Koska Mach, Jakub Jakubowski, redaktor naczelny Magazynu Prestiż, Patryk Wojciechowski, projektant mody, Justyna Bolek, Slavica Dance

Adrian Wołyniec, dyrektor zarządzający Marphi Distribution

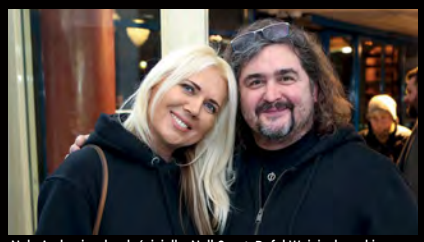
Nela Andrzejczak, właścicielka Nell Court, Rafał Wojciechowski, właściciel drukarni Digital 1

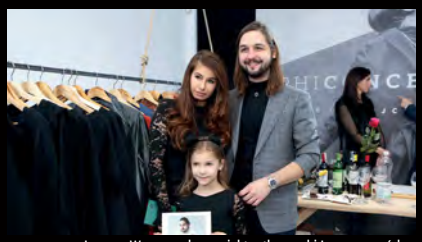
Ismena Warszawska, projektantka marki Ismena, z córką, Patryk Wojciechowski, PHI Concept

Od lewej: Malwina Gugała, właścicielka firmy Gastin, Karolina Sozańska, Holistic Clinic, Sławomir Lewicki, współwłaściciel Magla Towarzyskiego, Hanna Kudzin

Paweł Kołodziej, adwokat i Małgorzata Kalita, malarka, współwłaścicielka restauracji Magiel Towarzyski

Od lewej: Sławomir Lewicki, współwłaściciel Magla Towarzyskiego, Krzysztof Kozioł, manager Centrum Medyczne Dr Kubik, Mariusz Brożyński, właściciel Bar4You

Fot. Karol Kacperski

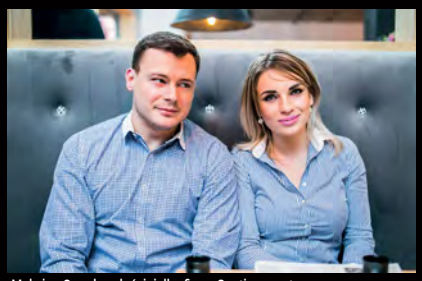
Malwina Gugała, właścicielka firmy Gastin, z partnerem

Agata Soroko – Dejk, dyrektor ds. Handlowych i prawnych Ecologic Technology, Paweł Kołodziej, adwokat

Przemysław Woźny, szef kuchni hotelu Courtyard by Marriott, z żoną

Agata Partyka, Instytut Urody Agata Partyka w Gdyni

NA OBIAD I POGAWĘDKI DO MAGLA TOWARZYSKIEGO

W gdyńskiej dzielnicy Mały Kack przy ul. Strzelców 1, odbyło się oficjalne otwarcie Magiel Towarzyski - zjedz i wypij. O oprawę muzyczną zadbała wokalistka Islet, za barem zaś efektywne koktajle serwował Bar4you. Lokal należy do miejsc, które stroni od sztywnej etykiety i wysokich cen. Szef kuchni stawia przede wszystkim na dania polskie, regionalne oraz jakościowe. mp

Piotr Nowakowski, szef kuchni restauracji Magiel Towarzyski

Od lewej: Izabela Witek, Magdalena Trzcińska, KIM Architekci, projektantki Magla Towarzyskiego

Od lewej: Joanna Saran, właścicielka Agencji PR J&S, Klaudia Kinas, właścicielka Marry Me House of Brides

Katarzyna i David Lesperance, kancelaria prawna Lesperance Associates

Małgorzata Kalita, współwłaścicielka Magla Towarzyskiego, Michał Orzech, trener personalny

Agata Soroko – Dejk, dyrektor ds. handlowych i prawnych Ecologic Technology, Krystian Jakub Dejk, prawnik Kleba Invest S.A.

Od lewej: Arkadiusz Półgarbski, współwłaściciel firmy AMG Liquidis, Przemysław Czarnecki, BMW Zdunek, Klaudia Konarska, modelka, Piotr Żak

Michał Starost, projektant mody, Iwona Matuszak

Izabela „Islet" Laskowska, piosenkarka

Sopot, Poland
tel: +48 506 844 598, +48 606 108 627
e-mail: sopot@jspublicrelation.pl

J&S
Public Relation

KAMPANIE REKLAMOWE RELACJE Z MEDIAMI BUDOWANIE WIZERUNKU

EVENT MARKETING SOCIAL MEDIA PROJEKTOWANIE GRAFICZNE

PUBLIC RELATION
FOR YOU

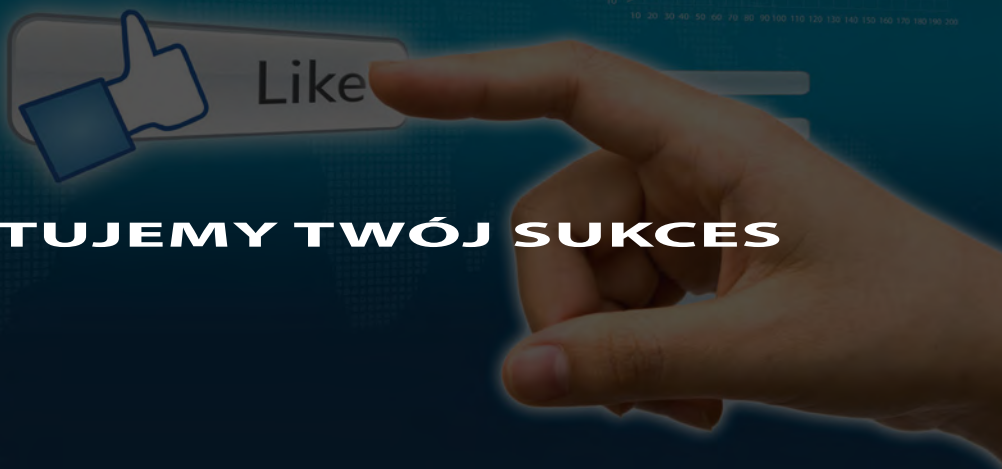

ZAPROJEKTUJEMY TWÓJ SUKCES

Tadeusz Zdunek, prezes zarządu Grupy Zdunek

Krzysztof Gołąbek

Od lewej: Marzena Marek, BMW Zdunek, Ilona Zmudczyńska, Nissan Zdunek KMJ, Katarzyna Kwaśniewska, Renault Zdunek

Fot. Krzysztof Nowosielski

Michał Stankiewicz, prezes Prestiż Trójmiasto Sp. z o.o., Agnieszka Moczyńska, dyrektor marketingu Grupy Zdunek

Radosław Marosi, City Bank Handlowy S.A., dyrektor oddziału Gdańsk

Od lewej: Tomasz Malczewski, Marcin Marczak, obaj Poland Sotheby's Internationale Realty, Iwona Giełżecka, Home Broker, mec. Paweł Przybyłowski, adwokat

Od lewej: Krzysztof Stepokura, prezes zarządu Eurotel S.A., Justyna Zdunek, właścicielka restauracji Metamorfoza, Krzysztof Dudziak, wiceprezes Grupy Zdunek

PREMIERA „PIĄTKI" U ZDUNKA

Biznesowy atleta – takim hasłem promowane jest nowe BMW serii 5. Uroczysta premiera siódmej już generacji luksusowej limuzyny odbyła się w autoryzowanym salonie BMW Zdunek w Gdyni. Wielką gratką dla miłośników bawarskiej marki była prezentacja wszystkich dotychczasowych modeli serii 5. **mp**

Od lewej: Artur Gawlik, wiceprezes zarządu Arion Shipping, Mateusz Zawadzki, BMW Zdunek, Jagoda Trzebiatowska, Atelier mesmetric

Od lewej: Michał Jankowski, kierownik działu sprzedaży BMW Zdunek, Maciej Kaczmarek, BMW Polska, Mariusz Dunda, BMW Polska

Od lewej: Liliana Hresiukiewicz, współwłaścicielka restauracji Rucola, Paweł Sawicki, PMS Paweł Sawicki, Wiesław Wardaliński, BMW i MINI Zdunek

Z lewej: Adam Filipak, z małżonką. W środku: Karol Krużycki, BMW Zdunek

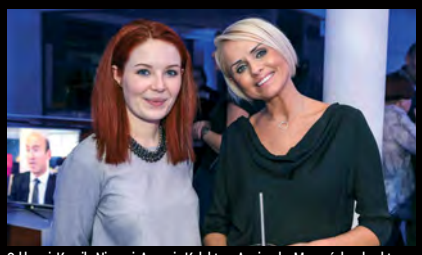
Od lewej: Kamila Nieznaj, Agencja Kolektyw, Agnieszka Moczyńska, dyrektor marketingu Grupy Zdunek

Ewa Gołąbek

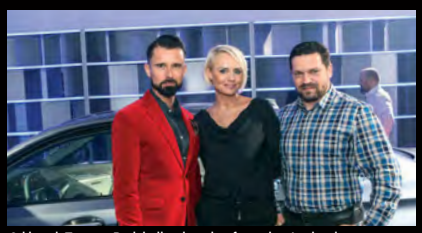
Od lewej: Tomasz Podsiadły, aktor, konferansjer, Agnieszka Moczyńska, dyrektor marketingu Grupy Zdunek, Jakub Jakubowski, redaktor naczelny Magazynu Prestiż

Wioletta Kado, właścicielka WK Doradztwo Strategiczne i Personalne

Krzysztof Kozioł, manager Centrum Medyczne Dr Kubik

5 EDYCJA
Sopot Wave
HOTEL SHERATON, SOPOT
6 MAJA

ZNAJDZIECIE NAS W PRESTIŻOWYCH MIEJSCACH!

KAWIARNIE

Umam, Gdańsk, ul. Hemara 1; **Umam Marina**, Gdańsk, ul. Szafarnia 11; **Kafe Delfin**, Gdańsk, ul. Opata Jacka Rybińskiego 17; **Segafredo**, Gdańsk, Targ Rybny 11 wejście od Motławy; **Cafe W**, Gdańsk, CH Manhattan; **Józef K**, Gdańsk, ul. Piwna ½; **Balsam Cafe**, Gdańsk, ul. Piwna 66; **Corten Cafe**, Gdańsk, Plac Solidarności 1 (Europejskie Centrum Solidarności); **Marmolada Chleb i Kawa**, Gdańsk, ul. Słonimskiego 5 (osiedle Garnizon); **Mount Blanc**,Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Pijalnia czekolady E. Wedel**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Gelatio Magia**, Gdańsk, Galeria Bałtycka **Costa Cofee**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Kreatywna Cafe**, Gdańsk, ul. Słowackiego 19; **Sztuka Wyboru**, Gdańsk, ul. Słowackiego 19; **Paulo Gelateria**, Gdańsk, ul. Podwale Staromiejskie 96/97; **Caldo**, Gdańsk, Plac Dominikański 1; **Costa**, Gdynia, Centrum Riviera; **Dom Czekolady**, Gdynia, Centrum Riviera; **Mount Blanc**, Gdynia, Centrum Riviera; **Dom Czekolady**, Gdynia, Centrum Gemini; **Grey Coffee&More**, Gdynia, Centrum Gemini; **Corner Cafe**, Gdynia, ul. Świętojańska 78A; **Costa Coffee**, Gdynia, CH Klif; **Cyganeria**, Gdynia, ul. 3 Maja 27; **Mariola Cafe**, Gdynia, ul. Prusa 24; **Delicje**, Gdynia, Centrum Riviera; **Ciuciu Babka**, Gdynia, al. Piłsudskiego 30; **Lavenda Cafe**, Gdynia, ul. Starowiejska 11; **Alt Cafe**, Gdynia ul. Legionów 112F/1 (Altus); **Cafe Resto**, Sopot, Hotel Rezydent; **Mount Blanc**, Sopot, Centrum Haffnera; **Cafe Ferber**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 48; **Pijalnia czekolady E. Wedel**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 36; **Cukiernia T.Deker**, Sopot, Hotel Rezydent; **Kava**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 61; **So! Coffe**, Sopot, Krzywy Domek; **Capuccino Cafe**, Sopot, ul. Zamkowa Góra 25; **Rotunda Cafe**, Sopot, Hotel Sheraton; **Pociąg do kawy**, Nowe Centrum Sopotu; **La Crema**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 14; **La Bagatela**, Nowe Centrum Sopotu

RESTAURACJE/PUBY/KLUBY

Czarna Owca by Lula, Gdańsk, ul. Chlebnicka 13/16 ; **Amber Side**, Gdańsk, Plac Solidarności 1 (Europejskie Centrum Solidarności); **Fishmarkt**, Gdańsk, Targ Rybny 6 C; **Fellini**, Gdańsk, Targ Rybny 6; **Bellevue**, Gdańsk, Targ Rybny 10 AB; **Hard Rock Cafe**, Gdańsk, ul. Długi Targ 35/38; **Goldwasser**, Gdańsk, ul. Długie Pobrzeże 22, **Lao Thai**, Gdańsk, Targ Rybny 11 wejście od Motławy; **Restauracja Sempre**, Gdańsk, Targ Rybny 11 wejście od Motławy; **Restauracja Kubicki**, Gdańsk, ul. Wartka 5; **Sushi 77**, Gdańsk, ul. Długie Pobrzeże 30 (obok Żurawia); **Mito Sushi**, Gdańsk, ul. Tandeta/ Szeroka; **La Cucina**, Gdańsk, ul. Szeroka 86; **Patio Espanol**, Gdańsk, ul. Tandeta (róg Szerokiej); **Restauracja Gdańska**, Gdańsk, ul. Św. Ducha 16; **Restauracja Filharmonia**, Gdańsk,ul. Ołowianka 1; **Restauracja Ritz** , Gdańsk, ul. Szafarnia 6; **Restauracja Szafarnia 10**, Gdańsk,ul. Szafarnia 10; **Neighbours Kitchen**, Gdańsk,ul. Szafarnia 11 (Waterlane); **Delmonico Cut**, Gdańsk, ul. Szafarnia 11; **Izakaya Sushi**, Gdańsk, ul. Szafarnia 11; **KOKU Sushi**, Gdańsk, Olivia Business Centre; **Otwarta**, Gdańsk, ul. Słonimskiego 6 (Garnizon); **Lula**, Gdańsk, ul. Norwida 4 (Garnizon); **Eliksir**, Gdańsk, ul. Hemera 1 (Garnizon); **Lobster**, Gdańsk, Olivia Business Centre; **VNS**, Gdańsk, C.H. Manhattan; **Metamorfoza**, Gdańsk, ul. Szeroka 22/23; **Thao Thai**, Gdańsk, ul. Szeroka 84; **Tawerna**, Gdańsk, ul. Powroźnicza 19/20; **Mon Balzac**, Gdańsk ul. Piwna 36/39; **Brovarnia**, Gdańsk, ul. Szafarnia 9; **Gdański Bowke**, Gdańsk, ul. Długie Pobrzeże 11; **Fusion Sushi**, Gdańsk, ul. Stary Rynek Oliwski 9; **Mono Kitchen**, Gdańsk, ul. Piwna 28/30; **Piwna 47**, Gdańsk, ul. Piwna 47; **Latający Holender**, Gdańsk, ul. Długi Targ 33/34; **Surf Burger**, Gdańsk, ul. Garncarska 30; **Big Apple**, Gdańsk, ul. Grunwaldzka 578; **Nautilius**, Gdańsk, ul. Bałtycka 5; **Stacja de Luxe**, Gdańsk, ul. Grunwaldzka 22; **Mercado Tapas Bar**, Gdańsk, ul. Partyzantów 8/4; **Restauracja Magiel**, Gdańsk, ul. Toruńska 12; **Fedde Bistro**, Gdynia, ul. Świętojańska 43; **Como Ristorante**, Gdynia, CH Klif; **Tokyo Sushi**, Gdynia,ul. Mściwoja 9; **Trafik Jedzenie & Przyjaciele**, Gdynia, Skwer Kościuszki 10; **Del Mar**, Gdynia, Plaża Miejska Śródmieście; **Hashi Sushi**, Gdynia, ul. Przebendowskich 38; **Moshi Moshi Sushi**, Gdynia, Centrum Gemini; **CoCo**, Gdynia, Centrum Gemini; **Chwila Moment**, Gdynia, InfoBox; **Barracuda**, Gdynia, Bulwar Nadmorski; **Browar Port Gdynia**, Bulwar Nadmorski; **Vinegre di Rucola**, Gdynia, Bulwar Nadmorski; **Główna Osobowa**, Gdynia, ul. Abrahama 39; **Tapas Barcelona**, Gdynia, ul. Świętojańska 23/2B; **Pasta Miasta**, Gdynia, ul. Świętojańska 46; **Open Kitchen**, Gdynia, ul. I Armii WP 10; **Aleja 40**, Gdynia,ul. Piłsudskiego 40; **Tako Bar**, Gdynia, ul. Świętojańska 21; **Panorama**, Gdynia, ul. Mickiewicza 1/3; **Malika**, Gdynia, ul. Świętojańska 69; **Mariaszek** Gdynia, ul. Spółdzielcza 1; **The Dockers Inn**, Gdynia, Centrum Gemini; **Polska Melodia**, Gdynia, ul. Portowa 8; **Tłusta Kaczka**, Gdynia, ul. Spółdzielcza 2; **Sztuczka**, Gdynia, ul. Abrahama 40; **Ogniem i Piecem**, Gdynia, ul. Świętojańska 87; **Mąka i Kawa**, Gdynia, ul. Świętojańska 65; **Trio Restauracja**, Gdynia, ul. Starowiejska 29-35; **AleBrowar**, Gdynia, ul. Starowiejska 40B; **Santorini**, Gdynia, ul. Świętojańska 61; **Biały Królik**, Gdynia, ul. Folwarczna 2; **Gard Nordic Kitchen**, ul. Waszyngtona 10 (Hotel Courtyard); **Mondo di Vinegre**, Gdynia, ul. Polska 1; **Pieterwas Krew i Woda**, Gdynia, ul. Abrahama 41; **Śródmieście**, Gdynia, ul. Mściwoja 9; **Bliżej**, Gdynia, Plac Kaszubski 1A; **Cozzi**, Gdynia, ul. Władysława IV 49; **Jack's Bar**, Gdynia, al. Zwycięstwa 245; **Tawerna Orłowska**, Gdynia, ul. Orłowska 1; **Przystanek Orłowo**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 237/3; **Vertigo**, Gdynia, Plac Grunwaldzki 2; **Grill Way**, Gdynia, ul. Świętojańska 108; **Bazaar**, Gdynia, ul. Świętojańska 49; **Sempre Pizza e Vino**, Gdynia, ul. Starowiejska 30; **La Vita**, Gdynia, ul. Władysława IV; **La Vita**, Sopot, Centrum Haffnera; **Grono di Rucola**, Sopot, ul. Wybickiego 48; **Dom Sushi**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 38; **Nowy Świat**, Sopot, Centrum Haffnera; **Monte Vino**, Sopot, Centrum Haffnera; **Thai Thai**, Sopot, ul. Powstańców Warszawy 17; **Błękitny Pudel**, Sopot, ul. Bohaterów Monte Cassino 44; **Toscana**, Sopot, ul. Grunwaldzka 27; **Gianni**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 63; **U Kucharzy**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 60; **Ristorante Sempre**, Sopot, ul. Grunwaldzka 11; **Morska**, Sopot, ul. Morska 9; **Pizzeria Sempre**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 49; **Rucola**, Sopot, Krzywy Domek; **White Marlin**, Sopot, Al. Wojska Polskiego 1; **Browar Miejski Sopot**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 35; **Crudo**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 36; **Unique Club**, Sopot, Plac Zdrojowy 1; **Avocado**, Sopot, Plac Zdrojowy 1; **Cyrano-Roxane**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 11; **Tapas de Rucola**, Sopot, Pułaskiego 15; **Pick&Roll Club**, Sopot, ul.Zamkowa Góra 3-5; **Bocian Morski**, Sopot, ul. Pułaskiego 19/1; **La Marea**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 38; **Integracja**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 15; **Pieprz**, Sopot, ul. Haffnera 7; **Smak Morza**, Sopot, Al. Franciszka Mamuszki 2; **Restauracja Amici**, Sopot, ul. Jana Kazimierza 2; **Restauracja Petit Paris**, Sopot, ul. Grunwaldzka 12-16; **Restauracja Pinokio**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 45; **Sushi77**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 53 (Krzywy Domek); **Delmonico Cut**, Sopot, ul. Moniuszki 10 (Hotel Opera); **Zatoka Sztuki**, Sopot, Al. Franciszka Mamuszki 14; **Bulaj Sopot**, Sopot, Al. Franciszka Mamuszki 22; **737 L'entre Villes**, Sopot, Al. Niepodległości 737; **Aquarella**, Sopot, ul. Zamkowa Góra 35 (Hotel Villa Aqua); **Pomarańczowa Plaża**, Sopot, ul. Emilii Plater 19; **Fidel, Sopot**, ul. Powstańców Warszawy 6; **Mocno Nadziane**, Sopot, ul. Haffnera 7; **Hashi Sushi**, Dworzec Sopot; **Tartorria**, Dworzec Sopot; **Fit&Green**, Dworzec Sopot; **Whiskey on The Rock**, Dworzec Sopot; **Bagażownia Zynera**, Dworzec Sopot; **SeaFood Restaurant**, Dworzec Sopot; **Secretariat**, Hipodrom Sopot; **Projekt 36,** Sopot, ul. Obr. Westerplatte 36 A

SALONY FRYZJERSKIE I KOSMETYCZNE

Salon Fryzur Męskich, ul. Łąkowa 27; **Fryzjernia**, Gdańsk, ul. Szeroka 24-26; **Club Fryzjerski Alternative**, Gdańsk, CH Familia; **Jacques Andre**, Gdańsk, ul. Elżbietańska 9/10 koło kościoła św. Józefa; **Jacques Andre**, Gdańsk, Galeria Bałtycka (poziom -1); **Salon Fryzjersko – Kosmetyczny ExcellentQ**, Gdańsk, ul. Rajska 1/5A; **Salon Fryzjerstwa Artystycznego Degowski**, Gdańsk, ul. Heweliusza 31; **Roccialli**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Roccialli**, Olivia Business Centre; **Studio Marina**, Gdańsk, ul. Jelitkowska 20 Hotel Marina; **Prive Club Fryzjerski**, Gdańsk, ul. Rajska 1/5 FG; **Camile Albane, Gdańsk**, CH Madison; **PSSW Mat-Studio**, Gdynia, ul. Orłowska 86; **Obsessive Studio**, Gdynia, ul. Batorego 4; **Studio No 7**, Gdynia, ul. Bema 10; **Guerlain**, Gdynia, ul. Abrahama 24; **La Perla**, Gdynia, ul. Harcerska 5; **Salon Fryzjerski Dorota**, Gdynia, CH Klif; **Salon Fryzjerski Dorota**, Gdynia, Plac Górnośląski 4; **Instytut Piękna Dolce Vita**, Gdynia, Skwer Kościuszki 18; **Beauty Marine**, Gdynia, ul. Zygmunta Augusta 7; **Studio Effect**, Gdynia, ul. Starowiejska 41/43 (Atrium); **Brański Salon**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 245/14 (Nowe Orłowo); **Instytut Urody Agata Partyka**, Gdynia, ul. Strzelców 1/4; **Laser Center**, Sopot, Krzywy Domek; **Salon Sopot**, Sopot, Al. Niepodległości 775; **Jacques Andre**, Gdynia, Centrum Riviera; **Centrum Pięknego Ciała**, Sopot, ul. Jagiełły 4; **Styl**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 46; **Instytut Dr Irena Eris**, Sopot, ul. Grunwaldzka 12-16; **Salon urody Drausal**, Sopot, al. Niepodległości 739/1; **Beauty Box**, Sopot, ul. Sobieskiego 2/1; **Salon Modnej Fryzury Mago**, Sopot, Al.. Niepodległości 688; **Salon Sopot**, Sopot, Al. Niepodległości 775/1; **Włoski Salon Fryzur**, Sopot, Al. Niepodległości 648/1; **HairBar**, Sopot, Sheraton, Dom Zdrojowy

SPA&WELLNESS

Jaśminowy Ogród, Gdańsk. ul. Sympatyczna 6; **Marina Wellness Centre**, Gdańsk, ul. Jelitkowska 20 Hotel Marina; **Beauty Derm Instytut-Medical Day SPA**, Gdańsk, ul. Kapliczna 30 Hotel Posejdon **Petite Perle**, Gdańsk, ul. Beniowskiego 51; **Instytut SPA w Hotelu Dwór Oliwski**, Gdańsk, ul. Bytowska 4; **Spameed**, Gdańsk, ul. Wały Piastowskie 1; **Moments Day Spa**, Gdańsk, ul. Myśliwska 33; **Mana Day Spa**, Gdynia, ul. Żwirki i Wigury 2A; **SPA w Hotelu Kuracyjnym**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 255; **Quadrille Spa**, Gdynia, ul. Folwarczna 2; **Instytut Genesis**, Gdynia, ul. Ejsmonda 2; **Vanity Day Spa**, Gdynia, ul. I Armii WP 26/1U; **OXO Spa**, Sopot, ul. Grunwaldzka 94; **Day SPA w Hotelu Rezydent**, Sopot, Pl. Konstytucji 3 Maja; **Sheraton Sopot Hotel Conference Center&SPA**, Sopot, ul. Powstańców Warszawy 10; **City Day Spa**, Sopot, Hotel Villa Baltica, ul. Emilii Plater 1; **Aquapark Sopot**, Sopot, ul. Zamkowa Góra 3-5; **Salon Mai Thai**, Sopot, ul. Chopina 26 A; **Aqua Spa Sopot**, Sopot, ul. Zamkowa Góra 3-5

MEDYCYNA ESTETYCZNA I CHIRURGIA PLASTYCZNA

Dr Kondej, Gdańsk, ul. Polanki 136/6; **DermicLab Med.&Beauty Clinic**, Gdańsk, ul. Obywatelska 2A; **Petite Perle**, Gdańsk, ul. Beniowskiego 51; **Perfect Medica**, Gdańsk, ul. Kołobrzeska 63; **Clinica Dermatologica**, Gdańsk, ul. Curie Skłodowskiej 3; **Dr Pernak**, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 549; **Dwór Kuźniczki**, Gdańsk, ul. Wajdeloty 13; **Klinika Dobosz**, Gdańsk, ul. Partyzantów 14 lok.102; **Instytut Kosmetologii Babiana**, Gdańsk, ul. Hynka 6/9; **Klinikia Zdrowia i Piękna H&Bmed**, Gdańsk, ul. Jaśkowa Dolina 8; **Centrum Odnowy Biologicznej Stenia**, ul. Starowiejska 41/43, Gdynia; **Beauty Medical**, Gdynia, ul. Wincentego Pola 27; **Proderm**, Gdynia, ul. Świętojańska 135/2; **Laser Line,** Gdynia, ul. Mściwoja 10; **Beauty Laser**, Gdynia, ul. Abrahama 45; **Beauty Derm**, Gdynia, ul. Świętojańska 139; **Centrum Medyczne Dr Kubik**, Gdynia, ul. Hryniewickiego 6 C/9; **Derm Estetyka**, Gdynia, ul. Hryniewickiego 6 C/12; **Allure Institute**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 241/7 Nowe Orłowo; **Holistic Clinic**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 241/6 Nowe Orłowo; **Klinika Urody Medicderm**, Gdynia, ul. Abrahama 36-44; **New Skin**, Gdynia, ul. Armii Krajowej 38; **Centrum Zdrowia i Urody Orchid**, Sopot, ul. Haffnera 10/2; **Estee Med.**, Sopot, ul. Chopina 34/2; **Sopocka Fabryka Urody**, Sopot, ul. Smolna 1D; **Derm-Al**, Sopot, ul. Armii Krajowej 116/5

HOTELE

Hilton Gdańsk, Gdańsk, Targ Rybny 1; **Radisson Blu**, Gdańsk, ul. Długi Targ 19; **Dwór Oliwski**, Gdańsk, ul. Bytowska 4; **Hotel Gdańsk**, Gdańsk, ul. Szafarnia 9; **Golden Tulip**, Gdańsk, ul. Piastowska 160; **Celestin Residence**, Gdańsk, ul. Straganiarska 19; **Hanza Hotel**, Gdańsk, ul. Tokarska 6; **Królewski**, Gdańsk, ul. Ołowianka 1; **Amber Tower**, Gdańsk, ul. Szafarnia 10; **Holland House**, Gdańsk, ul. Długi Targ 33/34; **Fahrenheit**, Gdańsk, ul. Grodzka 19; **Grand Cru**, Gdańsk, ul. Rycerska 11-12; **Puro Hotel**, Gdańsk, ul. Stągiewna 26; **Hotel Sadova**, Gdańsk, ul. Łąkowa 60; **Hotel Almond**, Gdańsk, ul. Toruńska 12; **Dwór Prawdzica**, Gdańsk, ul. Piastowska 198; **Hotel Focus**, Gdańsk, ul. Nad Stawek 5; **Kuracyjny**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 255; **Różany Gaj**, Gdynia, ul. Korzeniowskiego 19 D; **Hotel Nadmorski**, Gdynia, ul. Ejsmonda 2; **Courtyard by Marriott**, Gdynia, ul. Waszyngtona 19; **Hotel Villa Baltica**, Sopot, ul. Emilii Plater 1; **Hotel Rezydent**, Sopot, Pl. Konstytucji 3 Maja; **Sheraton Sopot Hotel**, Sopot, ul. Powstańców Warszawy 10; **Sofitel Grand Sopot**, Sopot, ul. Powstańców Warszawy 12-14; **Villa Antonina**, Sopot, ul. Obr. Westerplatte 36 A; **Mera Spa**, Sopot, ul. Bitwy pod Płowcami 59; **Mała Anglia**, Sopot, ul. Grunwaldzka 94; **Dworek Admirał**, ul. Powstańców Warszawy 80; **Hotel Sopot**, Sopot, ul. Haffnera 88; **Villa Sentoza**, Sopot, ul. Grunwaldzka 89; **Hotel Haffner**, Sopot, ul. Haffnera 59; **Villa Aqua**, Sopot, ul. Zamkowa Góra 35; **Młyn Klekotki**, Godkowo

KLUBY FITNESS

Adrenaline Gym, Gdańsk, ul. Słowackiego 1A; **Fitness Authority**, Gdańsk, ul. Grunwaldzka 229; **Tiger Gym**, Gdańsk, CH Manhattan; **My Gym**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Tiger Gym**, Gdańsk, Grunwaldzka 411; **Marina Wellness Centre**, Gdańsk, Hotel Marina; **30'Personal Training Studio**, Gdańsk, Grunwaldzka 569; **Centrum Joga i Pilates**, Gdynia, ul. Starowiejska 54/3; **Lady Fitness**, Gdynia, Centrum Kwiatkowskiego; **Tiger Gym**, Gdynia, Centrum Riviera; **Calypso Fitness**, Sopot, AL. Niepodległości 697-701 (Sopocki Skwer); **Sheraton Fitness**, Sopot, ul. Powstańców Warszawy 10; **CrossFit Trójmiasto**, Sopot, 3 Maja 69C; **Elite Gym, Sopot**, ul. Boh. Monte Cassino 55-57

SALONY SAMOCHODOWE

BMW Zdunek, Gdańsk, ul. Miałki Szlak 43/45; **Bawaria Motors**, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 195; **Audi Centrum Gdańsk**, ul. Lubowidzka 44; **Renault Zdunek**, Gdańsk, ul. Miałki Szlak 43/45; **Motor Centrum**, Gdańsk, ul. Miałki Szlak 4/8; **KMJ Zdunek**, Gdańsk, ul. Grunwaldzka 295; **Subaru Zdanowicz**, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 256 A; **British Automotive**, Gdańsk, ul. Abrahama 5; **Volvo Drywa**, Gdańsk, ul. Kartuska 410; **BMG Goworowski**, Gdańsk, ul. Elbląska 81; **Carter Toyota**, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 260; **Witman Mercedes**, Gdańsk, ul. Grunwaldzka 493; **BMW Zdunek**, Gdynia, ul. Druskiennicka 1; **Lexus Trójmiasto**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 241/3; **Auto Mobil**, Gdynia, ul. Wielkopolska 241; **Volvo Drywa**, Gdynia, ul. Parkowa 2; **Mercedes BMG Goworowski**, Gdynia, ul. Łużycka 9; **Auto House**, Gdynia, ul. Stryjska 24; **Ford Euro Car**, Gdynia, ul. Owsiana 13; **Audi Centrum Gdynia**, ul. Łużycka 3A; **Benepol**, Sopot, ul. Kasztanowa 4; **Porsche Centrum Sopot**, Sopot, Al. Niepodległości 956; **Prestige**, Sopot, Al. Niepodległości 663; **Unique Cars**, Reda, ul. Wejherowska 56

KLINIKI I GABINETY LEKARSKIE

Polmed, Gdańsk, CH Manhattan; **Smile Clinic**, Gdańsk, ul. Szymanowskiego 2; **Invicta**, Gdańsk, ul. Rajska 10 (Madison); **Vivadental**, Gdańsk, Al. Zwycięstwa 48; **Miladent**, Gdańsk, ul. Rajska 1/5 CD; **Impladent**, Gdańsk, ul. Kartuska 313; **Premiere Dent**, Gdańsk, ul. Beniowskiego 11/2; **Clinica Dermatologica**, Gdańsk, ul. Curie Skłodowskiej 3; **Projekt Uśmiech**, Gdańsk, ul. Partyzantów 76 (Green Office); **Victoria Clinic**, Gdańsk, ul. Jaśkowa Dolina 57; **Klinika Prof. Dobosz i Partnerzy**, Gdańsk, ul. Partyzantów 14 lok. 102; **Dental Art. Clinic**, Gdańsk, ul. Szeroka 119/120; **Lux Med.**, Gdańsk, Al. Zwycięstwa 49; **Kryspin Dent**, Gdańsk, ul. Partyzantów 9; **Nawrocki Clinic,** Gdańsk, ul. Czarny Dwór 10/34; **Dental Spa**, Gdańsk, ul. Grunwaldzka 164; **Prodent**, Gdańsk, CH Madison; **Prodent**, Gdańsk, ul. Słonimskiego 1/65 (Garnizon); **Clinica Del Mare**, Gdynia, ul. Hryniewickiego 6 C/1; **Dental Clinic**, Gdynia, ul. Starowiejska 25; **Medico Dent**, Gdynia, ul. Starowiejska 24; **Centrum Optyczno – Okulistyczne**, Gdynia, ul. Świętojańska 73; **Stomatolog Lidia Siatkowska**, Gdynia, ul. Hryniewickiego 6 C/7; **Marcin Rudnik**, Gdynia, ul. Hryniewickiego 6 C/3; **Sanus Dentes**, Gdynia, ul. Hryniewickiego 6 C/12; **Revital Clinic**, Gdynia, ul. Chwarzniańska 198A; **Evi-Med.**, Gdynia, ul. Bp. Dominika 8-14; **Mawident**, Gdynia, ul. Strzelców 11B/4; **Artdent Beauty&Care Dentistry**, Sopot, ul.Jagiełły 4/2; **Den Arte**, Sopot, ul. Armii Krajowej 122; **Medycyna Specjalistyczna**, Sopot, ul. Grunwaldzka 36A; **iDentical**, Sopot, ul. 1 Maja 5; **Grand Dental,** Sopot, ul. Haffnera 25

SKLEPY I BUTIKI

Lilou, Gdańsk, ul. Ogarna 126/127; **Cafardini**, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 472 (Olivia Gate, 3p); **Bestbrandshop**, Gdańsk, Galeria Metropolia; **InFashion**, Gdańsk, ul. Pańska 3; **Electronic Point**, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 234 **Simple**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Max Mara**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Marella**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Swarovski**, Gdańsk, galeria Bałtycka; **Time Trend**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Intersport**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **TUI Centrum Podróży**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Body Shop**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Taranko**, Gdańsk, Galeria Bałtycka **Strellson**, Gdańsk, Galeria Bałtycka **Lanoro**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Clarks**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Tru Trusardi**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Napapijri**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Aryton**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Betty Barclay**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Deni Cler**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Apia**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Jack Wolfskin**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Denon**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Valentini/Samsonite**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Optyk Studio 1242**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Apia**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Centrum Wina**, Gdańsk, Galeria **Bałtycka; Rosenthal**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Centrum Wina**, Gdańsk, CH Manhattan; **Dolio Wini**, Gdańsk, ul. Szymanowskiego 9 (Garnizon); **Interior Park**, Gdańsk, Grunwaldzka 223; **Tila.pl,** Gdańsk, ul. Kaprów 19 B; **Marry Me**, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 124; **World Box**, Gdańsk, CH Manhattan; **Sandwich-mac**, Gdańsk, CH Madison; **Valentini/Samsonite**, Gdańsk, Madison; **Winers**, Gdańsk, ul. Miałki Szlak 52; **Premium Sound**, Gdańsk, ul. Rakoczego 31; **Antrax Audio**, Gdańsk, ul. Królowej Jadwigi 137; **Lingeria**, Gdańsk, ul. Dmowskiego 5; **Lumann**, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 4; **Interior Park**, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 223; **Elements**, Gdańsk, ul. Przywidzka 4; **Moma Studio**, Gdańsk, ul. Przywidzka 7 (Rental Park); **Novelle**, Gdańsk, ul. Przywidzka 7 (Rental Park); **MK Design**, Gdańsk, ul. Przywidzka 7 (Rental Park); **Hever** , Salon Snu, Gdańsk, ul. Przywidzka 7 (Rental Park); **IKA-Kolor**, Gdańsk, Grunwaldzka 470; **Persona**, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 569; **OOG Eyewear Concept Store**, Gdańsk, ul. Szeroka 15/17; **Perfumeria Galilu**, Gdańsk, ul. Szeroka 15/17; **DaSea People**, Gdynia, ul. Abrahama 29; **Cocho**, Gdynia, ul. Kilińskiego 11/1; **Fashion Box**, Gdynia, ul. Zygmunta Augusta 9/2B; **Amazing Decor**, Gdynia, ul. Żwirki i Wigury 8; **Deco Home Art.**, Gdynia, al. Zwycięstwa 234; **Bo Concept**, Gdynia, ul. Legionów 112 (Altus); **Studio Dago**, Gdynia, ul. Legionów 112 (Altus); **Spensen**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 171; **Pracownia AGD**, Gdynia, ul. Legionów 112 (Altus); **NAP**, Gdynia, ul. Legionów 112 (Altus); **Hypnos Beds**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 239; **REMEB**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 241/1 (Nowe Orłowo); **Flader Art,** Gdynia, Al. Zwycięstwa 241/8 (Nowe Orłowo); **Sen i Zdrowie**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 237/1 (Nowe Orłowo); **Living Story**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 235/2 (Nowe Orłowo); **Butik See You**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 245/2 (Nowe Orłowo); **InFashion**, Gdynia, ul. Świętojańska 91; **Epicentrum**, Gdynia, ul. Nowodworcowa 21; **Christelle**, Gdynia, ul. Świętojańska 66; **Butik Baldinini**, Gdynia, ul. Świętojańska; **Butik By O la la**, Gdynia, ul. Świętojańska 61; **Butik New Classic**, Gdynia, ul. Świętojańska 44; **Butik MarcCain**, Gdynia, ul. Świętojańska 44; **Butik Classic**, Gdynia, ul. Świętojańska 33; **Men Boutique**, Gdynia, ul. Armii Krajowej 9; **Patrizia Pepe**, Gdynia, CH Klif; **Lidia Kalita**, Gdynia, CH Klif; **Marella**, Gdynia, CH Klif; **Calvin Klein**, Gdynia, CH Klif; **Betty Barclay**, Gdynia, CH Klif; **Max Mara**, Gdynia, CH Klif; **Hexeline**, Gdynia, CH Klif; **Grey Wolf**, Gdynia, CH Klif, **Gerry Weber**, Gdynia, CH Klif; **Pennyblack**, Gdynia, CH Klif; **MM Fashion**, Gdynia, CH Klif; **La Mania**, Gdynia, CH Klif; **Pinko**, Gdynia, CH Klif; **Piaza di Moda**, Gdynia, CH Klif; **Camel Active**, Gdynia, CH Klif; **Magnific**, Gdynia, CH Klif; **Bed&Breakfast Home**, Gdynia, CH Klif; **Splendido**. Gdynia, CH Klif; **Pierre Cardin**. Gdynia, CH Klif; **Valentini/ Samsonite**, Gdynia, CH Klif; **Marciano Guess**, Gdynia, CH Klif; **Deni Cler Milano**, Gdynia, CH Klif; **Calvin Klein**, Gdynia, CH Klif; **KOKAI**, Gdynia, CH Klif; **Tru Trussardi**, Gdynia, CH Klif; **Henry Lloyd**, Gdynia, CH Klif; **Bizuu**, Gdynia, CH Klif; **N.Nagel**, Gdynia, CH Klif; **Apia**, gdynia CH Klif; **Kezard**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 197; **Geox**, Gdynia, Centrum Riviera; **Guess**. Gdynia, Centrum Riviera; **By o la la**, Gdynia, Centrum Riviera; **Airfield**. Gdynia, Centrum Riviera; **SunLoox**. Gdynia, Centrum Riviera; **Felina, Gdynia**, Centrum Riviera; **Pierre Cardin**, Gdynia, Centrum Riviera; **Elska**, Gdynia, Centrum Riviera; **Selfie Store**, Centrum Riviera; **Pako Lorente**, Gdynia, Centrum Riviera; **Desigual**, Gdynia, Centrum Riviera; **Fracomina**, Gdynia, Centrum Riviera; **Rosenthal**, Gdynia, Centrum Riviera; **Interior Park**, Gdynia, ul. Wielkopolska 251; **Royal Decor**, Gdynia, ul. Starowiejska 51; **Total Look by Bunny The Star**, Gdynia, ul. Świętojańska 61; **Optical Christex**, Gdynia, DH Batory; **Forma Collection**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 239; **Mesmetric**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 187; **Celebrity BRIDAL**, Gdynia, ul. Wielkopolska 21; **Celebrity Bridal Exclusive**, Gdynia, ul. Wielkopolska 31; **Telem Play**, Gdynia, ul. Legionów 119A; **Smak Wina**, Gdynia, ul. Kasztanowa 13a; **Interno Design**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 241/12 (Nowe Orłowo); **Aranżer**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 245 (Nowe Orłowo); **Made in G**, Gdynia, Ale. Zwycięstwa 237 (Nowe Orłowo); **Optyk Lewandowski**, Gdynia, ul. Świętojańska 45 (Bałtiq Plaza); **Optyk Lewandowski**, Gdynia, ul. Starowiejska 34; **Optyk Lewandowski**, Gdynia, ul. Starowiejska 43 (Atrium); **Digital 1**, Sopot, Krzywy Domek; **In Fashion**, Sopot, Krzywy Domek; **Millesime Wino i Spirytualia**, Sopot, ul. Haffnera 7; **Ser Lanselot**, Sopot, Krzywy Domek; **Top Hi-Fi**, Sopot, Al. Niepodległości 725; **OOG Eyewear Concept Store**, Sopot, ul. Grunwaldzka 22/3; **Designzoo**, Sopot, Al.. Niepodległości 606-610; **Camerino**, Sopot, Dom Zdrojowy; **Optical Christex**, Sopot, Dom Zdrojowy; **Eter**, Sopot, Dom Zdrojowy; **Patryk Wojciechowski**, Sopot, Krzywy Domek; **Baldinini**, Sopot, Dom Zdrojowy; **Papilon**, Sopot, ul. Grunwaldzka 12-16; **Simply Divine**, Sopot, ul. 3 Maja 56; **Nonconform**, Sopot, Al. Niepodległości 642-644; **Total Look by Bunny The Star**, Sopot, Hotel Sheraton; **Pinakoteka**, Sopot, Al. Niepodległości 735; **Prestige Drzwi**, Sopot, Al. Niepodległości 861; **GLAM by Patrycja Zaremba**, Sopot, Al. Niepodległości 734; **Motyle**, Nowe Centrum Sopotu; **Delikatesy Dolce Vita**, Sopot, Nowe Centrum Sopotu

INNE

Metropolitan Investment, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 103 A; **Citi Handlowy**, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 103 A; **Gdański Teatr Szekspirowski**, Gdańsk, ul. Bogusławskiego 1; **Galeria Glaza Expo**, Gdańsk, ul. Długi targ 20/21; **Olivia Business Centre**, Gdańsk, Grunwaldzka 472; **Al-Ter Estate**, Gdańsk, ul. Podwale Staromiejskie 90; **Urząd Miasta Gdańska**, Gdańsk, ul. Nowe Ogrody 8/12; **Centrum Adwokackie**, Gdańsk, ul. Chlebnicka 48; **Polska Filharmonia Bałtycka**, Gdańsk, ul. Ołowianka 1; **Urząd Marszałkowski**, Gdańsk,

DAGO

EKSKLUZYWNE WNĘTRZA

KOLEKCJA PŁYTEK
GOCCIA BY

LENNY
KRAVITZ

studio**dago.pl**

- PŁYTKI CERAMICZNE
- CIENKOWARSTWOWE SPIEKI CERAMICZNE
- WIELKOFORMATOWE SLABY CERAMICZNE
- POSADZKI ŻYWICZNE I BETONOWE
- PODŁOGI DREWNIANE
- PODŁOGI BEZSPOINOWE
- KAMIEŃ NATURALNY
- MOZAIKI
- ARMATURA
- CERAMIKA
- FARBY
- TAPETY

GDYNIA, ul. Legionów 112/13, tel. 58 58 58 58 3, fax 58 350 93 21, dago@studiodago.pl

TEL. 58 785 12 12 WWW.HOSSA.GDA.PL
CENTRALPARK
GOTOWE
DO ODBIORU!
PIECEWSKA
JAŚKOWA DOLINA
KRUCZKOWSKIEGO
GRUNWALDZKA
NAD
JAŚKOWĄ
DOLINĄ
HOSSA
DEWELOPER NR 1